



MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

styczeń-luty 2011
Edycja Polska Nr 60

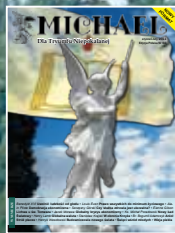
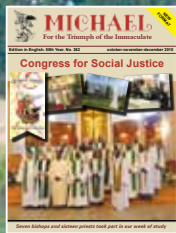
NOWY
FORMAT



W NUMERZE

Benedykt XVI Uwolnić ludzkość od głodu • *Louis Even* Prawo wszystkich do minimum życiowego • *Alain Piolote* Demokracja ekonomiczna • *Szczęśny Górski* Czy służba zdrowia jest uleczalna? • *Etienne Gilson* Lichwa u św. Tomasza • *Jacek Morawa* Globalny kryzys ekonomiczny • *Ks. Michał Poradowski* Nowy Ład Światowy • *Henry Lamb* Globalna waluta • *Stanisław Krajski* W obronie Krzyża • *Br. Bogumił Adamczyk* Anioł Stróż płacze • *Henryk Wesołowski* Budowniczości nowego świata • Święci wśród młodych • Wizja piekła

Czy wiesz, że pismo **MICHAEL** ukazuje się w czterech językach?



w języku francuskim od 73 lat
w języku angielskim od 59 lat
w języku polskim od 13 lat
w języku hiszpańskim od 9 lat

PIELGRZYMAMI ŚW. MICHAŁA

ZAPRASZAJĄ DO KATOLICKIEJ PRASY
WALCZĄCEJ O SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNĄ
W KAŻDEJ DZIEDZINIE LUDZKIEGO ŻYCIA
ZAPRENUMERUJ **MICHAELA** JUŻ DZIŚ!



MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Pismo Patriotów Katolickich dla Królestwa Chrystusa i Maryi
w duszach rodzin i narodów

Dla sprawiedliwości społecznej przez ekonomię Kredytu Społecznego
w zgodzie z nauką Kościoła Katolickiego i nie przez partie polityczne

Dwumiesięcznik katolicki
redakcja@michael.org.pl

Edycja Polska – Nr 60. Rok XIII

styczeń-luty 2011

January February 2011

Date of issue: January 2011

Ukazuje się 5 razy w roku, plus wydania specjalne

Wydawca

Pielgrzymi św. Michała przy Instytucie Louisa Evena
dla Sprawiedliwości Społecznej (Kanada)

Dyrektor

Thérèse Tardif

Redakcja (edycja polska)

Kanada: Jacek Morawa

Polska: Janusz A. Lewicki

Współpraca:

Marie Anne Jacques, Ewa Pietras, Fatima Cervantes
Jude Potvin, Dominik Wysocki, Alain Pilote, Melvin Sickler

Redakcja główna (Kanada)

Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209, (514) 856-5714
Fax: (450) 469-2601

Przedstawicielstwa

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (71) 343-6750

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel./Fax: (413) 665-5052

Oceania: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088, Australia
Tel.: (08) 8261-0729

Ameryka Południowa: Periodico SAN MIGUEL
Casilla Postal 17-21-1701, Quito – Ecuador
Tel.: 099-707-879

Prenumerata

Wersja: polska, francuska, angielska, hiszpańska

Kanada & USA: 4 lata – \$ 20

Polska: 2 lata – 40 zł

Europa: 2 lata – 18 €

Australia & NZ: 2 lata – A\$ 32

Ameryka Południowa: 2 lata – \$ 10

Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe należy
wystawiać na *Pismo Michael Journal* i przesłać na adresy
podane powyżej.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych
tekstów oraz zmian ich tytułów i podtytułów.

Przy dokonywaniu przedruków z dwumiesięcznika
MICHAEL prosimy o każdorazowe podanie źródła.

ISSN 1496-1024

PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742

Legal Deposit – National Quebec Library

Printed in Canada

Postmasters must send address changes to: MICHAEL,
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0 – Canada

Send back all mail that cannot be delivered in Canada to:
MICHAEL, 1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0

Send back all mail that cannot be delivered in the USA to:
MICHAEL, PO Box 38, Richford, VT 05476

na okładce

Flaga Pielgrzymów św. Michała
i pomnik św. Michała Archanioła z siedziby MICHAELA
w Rougemont, Quebec

spis treści

- 4 **Walka MICHAELA**
opr. redakcyjne
- 8 **Uwolnić ludzkość od głodu**
Benedykt XVI
- 10 **Prawo wszystkich do minimum życiowego**
Louis Even
- 12 **Lichwa według św. Tomasza z Akwinu**
Etienne Gilson
- 14 **Demokracja ekonomiczna.**
Jak rozprościć Boży dostatek
Alain Pilote
- 22 **Czy służba zdrowia jest uleczalna?**
Szczęśny Górski
- 24 **Globalny kryzys ekonomiczny**
Jacek Morawa
- 28 **Karta Atlantycka i Nowy Ład Światowy**
Ks. prof. Michael Poradowski
- 29 **Globalna waluta w niedalekiej przyszłości?**
Henry Lamb
- 30 **Co robić z pornografią? (cz.1)**
Genevieve Pollock
- 32 **Budowniczości Nowego Świata**
Henryk Wesółowski
- 35 **ellaOne. Najnowszy środek zabijający dzieci**
opr. red.
- 36 **W obronie Krzyża**
Stanisław Krajski
- 40 **Anioł Stróż płacze**
Br. Bogumił Marian Adamczyk
- 42 **Święci wśród młodych**
opr. red.
- 44 **Wizja piekła. Świadectwo**
S. Anna Grzybowska
- 46 **Pokłonić się Królowi**
Jadwiga Kalinowska
- 47 **Oblężenie Jerycha. Kongres Różańcowy**
opr. red.
- 46 **Beatyfikacja. Modlitwa do Pani Jasnogórskiej**
Jan Paweł II



8



10



14



22



36



46



47

Walka MICHAELA

Działalność katolicka, apostołat, edukacja, prasa

Ruch Pielgrzymów św. Michała został założony w Kanadzie w 1939 r. przez Louisa Evena i Gilberte Côté-Mercier w celu promowania budowy lepszego świata, bardziej chrześcijańskiego i sprawiedliwego społeczeństwa poprzez szerzenie i wprowadzanie nauczania Kościoła rzymsko-katolickiego w każdym sektorze życia społecznego.



Początkowo, bo w 1939 r. w języku francuskim pt. *Vers Demain* (Ku przyszłości), następnie w 1953 r. powstała jego angielska wersja zatytułowana MICHAEL (Któż jak Bóg) i w 1999 r. wersja w języku polskim również pt. MICHAEL. Jest także wersja hiszpańska pisma – *San Miguel*. Dziś Pielgrzymi św. Michała drukują także i rozprowadzają na wszystkich kontynentach, w 8 językach, 4 i 8-stronicowe bezpłatne wydania promocyjne MICHAELA w liczbie około 30 milionów egzemplarzy rocznie. Materiały te rozszerzają światopogląd, pomagają poznać odfalszowaną historię, zrozumieć i ocenić sytuację polityczno-ekonomiczną świata. Przy pomocy tych materiałów odbudowuje się wiarę, ducha narodowego i sprawiedliwość społeczną przez propagowanie zasad Kredytu Społecznego.

Czym jest Kredyt Społeczny? – ktoś mógłby zapytać. Jest to zbiór zasad i propozycji finansowych, które zostały przedstawione po raz pierwszy w 1918 r. przez szkockiego inżyniera Clifforda Hugh Douglasa, dla rozwiązania problemu chronicznego braku siły nabywczej konsumentów. Pojęcie „kredyt społeczny” oznacza pieniądze społeczne lub pieniądze narodowe, pieniądze wyemitowane przez społeczeństwo, w przeciwieństwie do obecnych pieniędzy, które są „kredytem bankowym”, pieniędzmi wyemitowanymi przez prywatne banki.

Kiedy Louis Even odkrył wspaniałe światło Kredytu Społecznego w 1935 r., natychmiast zrozumiał, że rozwiązanie to byłoby wprowadzeniem chrześcijańskich zasad sprawiedliwości społecznej do ekonomii, szczególnie tych związanych z prawem wszystkich do korzystania z dóbr materialnych i dystrybucji chleba powszedniego dla wszystkich poprzez rozdział dywidendy

społecznej dla każdego bez wyjątku.

Co więcej, słowa „kredyt społeczny” definiują także to, co łączy społeczeństwo (kredyt jest innym określeniem „wiary” lub „zaufania”) – wspólne zaufanie lub wzajemna wiara w siebie, co pozwala na wymianę dóbr i swobodne poruszanie się bez obawy, że się będzie zaatakowanym na ulicy lub obrabowanym przez bliźniego. Bez szacunku dla porządku moralnego – innymi słowy, bez religii – życie w społeczeństwie jest niemożliwe; zamiast tego istnieje nieporządek, rewolucja i anarchia.

Cele i sentencja MICHAELA są klarownie przedstawione w każdym wydaniu. Poniżej logo (na stronie 3) można przeczytać: **„Pismo patriotów katolickich dla Królestwa Jezusa i Maryi w duszach rodzin i narodów”**. I druga myśl przewodnia: **„Dla sprawiedliwości społecznej przez ekonomię Kredytu Społecznego w zgodzie z nauką Kościoła Katolickiego i nie przez partie polityczne”**. To znaczy między innymi, że filozofia Kredytu Społecznego, do której tu się odnosimy nie ma nic wspólnego z partiami politycznymi, nawet tzw. „partiami kredytu społecznego”, lecz jest po prostu reformą ekonomiczną, która może być wprowadzona przez każdą partię u władzy.

Filozofia Kredytu Społecznego reprezentuje nową koncepcję ekonomii, więc nie zniechęcajcie się, jeżeli nie zrozumiecie wszystkiego po przeczytaniu jednego artykułu. Im więcej będziecie studiowali filozofię Kredytu Społecznego i czytali na jego temat, tym bardziej będziecie go rozumieli. Dobrą metodą jest przechowywanie wszystkich poprzednich numerów, co robi wielu naszych Czytelników i czytanie ich od czasu do czasu na nowo, ponieważ np. artykuły Louisa Evena pozostają zawsze aktualne.

Idea Kredytu Społecznego stała się popularna i zyskiwała coraz to nowych



zwolenników. To Pielgrzymi św. Michała rozpowszechniają MICHAELA, żeby wiedza o Kredycie Społecznym szerzyła się coraz bardziej, tak daleko jak to możliwe, nie tylko w Kanadzie, ale w możliwie największej ilości krajów. Apostołowie ci organizują i prowadzą różnego rodzaju spotkania i konferencje, rozprowadzają pismo chodząc od drzwi do drzwi i odwiedzając rodziny, a można ich rozpoznać po białych beretach, które noszą.

Wszystko jest robione dobrowolnie i nikt nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia, nawet ci, którzy drukują materiały. Od 1962 r. redakcja mieści się w Rougemont, w prowincji Quebec, około pół godziny jazdy z Montrealu. Oprócz setek apostołów, którzy poświęcają cały swój wolny czas na zbieranie prenumerat, część apostołów pracuje na całym etacie. Mieszkają oni w Rougemont, w głównej siedzibie Pielgrzymów św. Michała, ale przeważającą część czasu spędzają w różnych regionach Kanady, USA i innych krajów, koordynując pracę lokalnych apostołów. Oprócz pisma rozprowadzają oni bezpłatnie miliony egzemplarzy edukacyjnych wśród ludności.

Nadmieniamy, że Pielgrzymi św. Michała, nie są kultem, sektą ani fanatykami; nie wynaleźli żadnej nowej religii: są wyznania rzymskokatolickiego i pozostają lojalni w stosunku do całego nauczania Kościoła, poszczególnych Papieży, z obecnym papieżem Benedyktem XVI włącznie. Są w dobrych stosunkach ze swoim księdzem parafialnym, z ks. Geraldem Ouellem, z parafii pod wezwaniem św. Michała Archaniola w Rougemont, jak również z księżmi Oblatami Marii



Niepokalanej, prowincji francuskiej, którzy prowadzą opiekę duchową i raz w tygodniu odprawiają dla nich Mszę św. lub inne ceremonie na ich terenie, oraz z biskupem swojej diecezji (Saint Hyacinthe), od którego otrzymali pozwolenie na obecność Najświętszego Sakramentu w swoich kaplicach w dwóch domach. Tę tradycję kontynuowali kolejni biskupi do obecnego włącznie, czcigodnego ks. bpa Francois LaPierre'a.

Kim są Pielgrzymi św. Michała zwani inaczej „Białymi Beretami”? To pytanie zapewne zadaje sobie każdy z was, kiedy po raz pierwszy spotyka się z tą nazwą. Z pewnością opinie na ich temat są podzielone. Wszystko zależy od tego, po której stronie stoją wypowiadający się. Dla tych, którzy słowo „JA” stawiają na drugim miejscu, którzy wzrokiem sięgają poza granice własnej wygody i egoizmu, Pielgrzymi św. Michała są ziemskim oddziałem wojsk samego Michała

Archaniola – odwiecznego zwycięzcy dobra nad złem. Natomiast dla tych, którzy sens istnienia ograniczają tylko do własnego dobrobytu wypracowanego wyzyskiem innych i przypieczętowanego zaprzeczeniem się za cenę zapożyczonych pieniędzy, Pielgrzymi są po prostu niewygodną wspólnotą godzącą w ich, tak przecież strzeżone interesy.

Pielgrzymi św. Michała to przede wszystkim ludzie z pozoru niczym nie różniący się ode mnie, czy od ciebie, drogi Czytelniku. Piszę „z pozoru”, bo mimo, iż być może nawet nie zauważasz ich w mijającym cię na ulicy tłumie, są to jednak ludzie niezwykli, ludzie którzy cał- ▶

Fot. Archiwum MICHAEL



Biskup Francois Lapierre wygłasza homilię do uczestników Kongresu w 2010 r.

ZAPRASZAMY

na tygodniowe seminarium naukowe

Katolickiej nauki społecznej
i Kredytu Społecznego

od 28 marca do 6 kwietnia 2011 r.

*Pielgrzymi św. Michała
Instytut Louisa Evena dla sprawiedliwości społecznej*

Centrala rezerwacji (Kanada):
Tel.: (450) 469-2205, (514) 856-5714, fax: (450) 469-2601, redakcja@michael.org.pl

kowicie wyrzekli się samych siebie, aby poświęcić swój czas, swoje życie dla walki o sprawiedliwość społeczną, walki mającej na celu dobro nas wszystkich.

Swoją pracę wspierają żarliwą modlitwą, gdyż dobrze wiedzą że: „Nadaremnie budowniczy budują, dopóki Pan nie zbuduje domu”. Ich serca całkowicie oddane Bogu nakazały im podjęcie pracy, która ma na celu ustanowienie ładu ekonomicznego na całym świecie, ładu, który by pozwolił rodzinom i każdemu z osobna na osiągnięcie tego bogactwa, jakie Bóg dla nas stworzył. Czyż nasza nauka Kościoła nie nakazuje nam zatroszczyć się o tych, którzy są głodni, spragnieni i nadzy? Czyż nie głosi, że właśnie na tej podstawie będziemy sądeni?

Przyjrzyjmy się dzisiejszemu systemowi ekonomicznemu, finansowemu czy monetarnemu. Cała światowa gospodarka oparta jest na pieniądzu, zadłużonym w prywatnych bankach. Ci, co wdrapali się na wyżyny drabiny klasowej pokonując poszczególne szczeble przy pomocy wysoko oprocentowanych pożyczek bankowych, dokładają wszelkich starań, aby utrzymać swoją pozycję. Wiąże się to z wyzyskiem tych, którzy są na niższych szczeblach, a co za tym idzie, ze znieczuleniem na ludzkie potrzeby, nieszczęścia i krzywdę. Jakie są tego konsekwencje? Dwie trzecie ludności na świecie żyje poniżej granicy ubóstwa, około dwóch miliardów aborcji dokonano z braku środków na wychowanie dziecka, szybko postępuje deprawacja dzieci i młodzieży zdanych na samowychowywanie się, ponieważ oboje rodziców musi pracować całymi dniami, aby zapewnić odpowiedni standard życia dla rodziny. Któż za tym stoi? Przede wszystkim rządy prowadzące gospodarkę krajów opartą na lichwiarskim systemie, rządy tańczące w rytm muzyki, jaką im zagrają światowi bankierzy (globaliści).

Kiedy istniejący system ekonomiczny jest powodem głodu, strajków, bezrobocia, recesji, depresji gospodarczej, a nawet wojen, wtedy nagłym obowiązkiem katolików jest walka o zmianę systemu na taki, który by zapewnił wszystkim bezpieczeństwo, dostatek i wol-

ność. W przeciwnym razie bycie katolikiem byłoby pozabawione jakiegokolwiek sensu.

I właśnie to wezwanie do walki z istniejącym systemem ekonomicznym podjęli Pielgrzymi św. Michała, którzy za broń obrali sobie słowo głoszone w wydawanych przez nich czasopismach, broszurach i książkach. Ich zadaniem jest uświadomienie ludzi, aby wykształcić w nich poczucie odpowiedzialności do szerzenia prawdy i walki z niesprawiedliwością społeczną w obronie praw zarówno jednostki jak i rodziny oraz poświęcenie w walce o poprawę bytu socjalnego z wykorzystaniem dobrobytu, jaki dają nam surowce mineralne i nowoczesna produkcja.

Pielgrzymi św. Michała będąc katolikami prezentują filozofię ekonomiczną w całkowitej zgodzie z katolickimi zasadami. Co więcej, praca, jaką wykonują i idee, jakie głoszą znajdują swoje uznanie i poparcie wśród wielu księży, proboszczów, a także biskupów. Na przestrzeni swojej wieloletniej działalności niejednokrotnie mieli okazję przekonać się o szczególnej opiece, jaką Bóg otacza ich na obranej przez nich drodze, ale trzeba też dodać, że w pełni zasługują sobie na tę opiekę poprzez gorącą wiarę, gorliwą modlitwę, pokorę i całkowite posłuszeństwo naukom głoszonym przez Kościół rzymskokatolicki. W ich symbolu widnieją trzy motywy: białe tło reprezentujące czystość zamiarów, złota księga oznaczająca pracę edukacyjną i czerwony płomień jako żarliwy ogień pracy apostołskiej. Symbol ten został w 1941 r. pobłogosławiony w kościele pod wezwaniem Chrystusa Króla za aprobatą biskupa diecezji Sherbrooke w Quebecu, Philippe'a Desranleau.

Pielgrzymi św. Michała w Instytucie Louisa Eve-
na organizują także kongresy różańcowe tzw. „Oblężenie Jerycha”, kongresy sprawiedliwości społecznej i dwa razy w roku sympozja naukowe. Zapraszają na nie prominentów duchownych i świeckich. Drzwi domu św. Michała są zawsze szeroko otwarte dla gości przybywających ze wszystkich stron świata. Najwięcej jednak zwolenników „Białych Beretów”

przyjeżdża we wrześniu na doroczny kongres. Wszyscy goście z wielkim respektem i szacunkiem stosują się do zasad, jakie panują w tym jedynym w swoim rodzaju świeckim zakonie i nikogo nie dziwi fakt, że nawet małżeństwa na czas spoczynku udają się do oddzielnych domów; czystość serc i zamiarów jest przecież domeną tych jakże godnych szacunku ludzi. Nie da się opisać atmosfery, jaka tam panuje. I mimo, iż z pozoru to miejsce niczym się nie wyróżnia, każdy kto tu przyjedzie może być pewien, że odczuje prawdziwą obecność Boga.

We wrześniu 2009 r. odbył się w Rougemont 70. Międzynarodo-



Uczestnicy poprzedniego Kongresu, (od lewej) dr Jan Wilk, ks. Józef Jakubiec, red. Jacek Morawa, ks. bp Nestor Ngoy z Kolwezi, Dem. Rep. Kongo, red. Janusz A. Lewicki i ks. dr Bogusław Jaworowski, msf

wy Kongres Pielgrzymów św. Michała. Gośćmi byli przedstawiciele 23 krajów, w tym dostojni goście w osobach kardynała, arcybiskupów, biskupów, księży, ludzi nauki, dziennikarzy i lokalnych Pielgrzymów. Najdostojniejszym gościem był Jego Eminencja Bernard Kardynał Agre, emerytowany biskup Abidżanu, stolicy Wybrzeża Kości Słoniowej. To właśnie on opatrzył wstępem naszą ostatnią pozycję książkową pt. „10 lekcji Kredytu Społecznego”. A Arcybiskup Vincent Coulibaly z Konakry w Gwinei dziękował za zaproszenie będąc „pokrzepiony wiarą i zaangażowaniem Pielgrzymów św. Michała w niesieniu pomocy ubogim oraz ich pracą społeczną”. Jego Ekscelencja Arcybiskup Marie Daniel Dadiet z Wybrzeża Kości Słoniowej, kończąc homilię wygłoszoną w kościele parafialnym św. Cezarego powiedział: „Bracia i siostry, mój pobyt u was sprawił, że stałem się apostołem Pielgrzymów św. Michała. Po powrocie do mojego kraju utworzymy struktury, które pozwolą poznać naszym ludziom ideę Kredytu Społecznego” (zob. MICHAEL, nr 54).

W roku 2010, obchodziliśmy trzy rocznice, 125 lat urodzin założyciela Louisa Evena, 100 lat urodzin współzałożycielki pani Gilberte Côté-Mercier i 75 lat działalności

apostolskiej Kredytu Społecznego. Na to szczególne wydarzenie przybyło siedmiu biskupów, szesnastu księży i wielu świeckich. Wszyscy byli zdumieni tym, co usłyszeli (zob. MICHAEL nr 59). W październiku 2010 r. kard. Peter Turkson, nowy prefekt kongregacji Sprawiedliwości i Pokoju, który nie mógł uczestniczyć w naszym kongresie i sympozjum naukowym zaprosił nas do Watykanu na zorganizowane przez kongregację Sprawiedliwości i Pokoju sympozjum naukowe dotyczące ostatniej encykliki *Caritas in veritate*, abyśmy przedstawili nasze propozycje gremium gości, elicie duchownej i świeckiej z całego świata.

Być Pielgrzymem św. Michała dla sprawiedliwości społecznej jest pasjonującym zajęciem dla każdego, młodego i starszego. Zapraszamy więc wszystkich chętnych do przyłączenia się do naszego dzieła, do wzięcia udziału w walce o sprawiedliwość społeczną poprzez przystąpienie do naszego ruchu i zgromadzenia, przez rozpowszechnianie prenumeraty dwumiesięcznika MICHAEL, bezpłatnych wydań oraz informacji zdobytych na naszych spotkaniach czy konferencjach. Zostań apostołem sprawiedliwości społecznej już dziś!

opr. red.



Pielgrzymi św. Michała wraz z kard. Peterem Turksonem na konferencji w gmachu kongregacji Sprawiedliwości i Pokoju w Watykanie w listopadzie 2010 r.

MICHAEL
Dla Tryumfu Nlepokalanej

Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakiegokolwiek partii politycznych, korporacji, instytucji, organizacji czy osób, jest pismem patriotów katolickich pracujących dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprowadzany jest wyłącznie w formie prenumeraty. Koszt prenumeraty pokrywa tylko koszty druku i przesyłki. Ukazuje się w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej.

www.michael.org.pl
redakcja@michael.org.pl

Prenumerata w Kanadzie i USA

Prenumerata na 2 lata \$10, na 4 lata \$20. Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na „Michael Journal” i przesłać na poniższy adres:

Redakcja MICHAEL Journal – Canada
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; (514) 856-5714
Tel.: (416) 452-6639 -po polsku

Dwumiesięcznik MICHAEL – USA
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel./Fax: (413) 665-5052

Subskrypcja w Polsce i Europie

Subskrypcja na 1 rok 20 zł / 9 euro, na 2 lata 40 zł / 18 euro. Można opłacać przekazem pocztowym, który należy przesłać na adres:

Dwumiesięcznik MICHAEL – Polska
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (71) 343-6750

lub bezpośrednio na nasze konto bankowe, posługując się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała
XVII O/Bank Zachodni WBK S.A.
09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

Prenumerata w Australii i NZ

Prenumerata drogą morską: 1 rok - A\$ 16, 2 lata - A\$ 32; drogą lotniczą: 1 rok - A\$ 32, 2 lata - A\$ 64. Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na: Renata Stirrat i przesłać na adres:

MICHAEL Journal c/o Renata Stirrat
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088
Tel.: (08) 8261-0729

„Prenumerata-prezent”

Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czynisz wspaniałomyślny gest i niespodziankę. Przyczyniasz się także do pogłębienia świadomości indywidualnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i adres osoby, która ma otrzymywać nasze pismo.

Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MICHAELA w różnych językach. Cena każdego pojedynczego egzemplarza wynosi \$3 / 5 zł, lub roczników: 1999-2002, 2003-2005, 2006-2008, 2009-2010 (format 30 cm x 42 cm), solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną dermą w cenie \$40 / 110 zł (koszt przesyłki wliczony).

Bezpłatne wydania MICHAELA

Ci, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych wydań MICHAELA, aby rozprowadzić je w swoim otoczeniu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami. Wydania te są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosztów druku i wysyłki są mile widziane.

Uwolnić ludzkość od głodu

Przesłanie na Światowy Dzień Wyżywienia

Do Pana Jacques'a Dioufa, Dyrektora Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO)

1. Doroczne obchody Światowego Dnia Wyżywienia są okazją do sporządzenia bilansu tego wszystkiego, czego dokonała Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa w ramach swej misji zapewnienia codziennego wyżywienia milionom naszych braci i sióstr na całym świecie. Jest to też okazja, aby przypomnieć o trudnościach, które się napotyka, gdy brakuje postawy solidarności. Nazbyt często odwraca się uwagę od potrzeb ludności, nie przykładając należytej wagi do pracy na roli i nie chroni się naturalnych zasobów naszej ziemi. W rezultacie powstają nierówności ekonomiczne, a godność oraz niezbywalne prawa człowieka są lekceważone.

Tegoroczne hasło: „Zjednoczeni w walce z głodem”, jest swoistym sygnałem alarmowym, przypominającym, że każdy musi się zaangażować, by rolnictwo odzyskało swoje właściwe znaczenie. **Wszyscy – poczynając od pojedynczych osób, po organizacje społeczne i państwowe oraz instytucje międzynarodowe – powinni uznać za priorytet jedno z najpilniejszych zadań wspólnoty ludzkiej: uwolnienie z głodu. Aby uwolnić ludzkość od głodu, trzeba nie tylko zapewnić każdemu dostateczną ilość żywności, ale i codzienny do niej dostęp. Oznacza to zwiększanie wszelkich środków i infrastruktury, które są konieczne do utrzymania produkcji i dystrybucji na poziomie umożliwiającym każdemu pełne korzystanie z prawa do żywności.**

Wysiłki podejmowane aby ten cel osiągnąć, na pew-

no pomogą zjednoczyć rodzinę ludzką na świecie. Niezbędne są konkretne inicjatywy zrodzone z miłości i inspirowane prawdą, inicjatywy pomocne w przezwyciężaniu naturalnych przeszkód związanych z porami roku i z warunkami środowiskowymi oraz przeszkód powstałych na skutek działalności człowieka. Miłość praktykowana w świetle prawdy może położyć kres podziałom i konfliktom i doprowadzić do tego, że ziemskie dobra będą krążyły bez przeszkód między ludźmi.

Ważnym krokiem naprzód była niedawna decyzja wspólnoty międzynarodowej o ochronie prawa do wody, które – jak FAO zawsze twierdziła – ma podstawowe znaczenie dla wyżywienia człowieka, dla rolnictwa i dla ochrony przyrody. W istocie, jak zauważył mój czcigodny poprzednik, Papież Jan Paweł II w przesłaniu na XXII Światowy Dzień Wyżywienia, różne religie przyznają wodzie znaczenie symboliczne, „co skłania nas do uświadomienia sobie wartości owego cennego dobra, a w konsekwencji do zastanowienia się nad zmianą dotychczasowych sposobów postępowania, tak aby zagwarantować wszystkim ludziom, zarówno dzisiaj, jak i w przyszłości, dostęp do wody koniecznej do zaspokojenia ich potrzeb, oraz aby w sferze działalności

produkcyjnej, a zwłaszcza w rolnictwie, nie brakowało odpowiedniej ilości tego bezcennego dobra” (przesłanie Jana Pawła II z okazji Światowego Dnia Wyżywienia, 13 X 2002 r.).

2. O ile międzynarodowa wspólnota musi się prawdziwie zjednoczyć w walce z głodem, o tyle ubóstwo musi zostać pokonane przez autentyczny rozwój ludzkości, oparty na koncepcji człowieka jako jedności ciała, duszy i ducha. Tymczasem w dzisiejszych czasach panuje tendencja do redukcji wizji rozwoju do zaspokajania materialnych potrzeb

Z WATYKANU. – W watykańskiej Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów trwają prace nad tzw. reformą reformy liturgicznej, przeprowadzonej po Soborze Watykańskim II. Chodzi o to, co się w reformie nie powiodło. Zdaniem Benedykta XVI została ona odsakralizowana. W wielu ośrodkach kultu, zwłaszcza na Zachodzie, Msza św. stała się

modlitewnym spotkaniem „przy stole” uczniów Jezusa zwróconych ku sobie, a nie uczestnictwem w Ofierze. Zapomnieliśmy o postawie klęczącej, adoracji, chwilach modlitewnego milczenia. Obserwujemy coraz silniejsze wołanie o powrót łaciny do liturgii. Pojawiają się też propozycje, by kapłan, jak kiedyś, odprawiał Mszę św. tyłem do wiernych, a twarzą w stronę tabernakulum, w stronę Jezusa. Nie wyklucza się również tego, że Benedykt XVI nakaże, aby Komunia św. była udzielana tylko do ust i na klęcząco. Oficjalnie nie ma jednak żadnych informacji na temat ewentualnego terminu ogłoszenia zmian w liturgii.



Fot. Archiwum MICHAEL

Fot. L'Osservatore Romano



człowieka, zwłaszcza przez dostęp do technologii. **Prawdziwy rozwój nie zależy jednak tylko do tego, co człowiek posiada; musi obejmować także wartości wyższe – braterstwo, solidarność i wspólne dobro.**

W związku z presją wywieraną przez globalizację oraz wpływem interesów, które często pozostają cząstkowe, mądrą propozycją jest na pewno model rozwoju oparty na braterstwie. Jeżeli jego podstawą będzie solidarność, a celem wspólne dobro, pozwoli on przezwyciężyć aktualny kryzys światowy. Aby osiągnąć w krótkim czasie właściwy poziom bezpieczeństwa żywnościowego, należy postarać się o adekwatne środki finansowe dla rolnictwa, które pozwoli wznović cykl produkcyjny, także w utrudnionych warunkach klimatycznych i środowiskowych. Należy podkreślić, że pogorszenie warunków klimatycznych i naturalnych w bar-

dzo negatywny sposób odbija się na ludności wiejskiej, na uprawach i metodach pracy, zwłaszcza w krajach już cierpiących na niedostatek żywności. Kraje rozwinięte muszą być świadome, że wobec rosnących potrzeb świata niezbędna jest pokaźna pomoc z ich strony. Nie mogą zamykać się na innych; taką postawą nie przyczynią się do przezwyciężenia kryzysu.

W tej sytuacji podstawowym zadaniem FAO jest przeanalizowanie problemu głodu na świecie na poziomie instytucjonalnym i przedstawienie konkretnych propozycji inicjatyw, które włączą kraje członkowskie w zaspokajanie rosnącego zapotrzebowania na żywność. W istocie, państwa świata powinny dawać i otrzymywać proporcjonalnie do swoich rzeczywistych potrzeb, z uwagi na „pilną moralną konieczność odnowienia solidarności, zwłaszcza w relacjach między krajami znajdującymi się na drodze rozwoju a krajami w wysokim stopniu uprzemysłowionymi” (*Caritas in veritate*, 49).

3. Godna pochwały tegoroczna kampania „Miliard głodnych”, za pomocą której FAO zabiega o zwiększenie świadomości społecznej co do tego, jak pilną potrzebą jest walka z głodem, zwróciła uwagę na konieczność działa-

nia zarówno ze strony poszczególnych państw, jak całej międzynarodowej wspólnoty, nawet jeżeli działania te są ograniczone do wsparcia lub pomocy w kryzysowych sytuacjach. Przeprowadzenie reformy instytucji międzynarodowych, opartej na zasadzie pomocniczości, ma istotne znaczenie właśnie dlatego, że „same instytucje nie wystarczają, ponieważ integralny rozwój ludzki jest przede wszystkim powołaniem, a więc wiąże się z wolnym i solidarnym wzięciem na siebie odpowiedzialności przez wszystkich”.

Aby wyeliminować głód i niedożywienie, należy uwolnić się z więzów własnego interesu na rzecz owocnej bezinteresowności, jaka powinna cechować wspólnotę międzynarodową, będąc wyrazem prawdziwego braterstwa. Nie można jednak przy tym zapomnieć o potrzebie sprawiedliwości; ważne jest też, by respektować i wdrażać istniejące przepisy, a także wszystko, co może się okazać niezbędne przy realizowaniu projektów interwencji i długoterminowych planów działania. Jednostki, narody i państwa muszą mieć możliwość samodzielnego nadawania kształtu własnemu rozwojowi, korzystając z pomocy zewnętrznej w zgodzie ze swoimi priorytetami i przekonaniem zakorzenionymi w tradycyjnych technikach, w kulturze i tradycji religijnej, w mądrości przekazywanej w rodzinach z pokolenia na pokolenie.

Prosząc Wszechmogącego Boga o błogosławieństwo dla działań FAO, pragnę Pana zapewnić, Panie Dyrektore Generalny, że Kościół jest zawsze gotowy do współpracy w walce z głodem. **Poprzez swoje rozliczne instytucje Kościół nieustannie działa bowiem na rzecz przezwyciężania nędzy, którą cierpi znaczna część mieszkańców Ziemi.** Jest przy tym w pełni świadomy, iż angażując się w tej dziedzinie, uczestniczy we wspólnym wysiłku wspólnoty międzynarodowej na rzecz umacniania jedności i pokoju we wspólnocie narodów.

Watykan, 15 października 2010 r.

Benedykt XVI



PRAWO WSZYSTKICH DO MINIMUM ŻYCIOWEGO



Louis Even

Cel ustroju gospodarczego

W czasie wojny przekonaliśmy się, do czego Kanada jest zdolna, jeżeli odłoży na bok wszystkie sztuczne finansowe przeszkody. Była to próba zdolności produkcyjnej Kanady. Czy można się wobec tego pogodzić z faktem, że w czasie pokoju tysiące kanadyjskich rodzin żyje w nędzy?

Kiedyż wreszcie będziemy się domagać takiego ustroju, który by osiągnął swój cel? Papież Pius XI pisze: „Dopiero wtedy gospodarstwo społeczne będzie dobrze zorganizowane i osiągnie swój cel, kiedy wszystkim poszczególnym jednostkom udostępni te wszystkie dobra, których dostarczenie umożliwiają mu skarby i pomoc przyrody, technika przemysłowa i prawdziwie społeczna organizacja życia gospodarczego”.

Wszystkim i każdemu

Papież mówi, że ustrój ekonomiczny powinien dostarczyć. A więc nie tylko obiecać, nie tylko wystawić w oknach sklepowych.

Komu dostarczyć? Wszystkim. I Papież podkreśla: każdemu. Wyjątki są więc wykluczone.

Czego dostarczyć? Wszystkich dóbr, których mogą dostarczyć bogactwa naturalne i przemysł. Na biegunie północnym nie można by niczego dostarczyć. Ale w Kanadzie, gdzie w normalnym czasie towary są gromadzone szybciej niż można nimi zadysponować? Produktów nie chować, owoców nie palić, nie wy-

lewać mleka do ścieków na oczach głodnych mężczyzn, kobiet i dzieci!

Wszystkie dobra – wszystkim i każdemu. Każdy więc ma otrzymać pewną ich ilość. Ale jaką? Jaką ilość dóbr powinien wszystkim i każdemu dostarczyć ustrój gospodarczy i społeczny? Papież ją określa

mówiąc:

„Ilość tych dóbr powinna wystarczyć do zaspokojenia potrzeb przyzwoitej egzystencji”.

Przyzwoita egzystencja

Zapewnić potrzeby przyzwoitej egzystencji wszystkim i każdemu. O to właśnie upominają się ci, którzy domagają się zabezpieczenia minimum życiowego każdemu obywatelowi, od kołyski aż do grobu.

Żeby egzystencję można było nazwać przyzwoitą, musi się ludziom zapewnić: odpowiednie wyżywienie i ubranie, dostateczną ochronę zdrowia i wolny od pracy czas, wystarczający do wypoczynku ciała i umysłu.

Czy dla zdobycia tej przyzwoitej egzystencji trzeba aż poświęcać wolność, będącą jednym z najpiękniejszych przywilejów człowieka? Czy dla zdobycia tego minimum, które stanowi o przyzwoitej egzystencji, trzeba prowadzić wojny? A w czasie pokoju – czy państwo musi zatrudniać coraz to większą liczbę obywateli, by dobra naturalne i przemysłowe mogły dotrzeć do rodzin? W miarę jak nauka wprzęga energię słoneczną i maszyny w służbę człowieka, czy miałby on być pętany okowami socjalizmu?

Egzystencja, która byłaby uwarunkowana takimi ciężarami, nie służyłaby na miano przyzwoitej egzystencji. Taka egzystencja nie może oznaczać egzystencji niewolnika, który stał się rzeczą swego pa-

na, choćby nawet ten pan nazywał się Państwem.

Przyzwoita egzystencja jest celem wszelkiego ustroju gospodarczego, który byłby ustanowiony w sposób zdrowy. Właśnie takiego ustroju domaga się nauka społeczna Kościoła.

Prawo nieodłączne od wspólnego życia

Chociaż Papież nigdy bliżej nie określili na czym ma polegać ta przyzwoita egzystencja, podpowiada nam to zdrowy rozsądek. Wszelki związek ma na celu ułatwienie zdobycia tego, czego każdy z członków pragnie, o co jednak trudniej byłoby mu się postarać, gdyby żył sam. Ta zasada odnosi się do każdego związku, a więc również do społeczeństwa. Jeżeli coraz mniejsza liczba członków społeczeństwa odnosi korzyści wynikające ze wspólnoty, zachynają się pojawiać siły dążące do rozkładu.

Prawo naturalne

Czy dążenia, które są właściwe wszystkim ludziom, mogą się sprzeciwiać prawu naturalnemu? Naszą naturą obdarzył nas Bóg. Jeżeli więc człowiek domaga się minimum żywności, ubrania i mieszkania, to dlatego, iż jest mu to niezbędne do życia.

Prawo wynikające z urodzenia

Każdy człowiek przychodząc na świat ma prawo do życia; prawo to jest jednakowe dla wszystkich ludzi, niezależnie od tego, czy rodzą się w pałacu królewskim, czy też w



najuboższej chacie. Nie chodzi nam o poziom życia, ale o minimum niezbędne do utrzymania się przy życiu.

Wobec prawa do życia, do tego niezbędnego do życia minimum, wszyscy członkowie społeczeństwa, wszyscy ludzie są równi. Jest to prawo które nabywamy przez fakt urodzenia. To prawo nie może ograniczać innych ludzi w ich prawach, ani obniżać poziomu ich życia, skoro w kraju marnują się dobra z powodu braku odbiorcy. Przyjście na świat dziecka w rodzinie nie powinno powodować uszczerbku w przyzwoitej egzystencji pozostałych członków tej rodziny.

A jak jest obecnie? Czy społeczeństwo zapewnia wszystkim swoim członkom warunki przyzwoitej egzystencji, chociaż rozporządza nowoczesną produkcją i lepszymi środkami transportu? Nigdzie nie ma praw, nawet w katolickiej prowincji Quebec, które by wszystkim mogły zapewnić minimum przyzwoitej egzystencji. Istnieją prawa, które zabraniają zadawać niepotrzebne cierpienie zwierzętom; nic natomiast się nie mówi o tym, żeby mała garstka ludzi nie utrudniała rozdziału obfitości dóbr. Cel określony przez Papieża, żeby wszyscy bez wyjątku mieli zapewnioną przyzwoitą egzystencję, został zupełnie zignorowany.

Prawo do dziedziczenia

Każdy człowiek – nawet taki, który by nic nie posiadał – powinien mieć zapewnione minimum niezbędne do życia. System, w którym wszystkie dobra byłyby objęte własnością prywatną, powinien mu to również gwarantować, gdyż nawet własność prywatna zawsze powinna pełnić funkcję społeczną. Owszem, właściciel może swoim dobrem dowolnie rozporządzać, jednak zawsze powinien mieć na względzie dobro wspólne.

Są pewne dobra lub czynniki produkcji, które należą do wszystkich, których właścicielami są na równi wszyscy członkowie społeczeństwa. Jedne z nich są widoczne, konkretne, na przykład: lasy, wodospady będące wspólnym dziedzictwem, z którego powinni wszyscy

jednakowo korzystać. Inne są mniej widoczne, lecz nie mniej realne, nie mniej produktywnie. Do nich należy nauka stosowana, która w nowoczesnej produkcji odgrywa coraz ważniejszą rolę. Nie stanowi ona niczyjego prywatnego dobra. Owszem, doceniamy wysiłek tych, którzy się kształcą, niemniej ucząc się korzystają z urządzeń socjalnych, zaciągając przez to dług wdzięczności wobec społeczeństwa, które im to wykształcenie umożliwiło.

Bardzo ważnym czynnikiem jest organizacja społeczna, choćby tylko z punktu widzenia produkcji dóbr materialnych. Bez podziału pracy, którego można dokonać tylko w zorganizowanym społeczeństwie, całkowita produkcja jednostek nie zorganizowanych, samodzielnie starających się o swoje utrzymanie, byłaby o wiele mniejsza od tej, którą mamy obecnie w systemie podziału pracy wszczepionym w organizację społeczną. Organizacja społeczna przyczyniła się więc znacznie do powiększenia zdolności produkcyjnej wspólnoty. Czy organizacja społeczna jest dobrem prywatnym, czy też wspólnym, z którego powinni wszyscy na równi korzystać?

Każdy członek zorganizowanego społeczeństwa ma zatem prawo do pewnej ilości dóbr, nie tylko na podstawie naturalnego prawa do życia, lecz również z tytułu spadkobiercy po poprzednich pokoleniach, z tytułu właściciela wspólnego dobra, wielu wspólnych dóbr.

Dywidenda narodowa

Zastanówmy się, w jaki sposób mechanizm produkcyjny udostępnia nam obecnie artykuły przemysłowe. Możemy je nabyć za pieniądze: w formie papierowych banknotów albo rachunku kredytowego, który klient przekazuje kupcowi. Wybór towarów jest w ten sposób ułatwiony, a strony biorące udział w transakcji kupna i sprzedaży są zabezpieczone.

W celu dobrego funkcjonowania mechanizmu wymiany i żeby żaden członek społeczeństwa nie był pozbawiony prawa do życia, w nowoczesnym świecie wszyscy muszą posiadać tytuł do korzystania z produkcji, czyli minimum pieniędzy, w tej czy w innej formie.

To minimum tytułów do korzystania z produkcji, które byłoby przydzielone wszystkim bez wyjątku obywatelom, szkoła kredytowa nazywa dywidendą narodową. Dywidendą, gdyż to nie byłaby pensja, wynagrodzenie za pracę jednostki, lecz prawo do dziedziczenia, prawo obywatela do dochodu ze wspólnego kapitału, prawo do egzystencji, jaką dobrze zorganizowane społeczeństwo powinno zapewnić każdemu ze swoich członków przez sam fakt urodzenia. ✨

Louis Even

Publikacje o Kredycie Społecznym i systemie monetarnym

W języku polskim:

Globalne oszustwo i drogi wyjścia (L. Even) ...	14zł / \$12
Dlaczego wciąż brak nam pieniędzy (Barclay) ..	10zł / \$7
Falszerze pieniędzy (L. Soucy)	10zł / \$7
Kryzys pieniądza (Ch. Hollis)	17zł / \$10
Kredyt Społeczny a Katolicyzm (G. Levesque) ...	7zł / \$5
Lichwa (H. Belloc)	7zł / \$5
Fatima i wielki spisek (D. Manifold)	16zł / \$10
Pieniądz korzeń wszelkiego zła (D. Manifold)	5zł / \$4
O pieniądzu i lichwiarzach (R. Gładkowski)	6zł / \$4
i inne	(koszt przesyłki wliczony)

W języku angielskim i francuskim:

In This Age of Plenty (L. Even)	\$25.00
The Social Credit in 10 Lessons (A. Pilote)	\$12.00
From Debt to Prosperity (J.C. Larkin)	\$10.00
The Money Myth Exploded (L. Even)	\$3.00
What Do We Mean By Real Social Credit (Even)	\$4.00
A Sound and Effective Financial System (Even)	\$4.00
The meaning of Social Credit (Colbourne)	\$13.00
Social Credit (C.H. Douglas)	\$18.00
Economic Democracy (C.H. Douglas)	\$21.00
The Money Trick (C.Barclay-Smith)	\$10.00
The Counterfeiters (L. Soucy)	\$10.50
The Monopoly of Credit (C.H. Douglas)	\$21.00
The Approach to Reality (C.H. Douglas)	\$3.00
An Introduction to Social Credit (Monahan)	\$13.00
The Nature of Credit (T.V. Holmes)	\$2.00
Social Credit Principles (C.H. Douglas)	\$1.50
Why I am a Social Creditor (B. Monahan)	\$3.00
The New and The Old Economics (C.H. Douglas) .	\$3.00
Whose service is perfect freedom (C.H. Douglas) ..	\$10.00
The Tragedy of Human Effort (C.H. Douglas)	\$3.00
and others	

Lichwa

według św. Tomasza z Akwinu

Jak już mówiliśmy, celem przyświecającym kupcowi jest zysk (*lucrum*). Zarabianie pieniędzy nie jest jako takie niczym złym. W obecnym stanie społeczeństwa jest to nawet konieczne, gdyż w przeciwnym wypadku życie nie byłoby możliwe. Co więcej, możemy stwierdzić, że chęci zarobku może przyświecać szlachetny cel. Będzie tak, gdy na przykład kupiec handluje, by zdobyć środki na utrzymanie domu, należyte wychowanie dzieci, a nawet – dzięki pewnym nadwyżkom – na udzielanie pomocy potrzebującym. W pewnych okolicznościach niektóre dziedziny handlu mogą oddać duże usługi państwu, co też pociąga za sobą prawo do pewnego zysku. Najważniejsze jest, że w tego rodzaju przypadkach zysk ma jakąś miarę, a zatem jakąś granicę. Granicą tą są potrzeby, a miarą tą jest oddawanie usług. Kiedy natomiast zysk staje się sam dla siebie celem, nie ma żadnej miary ani granic. Dlatego właśnie św. Tomasz sądzi, jak się zdaje, że mimo wszystko w istocie handlu *jak o t a k i e g o* jest coś niskiego. Właściwym bowiem celem handlu jest zysk, który nie zawiera w sobie swej własnej miary. Handel może się stać uczciwy pod warunkiem, że ów zysk stanie się jedynie środkiem do osiągnięcia jakiegoś zacnego lub koniecznego celu. Kupiec, który w ten sposób postępuje, może, osiągając słuszne i umiarkowane zyski, ze spokojnym sumieniem oddawać się swojemu zajęciu. Jak zysk, tak i handel staje się występkiem tylko wtedy, gdy sam w sobie upatruje swój cel.

Zagadnienie pożyczek procentowych jest, być może, jeszcze bardziej od poprzednich złożone. Jest rzeczą godną uwagi, iż św. Tomasz posługuje się zawsze jednym tylko terminem *usura* na oznaczenie zarówno tego, co my nazywamy odsetkami, jak i tego, co nazywamy lichwą. W najbardziej ogólnym znaczeniu procent jest ceną zapłaconą za użytkowanie jakiegoś dobra: *pretium usus, quod usura dicitur*. Pojęcie to wiąże się ściśle z pojęciem pożyczki i długu. Gdy potrzebuję pewnej sumy pieniędzy, pożyczam ją od kogoś, kto mi ją pożyczka. Jeśli żąda wynagrodzenia za czasowe użytkowanie tych pieniędzy, suma której żąda, jest *usura*, procentem. Otóż zdaniem św. Tomasza branie procentów od pożyczonych pieniędzy jest niedozwolone. Jest niedozwolone, bo jest niesprawiedliwe, a niesprawiedliwe jest dlatego, że sprowadza się do sprzedaży czegoś, co nie istnieje: *quia venditur id quo non est*.¹

¹ *Sum. theol.*, II-II, 78, 1, resp. i ad 5. Dalsze rozważania streszczają tylko ten artykuł. Św. Tomasz odrzuca wielokrotnie zarzut oparty na faksie, że prawo ludzkie dopuszcza pobieranie procentu, bowiem

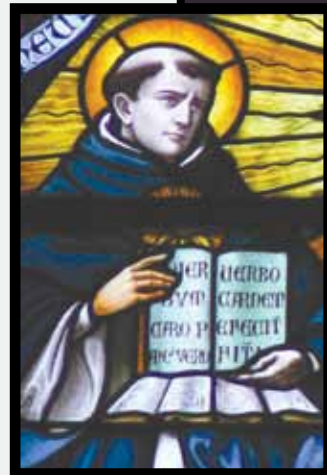
Są rzeczy, których użytkowanie pociąga za sobą ich zniszczenie. Zużywa wino, kto je wypija, zużywa chleb, kto go zjada. W takich wypadkach nie można oddzielić użytkowania rzeczy od samej rzeczy: kto posiada jedno, ten posiada i drugie. Widzimy to na przykładzie sprzedaży. Gdyby ktoś chciał sprzedawać osobno wino i osobno prawo do wypicia tego wina, sprzedawałby dwukrotnie tę samą rzecz lub też sprzedawałby coś, co nie istnieje. Tak czy inaczej dopuściłby się niesprawiedliwości. Zupełnie tak samo ma się rzecz gdy chodzi o pożyczkę. Jeśli komuś coś pożyczam, to właśnie w tym celu, aby mu to służyło. Jeśli pożyczam wino, to po to, aby je wypił. Toteż jedyną rzeczą której mogę się spodziewać w zamian, jest zwrot równowartości pożyczonego wina, ale nie ma żadnego słusznego powodu by uważać, iż pożyczającego obowiązuje ponadto zapłacenie za to, że je wypił.

Pieniądz jest właśnie jedną z tych rzeczy, których używanie pociąga za sobą ich zniszczenie. Wino jest na to, aby je pić, pieniądze są na to, aby je wydawać. Jest to prawda w znaczeniu dosłownym, bo pieniądz jest wynalazkiem ludzkim i zadaniem jego jest umożliwienie wymiany. Jeśli pożyczamy komuś pieniądze, pozwalamy mu posługiwać się nimi, czyli wydawać je. Żądanie, aby oprócz zwrotu pieniędzy dodawano nam jeszcze odszkodowanie za możliwość użytkowania ich, równa się żądaniu dwukrotnie tej samej sumy.²

Św. Tomasz z pewnością nie przewidywał zawiłości

prawo ludzkie nie karze lichwy, podobnie jak i wielu innych grzechów; por. *Sum. theol.*, II-II, 78, 1, ad 3; w tym miejscu św. Tomasz chwali Arystotelesa za to, że *naturali ratione ductus* [kierując się naturalnym sposobem myślenia] dostrzegł, iż taki sposób zarabiania pieniędzy jest *maxime praeter naturam* [całkowicie przeciwny naturze].

² Zupełnie inaczej ma się rzecz, kiedy użytek przedmiotów nie pociąga za sobą ich zniszczenia. Kto na przykład używa domu, ten go nie niszczy, lecz w nim mieszka. Można więc sprzedać jedno bez drugiego. Tak właśnie się dzieje, gdy przy sprzedaży domu zastrzega się jego używalność do śmierci, albo gdy się sprzedaje jego używalność (przez najem), zachowując jego własność. Słuszne jest więc pobieranie komornego: *Sum. theol.*, II-II, 78, 1, resp.



Oczyszczenie świętych; obraz Carla Blocha, 1754 r.

Pan Jezus w



wypędza handlarzy i bankierów (lichwiarzy) ze świątyni

nowoczesnych operacji bankowych. Pozwoliło mu to na nieustępliwe trwanie przy tej zasadzie. Miał bowiem na myśli zupełnie nieskomplikowany przypadek, gdy człowiek wypłacalny, potrzebując pieniędzy, zwraca się do zasobniejszego sąsiada, którego pieniądze – gdyby ich nie pożyczył – spoczywałyby w skrzyniach. Dlatego św. Tomasz jest nieugięty wobec klasycznego zastrzeżenia, że pożyczając pieniądze traci się to, co można by przy ich pomocy zarobić. Niewątpliwie jest tak, odpowiada św. Tomasz, nikt jednak nie ma jeszcze w rękę tych pieniędzy, które mógłby zarobić, a być może nigdy ich nie zobaczy. Sprzedawać pieniądze, które można by zarobić, to sprzedawać coś, czego się jeszcze nie ma i czego się być może nigdy nie będzie miało.

Zarzut ten nie trafiał więc do przekonania św. Tomaszowi, niemniej przewidział on inny zarzut, któremu sam przyznał pewne znaczenie. Przypuśćmy, że pożyczając pieniądze wierzyciel zostanie rzeczywiście uszkodzony, czyż nie przysługuje mu wówczas prawo do pewnego wynagrodzenia? Owszem, odpowiada św.

Tomasz, lecz nie jest to sprzedaż użytkowania pieniędzy, a odszkodowanie za poniesioną stratę. Jest to tym bardziej słuszne, że niekiedy dłużnik dzięki otrzymanej pożyczce unika poważniejszych strat, niż te, które poniósł wierzyciel; pożyczający może więc bez trudu dzięki unikniętym stratom wynagrodzić stratę wierzycielowi. Co więcej, nawet św. Tomasz wierny swej zasadzie utrzymuje stanowczo, iż nie wolno sprzedawać prawa do użytkowania pożyczonych pieniędzy; ale są inne jeszcze sposoby użytkowania pieniędzy niż ich wydawanie. Można na przykład złożyć pieniądze w zastaw, co nie jest równoznaczne z wydawaniem ich. W podobnym wypadku użytek uczyniony z pieniędzy jest czymś od samych pieniędzy odrębnym, toteż może być sprzedany oddzielnie, wskutek czego pożyczający ma prawo do otrzymania więcej, niż pożyczył.³ Niejedna pożyczka na procent, w formie, w jakiej są one dziś praktykowane, znalazłaby w tym rozróżnieniu pewne uzasadnienie. Jednakże św. Tomasz obchodzi nie wierzyciele – cała bowiem jego życzliwość jest po stronie pożyczających. Nieubłagany dla lichwiarzy rozgrzesza tych, co korzystają z ich usług. Cała niesprawiedliwość lichwiarstwa – zdaniem św. Tomasz – obarcza lichwiarza, pożyczający jest tu tylko ofiarą. Człowiek biedny potrzebuje pieniędzy; jeśli poza lichwiarzem nie znajdzie nikogo, kto by mu je pożyczył, zmuszony jest przystać na warunki, które zostaną mu narzucone. Najgłębszą nienawiść żywią do grzechu lichwy ci, którzy muszą korzystać z jej usług. Nie lichwy bowiem chcą, ale pożyczki. ✦

Étienne Gilson

Étienne Gilson (1884-1978), francuski filozof, jeden z najwybitniejszych historyków filozofii na świecie. Powyższy komentarz pochodzi z jego pracy pt. *Tomizm. Wprowadzenie do filozofii św. Tomasz z Akwinu*, która ukazała się w 1947 r. Wydanie polskie: Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1998.

³ Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa, gdy chodzi o włożenie pieniędzy w jakiś interes. Nie jest to pożyczka, lecz spółka handlowa, w której dzieli się zarówno zyski, jak straty.



Pan Jezus wypędza lichwiarzy ze świątyni, obraz Rembrandta, 1626 r.

Demokracja ekonomiczna

Jak rozprowadzić Boży dostatek



Alain Pilote

Poniższy tekst został ostatnio wysłany do przebadania przez grupę ekonomistów, socjologów i teologów zebranych w Rzymie. Wiele zawdzięczam badaniom wykonanym przez Diane Boucher, które stanowią podstawę niniejszego opracowania.

Propozycje Douglasa nazwane zostały na początku Demokracją ekonomiczną (*Economic Democracy*), co stanowi tytuł jego pierwszej książki, którą napisał na ten temat w 1919 r. Później napisał on inne książki, z których najważniejsze to Monopol kredytu (*The Monopoly of Credit*) i Kredyt Społeczny (*Social Credit*) – określenie najczęściej dzisiaj używane do opisywania jego systemu.

Celem tego systemu jest zapewnienie, aby konsumenci posiadali wystarczającą siłę nabywczą do zakupu wytworzonych dóbr, które zaspokajają ich podstawowe potrzeby. Douglas twierdzi, że wada obecnego systemu cenowego powoduje chroniczny i rosnący brak siły nabywczej i że niemożliwa jest naprawa tej wady w systemie finansowym, gdzie pieniądze są artykułem tworzonym dla zysku. Według niego naprawa ta wymaga systemu finansowego, w którym siła nabywczą konsumentów może być regulowana przez rabat cenowy oraz powszechną dystrybucję dywidendy (sumy pieniędzy), opartej na zdolności produkcyjnej narodu.

W swojej encyklice *Caritas in veritate* papież Benedykt XVI pisał w paragrafie 66: „**Bardziej znacząca rola konsumentów jest pożądana, jako czynnik demokracji ekonomicznej, pod warunkiem, że nie będą oni manipulowani przez stowarzyszenia, które nie są dla nich naprawdę reprezentatywne**”.

Pieniądże można porównać do kart do głosowania, przy pomocy których możemy „głosować” na dobra i usługi przez nas samych wybrane. Każdy z nas powinien mieć wystarczającą ilość tych „ekonomicznych kart do głosowania”, żeby otrzymać artykuły pierwszej potrzeby. Dziś próbuje się to osiągnąć poprzez programy społeczne finansowane przez podatki, ale, jak przeczytamy dalej, Douglas proponuje coś innego: dywidendę. Żeby pozostać w biznesie, producenci będą wytwarzali tylko dobra i usługi zamawiane przez społeczeństwo. Przez głosowanie na dobra i usługi, których chcą konsumenci, będą oni ostatecznie decydowali o tym, co będzie produ-

owane, ale oczywiście nie jak to produkować. To należy do kompetencji producentów.

Douglas pisał w 1920 r. w tekście *Władza kredytu i demokracja* (*Credit-Power and Democracy*): „**Kredyt Społeczny jest społeczno-ekonomicznym systemem, w którym konsumenci w pełni wyposażeni w odpowiednią siłę nabywczą, ustanawiają politykę produkcji przez posługiwanie się swoimi monetarnymi głosami. W tym sensie termin demokracja ekonomiczna nie oznacza robotniczej kontroli przemysłu. Usuwając politykę produkcji z instytucji bankowych, rządów i przemysłu, Kredyt Społeczny przewiduje ‘arystokrację producentów, służących demokracji konsumentów i akredytowanych przez nią’**”.

Nie mylić celów ze środkami

Cytując orędzie Jana Pawła II na Światowy Dzień Pokoju w roku 2000, Benedykt XVI pisze o potrzebie „**nowej i pogłębionej refleksji nad sensem ekonomii i jej celami**” (*Caritas in veritate*, 32). Ważne jest, żeby nie mylić celów ze środkami. Celem ekonomii jest połączenie dóbr z potrzebami; nie tylko produkcja artykułów pierwszej potrzeby, ale także zapewnienie, by dobra te faktycznie dotarły do tych ludzi, którzy ich potrzebują. Musimy mieć pewność, że dobra, które zostały wyprodukowane, nie pozostają na półkach i nie pojawia się głód. Jest to zatem sprawa zarówno produkcji jak i dystrybucji: dobra muszą być produkowane, a potem rozprowadzone. Mamy dziś obfitość produktów, ale ich dystrybucja jest wadliwa. To nie kapitalizm *per se* [w czystej postaci] (własność prywatna, wolna przedsiębiorczość) jest wadliwy, ale używany przez niego system finansowy.

Benedykt XVI pisał w swojej pierwszej encyklice *Deus caritas est* (Bóg jest miłością, nr 25-26): „**Kościół jest rodziną Bożą w świecie. W tej rodzinie nie powinno być nikogo, kto cierpiałby z powodu braku tego, co konieczne... Celem sprawiedliwego porządku społecznego jest zagwarantowanie każdemu jego udziału w części dóbr wspólnych, z zachowaniem zasady pomocniczości**”.

Celem ekonomii nie jest tworzenie miejsc pracy czy osiąganie zysku i wzrostu ekonomicznego za wszelką cenę. Wszystko to: praca, zysk, wzrost ekonomiczny –

są to tylko środki. Celem jest zaspokojenie ludzkich potrzeb w poszanowaniu godności i wolności człowieka. Jeśli dobra mogą być produkowane z mniejszym użyciem pracy ludzkiej, dzięki maszynom i nowej technologii, to wspaniale. Pozwoli to ludziom poświęcić ich wolny czas na zajęcia przez nich samych wybrane. Jest to możliwe pod warunkiem, że otrzymają oni dochód, zastępujący wynagrodzenie, które utracili w związku z instalacją maszyn. Temu służy dywidenda Kredytu Społecznego.

Zysk nie jest ostatecznym celem, ale również jest środkiem. Celem, powtórzmy, powinno być zaspokojenie ludzkich potrzeb. Benedykt XVI pisał: „Zysk jest pożyteczny, jeśli jako środek podporządkowany jest celowi, który uzasadnia jego sens zarówno przez sposób uzyskania go i wykorzystania. Nastawienie wyłącznie na zysk, gdy jest on osiągnięty nagannymi sposobami, a jego ostatecznym celem nie jest dobro wspólne, rodzi ryzyko zniszczenia bogactwa i spowodowania ubóstwa” (*Caritas in veritate*, nr 21).

Nieco dalej, w paragrafie 32 encykliki *Caritas in veritate*, Ojciec Święty mówi o masowym wzroście ubóstwa w naszym społeczeństwie, który przynosi „postępującą erozję ‘kapitału społecznego’, czyli całego zespołu relacji zaufania, wiarygodności i poszanowania reguł, nieodzownych w każdym współżyciu obywatelskim”.

Właściwe jest tu przypomnienie tej podstawowej prawdy, ponieważ żaden system ekonomiczny nie może funkcjonować bez zaufania. Przypomina mi to słowa Geoffrey’a Dobbsa, które cytowałem w pierwszej lekcji mojej książki *Kredyt Społeczny w 10 lekcjach*:

„Wyraz ‘kredyt’ jest synonimem wyrazu ‘wiara’ lub ‘zaufanie’, dlatego kredyt społeczny jest wiarą czy zaufaniem, które zespała w jedno społeczeństwo wszystkich jego członków... Jak moglibyśmy żyć w spokoju i komforcie, gdybyśmy nie mieli zaufania do naszych bliźnich? Jak moglibyśmy używać ulic i

dróg publicznych, gdybyśmy nie ufali, że inni użytkownicy przestrzegają przepisów drogowych? A co by się stało z naszym życiem społecznym, gdyby zaniechano lub odrzucono wzorce chrześcijańskiego małżeństwa, chrześcijańskiej rodziny czy wychowania dzieci?”.

Trzy podstawowe idee

Według Douglasa system opiera się na trzech podstawowych ideach¹:

„(a) Kredyt finansowy stara się być, ale nie jest, odbiciem kredytu realnego zdefiniowanego poniżej;

(b) Kredyt realny jest właściwą oceną lub, jeśli ktoś woli, przekonaniem co do zdolności społeczeństwa do dostarczenia dóbr i usług jak, kiedy i gdzie wymaganych;

(c) Kosztem produkcji jest konsumpcja”.

Te trzy propozycje związane są z „kontrolą produkcji przez konsumentów” i „całościową księgowością”, które stanowią sedno systemu Douglasa.

Kredyt realny ma podwójny aspekt. Pierwszym jest zdolność do dostarczania dóbr i usług. Drugim jest istnienie faktycznego popytu na te dobra i usługi.²

Faktycznym popytem konsumentów jest poszukiwana przez nich produkcja, składająca się z dóbr i usług konsumpcyjnych, które odpowiadają na potrzeby ludzkie pod względem ilości i jakości: żywność, ubrania i inne artykuły podstawowej potrzeby. Douglas dodaje: „byłoby konieczne, żeby faktyczny popyt – to znaczy popyt wsparty przez ‘pieniądze’ – pochodził od społeczeństwa”.³

¹ Clifford H. Douglas, *The New and the Old Economics (Nowa i stara ekonomia)*, The Scots Free Press, Edynburg, 1936, str. 5

² Clifford H. Douglas, *Credit Power and Democracy (Władza kredytu i demokracja)*, Stanley Nott, Londyn, (1920), wydanie czwarte, 1934, str. 102

³ Clifford H. Douglas, *ibidem*, s. 104



Alain Pilote jest od wielu lat redaktorem angielskiej edycji MICHAELA. Dwa razy w roku organizujemy tydzień naukowy poświęcony katolickiej nauce społecznej i jej zastosowaniu. Głównym wykładawcą w czasie tych sesji jest Alain Pilote. W trakcie ostatniego seminarium we wrześniu 2010 r. wzięło w nim udział siedmiu biskupów i szesnastu księży z Afryki.

Diane Boucher zmarła na raka w wieku 55 lat 4 maja 2008 r. Matka czworga dzieci, zrezygnowała z bardzo intratnej pracy informatyka komputerowego (posiadała tytuł magistra w tej dziedzinie), żeby prowa-

dzić nauczanie domowe swoich dzieci. Poznała Kredyt Społeczny dzięki swojemu mężowi, Francois Couture, i postanowiła rozpocząć studia na wydziale ekonomii Uniwersytetu Laval w Quebec City. Dogłębnie studiowała teorię i przeprowadziła porównanie ortodoksyjnej ekonomii z nową ekonomią Douglasa. Profesor prowadzący jej pracę magisterską docenił wartość jej badań i zaakceptował pracę do obrony. Otrzymała za nią tytuł magistra ekonomii. Diane Boucher powiedziała: „Nie mówię, że wierzę, iż Kredyt Społeczny jest dobry, mówię, że WIEM, iż Kredyt Społeczny jest dobry”.



Kredyt realny współczesnego społeczeństwa produkcyjnego, jego zdolność do produkcji bogactwa w sensie realnym, opiera się nie tylko na czynnikach materialnych, ale także na tych nieuchwytnych, obecnie dominujących: dziedzictwie kulturowym i niezapracowanym przyroście związku.

Dziedzictwo kulturowe

„Pierwotna koncepcja klasycznego ekonomisty, że bogactwo powstaje z wzajemnego oddziaływania trzech czynników: ziemi, pracy i kapitału, była koncepcją materialistyczną, która nie rozważała i faktycznie nie potrzebowała rozważać dominującego znaczenia, jakie nieuchwytny czynnik przejęły w procesie produkcji współczesnego świata. Dziedzictwo kulturowe i to, co można nazwać ‘niezapracowanym przyrostem związku’ włączają prawdopodobnie większość tych czynników i reprezentują nie tylko główny czynnik w produkcji bogactwa, ale czynnik, którego znaczenie rośnie tak szybko, że w porównaniu z nim inne czynniki stają się nieistotne”.⁴ „(...) prostym faktem jest to, że produkcja jest w 95 procentach sprawą narzędzi i procesu, które to narzędzia i proces tworzą kulturowe dziedzictwo społeczeństwa

⁴ Clifford H. Douglas, *Social Credit (Kredyt Społeczny)*, The Institute of Economic Democracy, Kanada, (1924), wydanie piąte, 1979, str. 189-190

nie jako robotników, ale jako społeczności (...)”⁵

„Ludzie łączą się razem w pracy, ponieważ związek powoduje prawdziwy, niezapracowany przyrost – system telefoniczny wymaga populacji, która nada mu wartość. Dziesięciu ludzi ciągnących linę może osiągnąć to, czego dziesięciu ludzi nigdy nie osiągnie oddzielnie. Ze wzrostem produkcji maszynowej i zastosowaniem pozaludzkich źródeł energii znacznie tego niezapracowanego przyrostu staje się niezwykle ważniejsze niż przyrost zapracowany (...)”⁶

Te dwa główne czynniki produkcji należą do całego społeczeństwa: „Zarówno pragmatycznie jak i etycznie niezaprzeczone jest, że własność tych nieuchwytnych czynników jest nadana członkom żyjącej społeczności, bez różnicy, jako lokatorom-na-cale-życie. Etycznie, ponieważ jest to dziedzictwo dokonanych poprzednich pokoleń naukowców, organizatorów i administratorów, a pragmatycznie, ponieważ zaprzeczenie jej wspólnego charakteru wprawia w ruch destrukcyjne siły, grożące, jak to jest obecnie, jej zniszczeniem”⁷.

⁵ Clifford H. Douglas, *Economic Democracy (Demokracja ekonomiczna)*, W. & J. Barr Try, Australia, (1920), wydanie piąte, 1974, str. 95

⁶ Clifford H. Douglas, *These Present Discontents and The Labour Party and Social Credit (Obecne niezadowolenie a Partia Pracy i Kredyt Społeczny)*, Cecil Palmer, Londyn, 1922, str. 13

⁷ Clifford H. Douglas, *Social Credit (Kredyt Społeczny)*, The Institute



Clifford H. Douglas

Kim był Clifford Hugh Douglas?

U źródeł Kredytu Społecznego jest jedno nazwisko, nazwisko genialnego człowieka, Szkota, Clifforda Hugh Douglasa, urodzonego w 1879 r. syna Hugh Douglasa i Louisy Horfdern. Po ukończeniu uniwersytetu Cambridge z dyplomem z matematyki z wyróżnieniem, Douglas wybrał zawód inżyniera.

Był znakomitym inżynierem, któremu powierzano ważne projekty w Indiach, Południowej Ameryce i Anglii. Douglas był także ekspertem w księgowości kosztowej. To z tego powodu rząd brytyjski poprosił go, by w 1916 r. pojechał do Farnborough, żeby rozwiązać problem „pewnego bałaganu” na kontach fabryki samolotów. Było to niedługo przed tym, kiedy zauważył on, że każdego tygodnia ceny produkowanych dóbr były większe niż dochód rozprowadzany w formie zarobków i pensji. Ceny były niezgodne z siłą nabywczą.

Wszystko to przyciągnęło jego uwagę, a badania wielu przedsiębiorstw pokazały mu, że tak było w każdej fabryce. Jak w tych warunkach pieniądze dostarczane konsumentom mogły wystarczyć na zakup produktów? Douglas zauważył również, że kiedy nadeszła wojna, przestała dłużej istnieć kwestia braku pieniędzy. Nie było nic świętego w temacie pieniędzy. Mogły one pojawić się nagle i wszystko, co było fizycznie możliwe do wykonania, mogło być możliwe finansowo, tak jak podczas wojny.

Douglas stanął także wobec innych doświadczeń. Postanowił zlokalizować i uaktualnić defekty systemu finansowego, a potem, jako inżynier, szukać, znaleźć i sformułować zasady, które ustawią finanse w zgodzie z rzeczywistością. Od tego czasu zasady te zostały nazwane Kredytem Społecznym.

Karol Marks twierdził, że praca tworzyła całe bogactwo, a Adam Smith mówił, że kapitał (pieniądze za-inwestowane w przedsiębiorstwo) także przyczynia się do produkcji. Jednak obaj oni ignorowali to, co Clifford H. Douglas nazywał „dziedzictwem kulturowym”, podwójne dziedzictwo zasobów naturalnych i wynalazków przeszłych pokoleń, które są odpowiedzialne za więcej niż 90% dzisiejszej produkcji w krajach rozwiniętych. Papież Jan Paweł II pisał na ten temat w 1981 r. w swojej encyklice *Laborem exercens* (O pracy ludzkiej):

„Człowiek (...) pracą swoją wchodzi w podwójne dziedzictwo – mianowicie w dziedzictwo tego, co jest dane wszystkim ludziom w zasobach natury, oraz tego, co inni przed nim już wypracowali na gruncie tych zasobów, przede wszystkim rozwijając technikę, czyli kształtując zespół coraz doskonalszych narzędzi pracy: człowiek pracując, wchodzi zarazem w ich pracę” (nr 13).

Benedykt XVI w swojej nowej encyklice *Caritas in veritate* (nr 69) mówi także na temat technologii: **„Technika pozwala panować nad materią, zmniejszyć zagrożenia, zaoszczędzić trudu, polepszyć warunki życia... Dlatego technika jest objęta przykazaniem «uprawiania i doglądania ziemi» (por. Rdz 2, 15), którą Bóg powierzył człowiekowi, i trzeba ją tak**

of Economic Democracy (Instytut Demokracji Ekonomicznej), Kanada (1924), wydanie piąte, 1979, str. 190

Douglas nigdy nie używał tytułu ekonomisty. Uważałby to poza tym za obelgę z powodu monumentalnych błędów, opartych na fałszywych założeniach, zawartych w programach uniwersyteckich wydziałów ekonomii. Douglas jednak był faktycznie największym ekonomistą wszechczasów z powodu swojej diagnozy głównej wady dzisiejszej ekonomii i propozycji, jakie sformułował, żeby ją naprawić.

Po raz pierwszy opublikował swoje wnioski w artykule w czasopiśmie *English Review* w grudniu 1918 r. zatytułowanym „Złudzenie superprodukcji”, a następnie w serii artykułów zamieszczanych w tygodniku *The New Age*, redagowanym przez A. R. Orage'a. Artykuły te zostały przedrukowane w 1920 r. w pierwszej książce Douglasa *Economic Democracy* (*Demokracja ekonomiczna*). W tym samym roku została opublikowana książka Douglasa *Credit-Power and Democracy* (*Władza kredytu i demokracja*), a w 1923 r. książka pt. *Social Credit* (*Kredyt Społeczny*). W 1931 r. Douglas opublikował dwie książki: *Control and Distribution of Production* (*Kontrola i dystrybucja produkcji*) i *The Monopoly of Credit* (*Monopol kredytu*), a w 1937 r. kolejne dwie książki: *Warning Democracy* (*Ostrzeżenie demokracji*) i *The Alberta Experiment* (*Eksperyment Alberta*).

Poza pisaniem książek, Douglas podróżował po świecie z wykładami na temat Kredytu Społecznego, które wygłaszał w Kanadzie, Australii, Nowej Zelandii, Japonii i Norwegii. W 1923 r. wystąpił przed Kanadyjską Informacją Bankową (Canadian Banking Inquiry), a w 1930 r. przed Komisją MacMillana ds. Finansów i Przemysłu (MacMillan Committee on Finance and Industry) w Anglii.

Douglas zmarł w swoim domu w Fearnan w Szkocji 29 września 1952 r. w święto św. Michała Archanioła. Żył 73 lata.

ukierunkować, aby umacniała owo przymierze między człowiekiem i środowiskiem, które powinno odzwierciedlać stwórczą miłość Bożą”.

Także w *Caritas in veritate* (nr 27) Ojciec Święty pisał, że „**głód zależy nie tyle od niewystarczających zasobów materialnych, ile raczej od niedostatecznych zasobów społecznych**”. Jak podkreślił Papież, to nie za mała produkcja, „brak rzeczy materialnych”, ale dystrybucja jest wadliwa. Dlatego trzeba uciec się do „sprawiedliwości dystrybucyjnej”, do dystrybucji przez dywidendę.

„Nauka społeczna Kościoła zawsze niestrudzenie podkreślała znaczenie sprawiedliwości rozdzielczej oraz sprawiedliwości społecznej dla gospodarki rynkowej (nr 35)... W życiu ekonomicznym niewątpliwie potrzebny jest kontrakt (na przykład płace otrzymywane w zamian za pracę), który reguluje stosunki wymiany między równoważnymi wartościami. Potrzebuje jednak również sprawiedliwych praw oraz form podziału dochodu kierowanych przez politykę, a także dzieł odzwierciedlających ducha daru” (*Caritas in veritate*, nr 37).

Dywidenda dla ekonomii daru

Ci, którzy studiowali system Kredytu Społecznego wiedzą, że pensje i zarobki nie wystarczają, aby zakupić całą produkcję i że nie wszyscy są zatrudnieni jako siła robocza. (Ponieważ maszyny zastępują pracę ludzką, itd.) To dlatego Kredyt Społeczny proponuje wypłacanie miesięcznej dywidendy (sumy pieniędzy) każdemu człowiekowi, poza i ponad pensjami i zarobkami tych, którzy mają płatną pracę. To dlatego, że każdy człowiek jest prawdziwym współwłaścicielem i współdziedzicem dwóch największych czynników produkcji: zasobów naturalnych (takich jak słońce, woda, deszcz, wiatr i minerały, które są darami Boga dla wszystkich ludzi) i postępu (oznaczającego dziedzictwo wynalazków poprzednich pokoleń).

W *Caritas in veritate* Benedykt XVI kładzie nacisk na ekonomię daru, zarówno dla ludzi jak i instytucji, ekonomię, w której wiele dóbr i usług można otrzymywać za darmo. Nie wszystko może być kalkulowane w pensjach i zarobkach, wiele dobra można czynić pracą charytatywną. W systemie Kredytu Społecznego, w którym wszyscy obywatele mieliby zagwarantowane bezpieczeństwo ekonomiczne dzięki dywidendzie, wspólna pomoc i ►

Louis Even

praca społeczna pojawiłyby się naturalnie. Prawdziwe szczęście i świętość opiera się na darze z samego siebie, na służbie innym. To jest prawdziwa miłość. Moglibyśmy zobaczyć wtedy rozkwit tego, co papież Paweł VI nazywał „cywilizacją miłości” z ekonomią, która polega „na kierowaniu wartości gospodarczych ku dobru natury ludzkiej i zapewnieniu wszystkim chleba powszedniego” (encyklika *Populorum progressio*, nr 86).

Niektórzy ekonomiści, jak Milton Friedman, z upodobaniem mówią, że „nie istnieje nic takiego jak darmowy obiad” lub że żaden dar nie jest możliwy w dzisiejszej ekonomii; że nikt nie może otrzymać czegoś za nic. Ale natura obfituje w przykłady, które dowodzą, że jest odwrotnie. Powietrze, którym oddychamy, słońce, woda, wszystko to są bezpłatne dary naszego Stwórcy. Obsypuje On nas darmową produkcją zasobów naturalnych i obfitością pożywienia. Dywidenda Kredytu Społecznego byłaby po prostu odbiciem tej hojności Boga.

Kredyt finansowy i kredyt realny

Dla Douglasa „kredyt finansowy jest pozornie mechanizmem, dzięki któremu ta zdolność produkcyjna [kredyt realny] może być wykorzystana”.⁸ Kredyt finansowy jest dlatego: „rodzajem odbicia tego kredytu realnego w liczbach i może być zdefiniowany jako właściwa ocena zdolności osoby lub społeczności do oddania pieniędzy”.⁹

Prawdziwą funkcją systemu finansowego jest zatem emisja kredytu finansowego, który ma być dokładnym odbiciem kredytu realnego: „Zadaniem nowoczesnego i skutecznego systemu finansowego jest emisja kredytu dla konsumenta, do granicy zdolności produkcyjnej producenta, tak że albo zaspokojony jest realny popyt konsumenta, albo wyczerpana jest zdolność produkcyjna producenta, cokolwiek zdarzy się najpierw”.¹⁰

Ta koncepcja kredytu finansowego jako dokładnego odbicia kredytu realnego opiera się na współczesnej i systemowej definicji pieniędzy. „Ortodoksyjna ekonomia” definiuje pieniądze jako środek wymiany, ale Douglas wychodzi poza tę definicję.

Według niego pieniądze przestały być środkiem wymiany przez ostatnie 200 lat, ponieważ wkład ludzkiej pracy do głównego zasobu bogactwa staje się coraz mniejszy, dzięki automatyzacji i innym czynnikom współczesnej produkcji gospodarczej.

Dla Douglasa pieniądze są zasadniczo systemem biletów, jednostką informacji: „Właściwą funkcją systemu monetarnego jest dostarczenie informacji niezbędnej do kierowania produkcją i dystrybucją dóbr

⁸ Clifford H. Douglas, *The Control and Distribution of Production (Kontrola i dystrybucja produkcji)*, Cecil Palmer, Londyn, 1922, str. 10

⁹ Clifford H. Douglas, „The only real socialism” („Jedyny realny socjalizm”) w *Warning Democracy (Ostrzeżenie demokracji)*, Stanley Nott, Londyn (1931), wydanie drugie, 1934, str. 27

¹⁰ Clifford H. Douglas, *Credit-Power and Democracy (Władza kredytu i demokracja)*, Stanley Nott, Londyn (1920), wydanie czwarte, 1934, str. 102

i usług”.¹¹

Przedstawiając swoją wyjątkową koncepcję pieniędzy, Douglas ukazuje biegunowość różnych ich przepływów. Pewne przepływy monetarne są pozytywne, pewne negatywne: „Mechanizm finansowy posiada aspekt pozytywny i negatywny. Pozytywny aspekt jest reprezentowany przez emisję pieniędzy, a negatywny – przez wymianę pieniędzy w ten sposób emitowanych na dobra i usługi, przy pomocy cen”.¹²

Koncepcja Douglasa prawdziwego kosztu produkcji jest podejściem realnym lub fizycznym, a nie monetarnym: „Powracając do fizycznych realiów systemu produkcyjnego, można łatwo zobaczyć, że prawdziwym kosztem danego programu produkcji jest konsumpcja całej produkcji w równoważnym okresie czasu (...). Innymi słowy, prawdziwym kosztem programu produkcji nie jest na ogół koszt monetarny, ale koszt znacznie mniejszy niż koszt monetarny, a dany program produkcji może być rozprowadzony w społeczności nabywców tylko wtedy, gdy jest sprzedawany po jego prawdziwym koszcie”.¹³

Chroniczny brak siły nabywczej

Oto co Douglas musiał powiedzieć na temat chronicznego braku siły nabywczej: „Często mówi się nam, że oczywistym absurdem jest twierdzenie, iż system finansowy nie rozprowadza wystarczającej siły nabywczej do zakupu dóbr wystawionych na sprzedaż. Nigdy tego nie powiedzieliśmy! Mówimy, że w obecnym systemie monetarnym, żeby posiadać wystarczającą siłę nabywczą do dystrybucji dóbr konsumpcyjnych, konieczne jest wytworzenie nieproporcjonalnej ilości dóbr kapitałowych i dóbr na eksport. (...)

Taka jest, ogólnie mówiąc, sytuacja. W tym kraju i w każdym nowoczesnym kraju, aby obecny system monetarny działał w ogóle, trzeba wytworzyć mnóstwo rzeczy, które nie są bezpośrednio kupowane, żeby rozprowadzić to, co już jest dostępne”.¹⁴

„(...) musi dotrzeć do świadomości to, że istniejący system ekonomiczny rozprowadza dobra i usługi za tym samym pośrednictwem, które wzbudza dobra i usługi, tzn. zapłatą za pracę w toku. Inaczej mówiąc, jeśli produkcja staje, dystrybucja staje i

¹¹ Clifford H. Douglas, *Social Credit (Kredyt Społeczny)*, The Institute of Economic Democracy (Instytut Demokracji Ekonomicznej), Kanada (1924), wydanie piąte, 1979, str. 62

¹² Ibidem, str. 97

¹³ Clifford H. Douglas, „The Application of Engineering Methods to Finance, World Engineering Congress Tokyo, 1929” („Zastosowanie metod inżynierskich do finansów, Światowy Kongres Inżynierski Tokio, 1929”) w *The Monopoly of Credit (Monopol kredytu)*, Bloomfield Books, Anglia (1931), wydanie czwarte, 1979, str. 165-166

¹⁴ Clifford H. Douglas, *The Approach to Reality (Podejście do rzeczywistości)*, K.R.P. Publications Ltd, Londyn (1936), 1966, str. 26

Ze względu na w
skonsumowane
hipotecznego na



wadliwy obieg obecnego systemu wszystko, co jest produkowane ma przetrwać najkrócej jak to możliwe, żeby było w jak najszybszym czasie, aby uzyskać tzw. wzrost gospodarczy za cenę odpadów, sabotażu środowiska i obciążenia przyszłych dzieci w przyszłości

w konsekwencji istnieje czysta zachęta do produkcji nieprzydatnych lub zbytecznych artykułów, żeby użyteczne towary już istniejące mogły być rozprowadzone”¹⁵.

Co utrzymuje działanie systemu

Bez innego źródła dochodu (dywidendy) powinna istnieć, teoretycznie, rosnąca góra niesprzedanych towarów. Lecz jeśli dobra są sprzedawane tak czy inaczej, to dlatego, że na odmianę mamy rosnącą górę długu! Ponieważ ludzie nie mają wystarczającej ilości pieniędzy, kupcy detaliczni muszą zachęcać do zaciągania kredytu, żeby sprzedać swoje towary: kupuj teraz, płać później (lub powinniśmy powiedzieć precyzyjniej, płać wiecznie...). Ale to nie wystarczy, żeby zapełnić lukę w sile nabywczej.

Istnieje więc także rosnący nacisk na konieczność pracy, która dostarcza zarobków bez wzrostu ilości dóbr konsumpcyjnych na sprzedaż, tak jak prace publiczne (budowa dróg czy mostów), przemysł wojenny (budowa łodzi podwodnych, samolotów itd.). Ale i to nie jest wystarczające.

Tak więc każdy kraj będzie usiłował osiągnąć „korzystną równowagę handlową”, to znaczy, eksportować, sprzedawać do innych krajów więcej towarów niż ich tam zakupuje, żeby otrzymać z zagranicy pieniądze, któ-

¹⁵ Clifford H. Douglas, *Economic Democracy (Demokracja ekonomiczna)*, W. & J. Barr Try, Australia, (1920), wydanie piąte, 1974, str. 82

rych brakuje społeczeństwu w kraju do zakupu swoich własnych produktów. Jednak niemożliwe jest, by wszystkie kraje miały „korzystną równowagę handlową”. Jeśli pewne kraje potrafią eksportować więcej dóbr niż ich importują, muszą istnieć także siły rzeczy kraje, które sprowadzają więcej dóbr niż eksportują. Ale żaden kraj nie chce znajdować się w tej pozycji, więc powoduje to konflikty handlowe między krajami, które mogą przerodzić się w konflikty zbrojne.

Konsumeryzm

Konsumeryzm, albo konieczność tworzenia sztucznych potrzeb, żeby sprzedawać towary, które skądinąd nie odpowiadają na realne ludzkie potrzeby pochodzi bezpośrednio z tego chronicznego braku siły nabywczej. Stąd wystawienie na ciężką próbę środowiska, co jest równoznaczne z kolosalnym sabotażem i marnotrawstwem zasobów naturalnych i energii, wiążącym się właśnie z dostarczeniem siły nabywczej. Musimy zastawić naszą przyszłość, żeby móc kupić rzeczy, które zostały wyprodukowane w przeszłości. Dr Geoffrey Dobbs z Walii zamieścił te interesujące komentarze w swoim wstępie do piątego wydania *Demokracji ekonomicznej* Douglasa w 1974 r.

„Jak wyjaśnia Douglas, produkcja jest przetwarzaniem materii lub energii z formy niedostępnej do takiej, w której są one dostępne do użytku przez człowieka. Skuteczność tego przetwarzania zależy głównie od przydatności produktu końcowego. Przydatności dla kogo? Kto będzie o tym decydował? Douglas mówi, że te zasoby naturalne są własnością wspólną, co oznacza, że powinny one być dostępne do naszego użytku i my decydujemy o tym użytku. A to oznacza kontrolę produkcji przez konsumentów: *Demokrację Ekonomiczną*, która jest niezgodna z systemem, rozprowadzającym dobra i usługi tylko poprzez proces produkcji większej ilości dóbr i usług, dając w ten sposób jasną zachętę do produkcji nieużytecznych, niechcianych czy zbytecznych rzeczy i tworzenia na nie ‘popytu’.

Mówi się, że żyjemy w ‘Społeczeństwie Konsumentów’, cierpiących na chorobę ‘konsumpcjonizmu’, spowodowaną zachłannością zwykłych ludzi jako konsumentów. Ale to przedstawia sprawy do góry nogami. ‘Produkcjonizm’ czy ‘krecjonizm miejsc pracy’ byłyby lepszymi nazwami dla tej choroby, ponieważ coraz bardziej podlegamy kontroli producentów – konsumenci, których zachłanność jest bardzo wykorzystywana w tym procesie, karmieni na siłę produktami ubocznymi przemysłu, który jest głównie zainteresowany zabezpieczeniem pracy i dystrybucją pieniędzy.

Ten cel jest przeciwny i niezgodny z celem produkcji użytecznej, wykonywanej przy minimum kosztów i zużycia energii i zasobów naturalnych. Douglas nigdy nie powiedział, że nasz zdominowany przez producentów system dystrybucji kredytu nie mógłby nigdy dostarczać pieniędzy na zakup potrzebnych dóbr, ale że nie mógłby on robić tego bez produkcji rzeczy, które nie były potrzebne, produkcji wykonywanej przy zwiększającym się marnotrawstwie i sabotażu.

Jeśli praca wykonana, wyceniona, by pokryć akumulację kosztów w niesprecyzowanym okresie czasu, może być rozprowadzana tylko przez pracę w toku (dokładaną do zgromadzonych kosztów pracy ukończonej w następnym roku), wtedy mamy receptę na nasze współczesne kłopotliwe położenie – konieczność kontynuacji ‘wzrostu gospodarczego’, ze stale rosnącym trwonieniem energii i zasobów naturalnych, kiedy postęp technologiczny zwiększa ilość produktów na jednostkę siły roboczej. O ile inflacyjne kredyty producenta, uzupełnione kredytami konsumenta obciążającymi przyszłe zarobki nie są coraz szybciej emitowane, o tyle możemy kupować coraz mniej z tego, co już wyprodukowaliśmy”.

Twierdzenie A + B

Douglas podsumował swoją diagnozę wad obecnego systemu cen w dwóch propozycjach.

(1) „Zbiorowe ceny dóbr dostępnych w sprzedaży w dowolnym momencie w danej społeczności, jeśli były one produkowane zwykłymi, komercyjnymi metodami, nie mogą być równe ilości pieniędzy dostępnych poprzez kanały zarobków, pensji i dywidend, w jednym i tym samym momencie. Dobra te mogą być wyeksportowane w zamian za siłę nabywczą lub mogą one zostać zniszczone, albo kupione przez siłę nabywczą, która jest stworzona i rozprowadzana w odniesieniu do oddzielnego cyklu produkcji. Sytuacja ta pogarsza się przez to, co nazywa się oszczędnościami, ale jest niezależna od oszczędności w chwili obecnej. (...)”

(2) „Sytuacja ta byłaby prawie natychmiast destrukcyjna dla działania systemu gospodarczego, gdyby technika finansowa nie dostarczała źródła siły nabywczej, czy nowych pieniędzy w formie pożyczek bankowych i instrumentów kredytowych, które nie powstają z zarobków, pensji czy dywidend wypłacanych za wcześniejszą produkcję. Przez zastosowanie tej techniki jednak, przemysł staje się zadłużony wobec systemu bankowego”.¹⁶

W swojej drugiej książce *Władza kredytu i demokracja* (*Credit-Power and Democracy*) Douglas krytykuje swoje przemyślenia na temat podwójnego obiegu pieniędzy w przemyśle w postaci tego, co będzie znane jako „twierdzenie A + B”.¹⁷

„Fabryka lub inna organizacja produkcyjna posiada, poza swoją funkcją ekonomiczną jako producenta dóbr, aspekt finansowy. Może być ona uważana z jednej strony jako narzędzie dystrybucji siły nabywczej dla pojedynczych osób przy pomocy zarobków, pensji i dywidend, a z drugiej strony jako wytwórnia cen – wartości finansowych. Z tego punktu widzenia jej wypłaty mogą być podzielone na dwie grupy:

Grupa A: wszystkie wypłaty udzielane pojedynczym osobom (zarobki, pensje i dywidendy),

Grupa B: wszystkie wypłaty udzielane innym organizacjom (surowce, opłaty bankowe i inne koszty zewnętrzne)”.

„Wskaźnik przepływu siły nabywczej do pojedynczych osób jest reprezentowany przez A, ale ponieważ wszystkie wypłaty idą w ceny, wskaźnik przepływu cen nie może być mniejszy niż A + B. Produkt jakiegokolwiek fabryki można uważać za coś, co społeczeństwo powinno móc kupić, chociaż w wielu przypadkach jest to produkt pośredni, bezużyteczny dla jednostek, a potrzebny tylko kolejnej fabryce. Lecz ponieważ A nie może zapłacić za A + B, proporcja produktu odpowiadająca co najmniej wielkości B musi zostać dostarczona w formie siły nabywczej, która nie jest zawarta w opisie dotyczącym grupy A. Trzeba będzie koniecznie pokazać później, że ta dodatkowa siła nabywcza dostarczana jest przez kredyt pożyczkowy (debet bankowy) lub kredyt eksportowy”.

Tworzenie substytutu dla pieniędzy w formie oprocentowanych pożyczek przez prywatne banki może być krytykowane z powodów moralnych, ale Douglas przeprowadza krytykę obecnego systemu z funkcjonalnego punktu widzenia.

Papież Pius XI wypowiedział się w mocnych słowach na temat dyskrecjonalnej władzy tworzenia lub anulowania pieniędzy (przez pożyczki czy spłaty pożyczek), jaką posiadają prywatni pożyczkodawcy. Zrobił to w swojej encyklice *Quadragesimo anno* w 1931 r. (nr 106): „To ujarzmienie życia gospodarczego przybiera najgorszą postać w działalności tych ludzi, którzy jako stróże i kierownicy kapitału finansowego

władają kredytem i rozdzielają go według swej woli. W ten sposób regulują oni niejako obieg krwi w organizmie gospodarczym i sam żywioł gospodarczego ży-

Kanada (1924), wydanie piąte, 1979, str. 94-95

¹⁷ Clifford H. Douglas, *Credit-Power and Democracy* (*Władza kredytu i demokracja*), Stanley Nott, Londyn (1920), wydanie czwarte, 1934, str. 19-20



Pius XI

¹⁶ Clifford H. Douglas, *Social Credit* (*Kredyt Społeczny*), The Institute of Economic Democracy (Instytut Demokracji Ekonomicznej),

cia do tego stopnia trzymają w swych rękach, że nikt nie może wbrew ich woli oddychać”.

Głębsze badania przez Kościół zagadnienia tworzenia pieniędzy i odsetek byłyby więcej niż na czasie, zwłaszcza w obliczu poważnych problemów zadłużenia dotyczących różnych krajów, nie tylko tych z tak zwanego Trzeciego Świata, ale także krajów rozwiniętych, włączając Stany Zjednoczone. Jeśli zasada, że długi muszą zostać spłacone, jest sprawiedliwa,¹⁸ to z pewnością niesprawiedliwe jest wielokrotne spłacanie kapitału. A tak właśnie dzieje się obecnie z powodu procentu składanego.

Douglas podsumował swoją reformę w trzech propozycjach.¹⁹

„Główne zasady wymagane przez każdy system finansowy odpowiednio elastyczny, by sprostał obecnie istniejącym warunkom, system, który kontynuuje odbicie faktów ekonomicznych, kiedy fakty te zmieniają się pod wpływem ulepszonych procesów i zwiększonego wykorzystania władzy, są proste i mogą być podsumowane w następujący sposób:

(a) Środki zakupu w rękach ludności danego kraju powinny być stale równe sumie cen, jakie trzeba płacić za dobra konsumpcyjne wystawione w tym kraju na sprzedaż (bez względu na ceny kosztu takich dóbr) i te środki zakupu powinny być anulowane z chwilą zakupu dóbr konsumpcyjnych,

(b) Kredyty potrzebne do sfinansowania produkcji nie powinny pochodzić z oszczędności, lecz powinny być nowymi kredytami odnoszącymi się do nowej produkcji i powinny być wycofywane jedynie w zależności od stosunku powszechnego obniżenia wartości do powszechnego wzrostu wartości,

(c) Rozdział środków zakupu pomiędzy jednostki powinien stopniowo coraz mniej zależeć od zatrudnienia. To znaczy, że dywidenda powinna stopniowo zastępować płace i pensje, kiedy zdolność produkcyjna wzrasta na godzinę siły roboczej”.

Dywidenda i rabat cenowy

Douglas wskazuje fakt, że dwie zasady są niezbędne, żeby uczynić system finansowy dokładnym odbiciem kredytu realnego – zdolność produkcyjna i dostarczanie dóbr. Pierwszą zasadą jest obniżenie kosztów detalicznych poniżej kosztów produkcji poprzez rabat udzielony konsumentom i zrekompensowany producentom. Druga zasada powszechnej dystrybucji siły nabywczej koresponduje z wydajnością uzyskaną w formie dywidendy opartej na kapitale realnym kraju. Douglas dodaje: „**To znaczy, że musimy dać konsumentom siłę nabywczą, która nie pojawia się w cenach**”.²⁰ Ponieważ Douglas

¹⁸ Jan Paweł II, encyklika *Centesimus annus*, nr 35

¹⁹ Clifford H. Douglas, „Social Credit Principles” („Zasady Kredytu Społecznego”) w *Warning Democracy (Ostrzeżenie demokracji)*, Stanley Nott, Londyn (1931), wydanie drugie, 1934, str. 37-43

²⁰ Clifford H. Douglas, *Social Credit (Kredyt Społeczny)*, The Insti-



Benedykt XVI ogłasza nową encyklikę społeczną „Caritas in veritate” (Miłość w prawdzie), która wzywa do respektowania etyki w gospodarce i głębokiej odnowy zasad życia. Podkreśla, że z realizmem, ufnością i nadzieją należy stawić czoła nowym wyzwaniom, jakie stanowi obecna sytuacja na świecie, a głównie kryzys gospodarczy

obserwował mechanizmy korekcyjne już istniejące w systemie ekonomicznym, zaproponował on adaptację tych mechanizmów do swojej koncepcji kredytu realnego i jego odbicia – kredytu finansowego.

„By ująć sprawę w słowa, które będą użyteczne w naszych dalszych rozważaniach tematu, konsument nie może skorzystać z ulepszonych procesów w formie odpowiednio niższych cen, ani nie może oczekiwać stabilnych cen w niezmiennych procesach produkcji, ani nie może uzyskać żadnej kontroli nad programem produkcji, o ile nie zostanie zaopatrzonej w siłę nabywczą, która nie jest włączona w cenę wyprodukowanych dóbr. Jeśli producent czy dystrybutor sprzedaje ze stratą, strata owa tworzy takie zaopatrzenie konsumenta w siłę nabywczą. Lecz jeśli producent i dystrybutor nie sprzedają ze stratą, takie zaopatrzenie w siłę nabywczą musi pochodzić z jakiegoś innego źródła. Jest tylko jedno źródło, z którego może ono pochodzić i jest to to samo źródło, które umożliwia bankowi pożyczanie większej sumy pieniędzy niż oryginalnie otrzymał. Tym źródłem jest powszechne zaufanie”.²¹

Szczegóły techniczne tych mechanizmów wychodzą daleko poza zakres tego tekstu, ale istnieje duża ilość dostępnych prac, które je wyjaśniają.

Katolicka nauka społeczna jest prawdziwym skarbem i jesteśmy wdzięczni naszemu obecnemu Ojcu Świętemu za aktualizację tego nauczania w dzisiejszych nowych okolicznościach. ✨

Alain Pilote

tute of Economic Democracy (Instytut Demokracji Ekonomicznej), Kanada (1924), wydanie piąte, 1979, str. 37

²¹ Ibidem, str. 99

Czy służba zdrowia jest uleczalna?

W obecnej nauce ekonomii liczy się tylko to, co da się wyliczyć.

W naszej codziennej rzeczywistości, to co najważniejsze, jest niewyliczalne.

Zalety medycyny najmocniej odczuwamy w sytuacjach nagłego zagrożenia, gwałtownie nasilających się dolegliwości, urazów, zatruciu, oparzeń. Dopóki nic takiego nas nie spotyka, wolimy na ogół trzymać się z dala od lekarzy. Procesy przewlekłe często przez długi czas nie powodują wyraźnych objawów, a drobne dolegliwości z reguły lekceważymy jako przemijający wynik zdenerwowania, przemęczenia itp. Pozwala nam to nadal nieuważnie obchodzić się ze swoim organizmem, w sposób, jaki uznalibyśmy za niedopuszczalny wobec np. naszego samochodu. Z zaskoczeniem stwierdzamy, że ktoś tyle czasu był zdrowy, a tak nagle „się zwinął”. Dopatrujemy się błędów leczenia, nieskuteczności medycyny w dziedzinach innych niż zabiegowe, finansowej niemożności zakupu drogich leków, które na pewno by pomogły.

I tak liczymy na automatyczne polepszenie rezultatów dzięki większym dawkom i coraz „mocniejszym” lekom. Liczymy na automatyczną poprawę zdrowia, jeśli tylko uda się obniżyć alarmujące poziomy wskaźników, gorączkę, ciśnienie, cholesterol. Liczymy tym bardziej, im więcej wydamy pieniędzy. Liczymy, że doraźny brak silnych dolegliwości lub ich szybkie ustąpienie oznacza, że z naszym organizmem jest nadal albo ponownie wszystko w porządku.

Podobne błędy popełniają też organizatorzy i administratorzy systemów, m. in. systemu służby zdrowia. Nie docenia się sprzężenia zwrotnego inwestycji w służbę zdrowia z siłą nabywczą społeczeństwa. A przecież więcej pieniędzy w naszej kieszeni, to także więcej pieniędzy na opiekę zdrowotną. Nie docenia się zysku realnego, a przecenia się zysk pieniężny uważając, że są one automatycznie proporcjonalne i że samo zwiększenie finansowania wszystko załatwi. Lecz czy ciągle zwiększanie ilości i dawek zażywanych leków naprawdę uczyni nas zdrowszymi?

Praktykuje się zasadę finansowego dyskонтowania przyszłości mówiącą, że np. lepiej się opłaca zaraz wyciąć las i złożyć pieniądze do banku niż hodować go przez kilkadziesiąt lat. Bardziej opłaca się składać na procent pieniądze niż wydawać je na wychowanie dziecka. Eksperti przekonują nas, że zysk pieniężny przedsiębiorców prywatnych przekłada się automatycznie na lepsze zaspokojenie potrzeb społeczeństwa. W każdym razie ekonomiści tłumaczą nam, że zysk finansowy powinien być jak najszerszej sprywatyzowany. Lecz dla nas liczy się powszechna dostępność podstawowych dóbr. Chcemy, aby Państwo to wszystkim umożliwiała. Polity-

cy obiecują poprawę opieki zdrowotnej dzięki kolejnym reformom. A może należałoby przede wszystkim nie szkodzić, jak podpowiada medyczna roztropność. Teoria systemów mówi, że jeśli coś jest bardzo skomplikowane, to postępowanie ewolucyjne daje lepsze wyniki. Za „rewolucję” zawsze płacimy – w istocie pewnie po to, aby wszystko zostało zasadniczo po staremu.

Uważam, że nie uwzględnianie tych ostrzeżeń prowadzi do niezgodności oczekiwanych skutków naszych działań z faktycznymi rezultatami. Zaskakują nas nagle zaostrenia chorób. Lekarz narzeka, że interwencja jest spóźniona, a szanse wyleczenia są małe. Rezultatem w dziedzinie systemu opieki zdrowotnej jest zajmowanie się przede wszystkim przypadkami jaskrawo nagłymi. Załamuje się profilaktyka, wczesna diagnostyka i leczenie. Następuje eksplozja kosztów – znacznie spada skuteczność leczenia. Odczuwamy to jako naruszenie zaufania i poczucia bezpieczeństwa. Taki model medycyny nazywam *medycyną alarmową*. Różni się on zasadniczo od tego, co nazywam modelem zapobiegawczym – wcześniej interwencyjnym, w skrócie – *modelem przedalarmowym*.

Zapobieganie i wczesne wykrywanie jest szczególnie ważne w stanach przewlekłych, takich jak nowotwory, zaburzenia sercowo-naczyniowe, nadciśnienie tętnicze, cukrzyca, w przewlekłych stanach zapalnych różnych tkanek i narządów, jak np. płuca, nerki czy wątroba. We wszystkich tych przypadkach objawy mają długi okres powolnego wzrostu, po którym następuje gwałtowne przyspieszenie.

Jeśli np. porównamy pierwszą komórkę nowotworową raka piersi do nasiona i jeśli ilość komórek podwaja się, np. co 200 dni, to guz zwiększy się do rozmiarów czereśni po kilkunastu latach. Dalsze zwiększanie, do rozmiarów dużego jabłka, nastąpi już po około 5 latach...

Szanse na wyzdrowienie są tym większe, a koszty mniejsze, im wcześniej zacznie się leczenie przyczynowe. Jeszcze lepiej w ogóle nie zachorować. *Lepszy gram zapobiegania niż kilogram leczenia.*



Medycyna przedalarmowa kładzie szczególny nacisk – przeznaczając największe fundusze – na aktywizację służby zdrowia w okresie przed zachorowaniem i w fazie wczesnej powolnego rozwoju choroby. Do zadań *medycyny przedalarmowej* należałoby też propagowanie zdrowego stylu życia i zabieganie o zdrowie środowiska przyrodniczego i społecznego. Szacuje się, że te trzy czynniki decydują o 70-80% szans na zdrowie psychofizyczne. Pełna mobilizacja i kierowanie strumienia finansowego dopiero w okresie „nagłego” nasilania się patologii – to właśnie *medycyna alarmowa*. Postępowanie alarmowe jest konieczne w stanach gwałtownego zagrożenia zdrowia i życia. Gdy jest to wypadek losowy, reakcja musi być natychmiastowa. Zawał serca nie jest wypadkiem losowym. Najczęstszym, nielosowym sytuacjom alarmowym można zapobiegać dzięki postępowaniu profilaktycznemu, wcześniej interwencyjnemu. Czy

ktos przyznałby publicznie, że to się nie opłaca? Lecz jaka jest codzienna praktyka? Na leczenie w nielosowych przypadkach alarmowych kieruje się obecnie ogromną większością dostępnych pieniędzy. Przypomina to zajmowanie się najpierw najmocniej nadpsutymi jabłkami, bo inaczej zaraz trzeba je będzie wyrzucić. Tymczasem te zdrowe i mniej popsute dochodzą do stanu, kiedy trzeba będzie się koniecznie zająć nimi natychmiast.

Jeśli za najbardziej opłacalną uznaje się medycynę profilaktyczną – wcześniej interwencyjną, to dlaczego praktyka i regulacje prawne działają wręcz przeciwnie? Dlaczego rezultaty są uporcezywie niezgodne z oczekiwaniami?

Gdzie tkwi błąd?

Poszukiwanie głównych przyczyn tego stanu nasuwało mi przypuszczenie, iż wynika on przede wszystkim ze stwierdzenia o znacznie większej opłacalności *medycyny alarmowej* dla przemysłu farmaceutycznego, dla producentów sprzętu diagnostycznego i terapeutycznego, dla instytucji ubezpieczeniowych, dla administracji państwowej, a nawet dla lekarzy i... dla samych pacjentów. Dla pacjentów jest doraźna „opłacalność” finansowa – gdy brakuje pieniędzy – lecz chyba głównie psychologiczna. Z drugiej strony wierzymy ekspertom, że prywatna opłacalność finansowa automatycznie lepiej zaspokoi nasze rzeczywiste potrzeby. Uważamy, że wydatki i dochody z długofalowych działań są finansowo

mniej opłacalne niż wydatki i dochody doraźne. Mamy tu więc sprzeczność interesów. W ramach *modelu alarmowego* można mieć duże **doraźne** zyski finansowe.

Natomiast zaspokajanie potrzeb w skali **wieloletniej i wielopokoleniowej** jest dużo lepsze w ramach polityki przedalarmowej. Jednakże finansowo to się nie opłaca. W obecnym systemie finansowym zyski doraźne trzeba uznać za lepsze od odległych. Mówi się przecież: „kto szybko płaci, dwa razy płaci”. Jest to nieuchronny skutek tego, że banki stwarzają dla nas „pieniądz” kredytowy jako dług oprocentowany. Innym przykładem takiej sprzeczności interesu publicznego z prywatnym jest proponowana powszechna prywatyzacja szpitali publicznych, pełniących statutowo społeczną misję służebną, która zastąpi je korporacjami, z mocy prawa zobowiązanymi do przynoszenia jak największego zysku finansowego swoim właścicielom. W moim przekonaniu nieuchronnie pogłębi to wspomniana sprzeczność interesów i jeszcze dokładniej ją przesłoni. Podtrzyma też i nasili tendencję wzrostową kosztów służby zdrowia, wbrew obietnicom zwolenników prywatyzacji. Właśnie nastawienie na zwiększanie doraźnych zysków finansowych jest jednym z głównych czynników stałego i coraz szybszego wzrostu kosztów służby zdrowia, widocznego także w krajach, gdzie ją w znacznej mierze sprywatyzowano.

Jednakże podejście alarmowe – obecne zresztą w całej gospodarce, nie tylko w medycynie – zdaje się mieć swoje pierwotne, najgłębsze źródło w zwodniczej identyfikacji naszej różnorodności z odrębnością, prowadzącej do przeświadczenia, że jesteśmy radykalnie osobnymi istotami, a więc posiadającymi radykalnie osobne interesy, z którymi się utożsamiamy.

Musimy zobaczyć, czy faktycznie jesteśmy zbiorem zasadniczo odrębnych jednostek, a zatem życie społeczne polega głównie na ich konkurencji. Staramy się złagodzić ją pobożnymi życzeniami i wezwaniami do solidarności i miłości bliźniego. Czy może jesteśmy naprawdę *organiczną całością* zróżnicowanych, inteligentnych, lecz *istotowo nie osobnych* jednostek, pomiędzy którymi konkurencja też zdaje się mieć jakieś miejsce, lecz podstawą jest współdziałanie?

My, nasze dzieci, nasze życie, nasze zdrowie, lasy, środowisko przyrodnicze, to coś niepomierne większego niż rynkowe koncepcje.

Czy poza psychologicznymi abstrakcjami, które stwarzają i podtrzymują nasze ego, zobaczymy to, na czym świat stoi? Jak to mogłoby się stać?

Na proste pytania odpowiedź pojawia się szybko. Trudne pytania dają nam do myślenia. Pytania niemożliwe – jak to, dają nam do milczenia. Gdy stwierdzamy: „wszystko skrupulatnie, wnikliwie, inteligentnie przemyślałem i – nie wiem”, ustaje przeszukiwanie zasobów pamięciowych. Jest przestrzeń, w której może się pojawić nowe spojrzenie, nieprzeczuwalna odpowiedź. ✨

Szczęśny Górski

GLOBALNY KRYZYS EKONOMICZNY

LATA FISKALNE 2009-2011

Jacek Morawa

DWUMIESIĘCZNIK MICHAEL podaje, że obecnie nawet ONZ ostrzega opinię publiczną o „recesji na rynku pracy” i publikuje informacje o tym, że społeczne niepokoje związane z kryzysem zostały odnotowane już w co najmniej 25 krajach. Dzieje się tak, podczas gdy kraje całego świata nieustannie usiłują utrzymać jakiś stopień stabilności wobec wsparć finansowych wprowadzanych przez ich rządy. Jest oczywiste dla wszystkich borykających się z codziennymi trudami życia, zarówno tych pracujących jak i emerytów, że kryzys ekonomiczny dotknął milionów ludzi i proces ten trwa nadal. Wymienimy tu tylko kilka krajów, które doświadczyły nieszczęść i zamieszania spowodowanych obecnym kryzysem. Kryzysem wykreowanym przez międzynarodową finansjerę, ukryty w cieniu rząd globalny, działający za pośrednictwem takich instytucji jak Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy, w celu ustanowienia Nowego Porządku Świata.¹

W artykule tym wykorzystaliśmy informacje publikowane przez media, trzeba więc przyjąć, że wiele z tych danych zostało złagodzonych, aby uniknąć paniki wśród ludności. Obecny kryzys jest oceniany jako bardzo poważny, a przecież trzeba się domyślać, że rzeczywiste liczby dotyczące zadłużenia, bezrobocia i stopnia kryzysu są znacznie wyższe.

STANY ZJEDNOCZONE

Chociaż doradcy finansowi i amerykańscy ekonomiści są nadal bardzo optymistyczni w ocenie wzrostu amerykańskiej gospodarki, to dla przeciętnego obywatela kraju rzeczywistość jest trudna. Bezrobocie stale rośnie (9,7 procent we wrześniu 2009 r. według statystyk bankowych) wraz z cięciami w

zatrudnieniu w wielu przedsiębiorstwach. Kuchnie darmowych zup i inne instytucje pomocy społecznej mają teraz liczniejszą niż kiedykolwiek klientelę. Tymczasem ekonomia pogrąża się coraz bardziej w recesji, a rządowe wsparcia finansowe odnoszą spodziewany skutek: utratę zaufania.²

W 2009 roku wskaźnik Amerykanów w wieku produkcyjnym żyjących w ubóstwie wzrósł jak nigdy dotąd do 14,3 procenta. To znaczy, że 43,6 milionów ludzi, to jest co siódmy obywatel amerykański, żyje poniżej poziomu ubóstwa. Raport ten został opublikowany przez U.S. Census Bureau (instytucja zbierająca dane dotyczące spisu ludności), ale rzeczywiste liczby nie są znane. Inne oszacowanie, *International Gini Index* (Międzynarodowy Indeks Gini), pokazał, że różnica w zarobkach jest obecnie najwyższa, odkąd *Census Bureau* zaczęło śledzić dochód rodziny amerykańskiej w 1967 roku.³

Rodziny będące w sytuacji bardzo trudnej, jak na przykład samotna matka z dziećmi, często decydują się zostać we wspólnym domu z rodzicami, którym lepiej się powodzi albo z innymi krewnymi. Badania *Census Bureau* pokazały 11,6 procent wzrostu liczby takich wielorodzinnych gospodarstw domowych w ostatnich dwóch latach.

Obecnie *Census Bureau* Stanów Zjednoczonych odnotowuje, że osobiste czyny miłosierdzia milionów rodzin, które przyjęły do swoich domów krewnych, przyjaciół, sąsiadów, dzieci i innych będących w potrzebie, to główna przyczyna tego, że liczba biednych wzrosła tylko o 4

² Record number of Americans living in poverty (Rekordowa liczba Amerykanów żyjących w ubóstwie), msnbc.com i Associated Press

³ U.S. Census Bureau, *Income, Poverty, and Health Insurance Coverage in the United States: 2009 (Dochody, ubóstwo i ubezpieczenie zdrowotne w USA: 2009)*

¹ Julia Kollewe, *Global Unemployment to Trigger Further Social Unrest (Globalne bezrobocie wywołuje zwiększony niepokój społeczny)*, UN Agency Forecast, 1 października 2010 r.



miliony, a nie o 6 lub 8 milionów!

Oficjalny narodowy (federalny) dług publiczny Stanów Zjednoczonych osiągnął na dzień 31 grudnia 2010 r. sumę 14,03 biliona dolarów (i stale wzrasta), tzn. że na każdego obywatela przypada 45 267,23 dolara długu, przy szacunkowej liczbie ludności 309 868 972. Według źródeł dostępnych dla mediów, do kwoty długu wymienionej powyżej nie wliczono długów poszczególnych stanów, których jest 50, długów tysięcy poszczególnych miast, miasteczek, długów osobistych obywateli i długów korporacji, co daje w sumie dodatkowo 78,8 bilionów dolarów, tzn. że na każdego obywatela Stanów Zjednoczonych przypada 176 149 dolarów długu, a na przeciętną rodzinę 672 685 dolarów. Są to dane z 2009 r.

Światowy Produkt Brutto wynosił 70,2 biliony dolarów w 2009 r.

KANADA

Recesja spowodowała, że również wielu obywateli Kanady znalazło się w głębokim ubóstwie, a wielu walczy z ciągłym naporem kryzysu gospodarczego. Setki tysięcy Kanadyjczyków utraciło swoją pracę. Ubezpieczenie Zatrudnienia (UZ, tzn. ubezpieczenie od wypadku utraty zatrudnienia) nie wsparło jak należy osób tracących pracę, gdyż blisko połowa z nich nie otrzymała świadczeń, a tym drugim wypłacano bardzo niskie zasiłki. W rezultacie tych luk stworzonych przez UZ, liczba spraw do załatwienia przez opiekę społeczną w całym kraju znacznie się powiększyła. Liczba bankructw zwiększyła się, a korzystanie z banków żywności gwałtownie wzrosło.

Około 500 000 Kanadyjczyków wydało otrzymane świadczenia bez znalezienia nowej pracy już pod koniec 2009 i na początku 2010 roku. Podczas gdy setki tysięcy rodzin kanadyjskich doświadczyły cięć dochodów, to musiały one te skromne już dochody napiąć jeszcze bardziej, gdyż koszty utrzymania wzrosły w 2009 roku. Ceny żywności wzrosły w 2009 roku o 4,9 %. Średni czynsz za wynajęcie trzypokojowego mieszkania wzrósł o 2,3 % w okresie

od października 2008 do października 2009.⁴

Chociaż rok 2010 przyniósł nagłówki prasowe o poprawie ekonomii w Kanadzie, podobnie zresztą jak w Stanach Zjednoczonych, to sytuacja w dziedzinie zatrudnienia w tymże roku pogorszyła się dramatycznie.

MEKSYK

Liczba osób żyjących w warunkach skrajnego ubóstwa w Meksyku i Ameryce Środkowej wzrosła o 800 000 w 2009 roku, według danych opublikowanych przez Komisję Ekonomiczną dla Ameryki Łacińskiej i Karaibów (*Economic Commission for Latin America and the Caribbean – ECLAC*), która jest stowarzyszona z ONZ. Szef tej instytucji ONZ w Meksyku, Hugo Beteta, powiedział reporterom, że ta kategoria dotyczy ludzi mających dochód niższy niż 1,25 dolara na dzień. Sam Meksyk ma 50 milionów ludzi żyjących w ubóstwie, tj. około 45 procent populacji, według oficjalnych danych, które mówią, że w latach 2006 do 2008 liczba ludzi biednych powiększyła się o 5 milionów.⁵

POLSKA

Polska jest kolejną ofiarą tego gigantycznego oszustwa, jakim jest obecny kryzys ekonomiczny. Dług narodowy (państwowy) Polski w 2009 roku wyniósł 684 miliardy 365 milionów złotych, według danych Eurostatu (biura statystycznego Unii Europejskiej). W 2010 r. dług państwowy Polski osiągnął wartość 750,8 miliarda złotych (264 miliardy dolarów). Rząd ukrywa nieoficjalny dług kraju, który wynosi 3 biliony złotych!

Co to znaczy? To znaczy, że Polska jest teraz bankrutem.

Podane tu liczby obnażają potworność tego globalnego oszustwa, które obecnie jest dokonywane, a ludzie w Polsce, którzy są słabo zorientowani w życiu publicznym i w dzie-

⁴ Dawn Walton, *Food for thought (Żywność do przemyślenia)*, „The Globe and Mail”, 18 listopada 2009 r.

⁵ „Latin American Herald Tribune”, 6 października 2010 r.

dzinie gospodarki swego kraju, nie zdają sobie sprawy, jak mocno to ciąży na ich losie. Sprawa bankructwa finansowego w Polsce nie jest żadną abstrakcją. Jest to najpoważniejszy problem w powojennej historii Polski. Dług publiczny Polski nie był wygenerowany przez społeczeństwo polskie, ale przez międzynarodowych lichwiarzy (międzynarodową finansjerę), działających poprzez władze państwa. To oni wszyscy są odpowiedzialni za obecny stan państwa.

Obowiązkowa lektura

Świadectwo Anioła Stróża, br B.M. Adamczyk ...	20 zł / \$20
Pan Jezus (3 tomy), br B.M. Adamczyk	60 zł / \$60
Odmawiajmy różaniec, br B.M. Adamczyk	22 zł / \$20
Dwie Katedry, br B.M. Adamczyk	18 zł / \$20
Dwie Katedry (MP3)	16 zł / \$20
Listy z pokutnej trasy, br B.M. Adamczyk	18 zł / \$20
Dzieci Boże, br B.M. Adamczyk	18 zł / \$20
Dziecko Maryi, br B.M. Adamczyk	18 zł / \$20
Rozgrzeszenie, br B.M. Adamczyk	10 zł / \$10
Trafiona przez piorun, Gloria Polo	9 zł / \$7
Trafiona przez piorun (MP3)	14 zł / \$10
Z aniołem do nowego świata	22 zł / \$15
Idę do domu Ojca	9 zł / \$7
Rękopis z czyścica	14 zł / \$10
Moja „Solidarność”, Anna Walentynowicz	16 zł / \$12
Obrazki wojenne, Ludwik Makowiecki	8 zł / \$6
Nadzieja oszustów i przestępców	79 zł / \$60
Robią wszystko aby nas oszukać	25 zł / \$15
Nowe technologie - Ukryte niebezpieczeństwa ..	12 zł / \$7
Nowe technologie (DVD -wersja angielska)	14 zł / \$10

(koszt przesyłki wliczony)

* przy zamówieniach powyżej 10 egz. - oferujemy rabat!

GRECJA

Greckie związki zawodowe przyrzekły walczyć przeciwko bezprecedensowej serii drastycznych środków oszczędności, cięć pensji i płac, wprowadzonych przez socjalistyczny rząd w celu spełnienia warunków ogromnej pożyczki finansowej. „Oni [tzn. rząd] powiększą recesję i pogrążą ekonomię w głębokiej śpiączce”, stwierdził Yannis Panagopoulos, przewodniczący związku GSEE (Powszechna Konfederacja Pracowników Greckich). Gwałtowne protesty i strajki występują powszechnie na ulicach miast Grecji w odpowiedzi

HISZPANIA

Nowe środki fiskalne Hiszpanii są jeszcze bardziej agresywne, bo zawierają 5-procentową obniżkę płac w sektorze publicznym i likwidację 13 tysięcy miejsc pracy w urzędach państwowych tylko w 2010 roku. Hiszpanię czekają lata nędzy z powodu kryzysu finansowego, bez wyraźnych perspektyw na poprawę w przyszłości.⁷

FRANCJA

Francja nigdy nie pozbędzie się całkowicie skutków światowego kryzysu finansowego, jak orzekła oficjalna instytucja statystyczna tego kraju. Ta ponura konstatacja idzie w parze z prognozą MFW. Francuski Narodowy Instytut Statystyki i Ekonomii (INSEE) ogłosił swe przewidywania na temat przyszłego wzrostu gospodarczego w średniej perspektywie czasowej i rokowanie nie jest dobre.

Francja doświadczyła fali protestów ulicznych w czasie strajku generalnego przeciwko posunięciom Nicolasa Sarkozy'ego wobec sytuacji kryzysu ekonomicznego. Pracownicy tradycyjnego sektora publicznego, tacy jak nauczyciele, transportowcy i pracownicy szpitali połączyli się w bezprecedensowym ruchu i protestowali przeciwko cięciom Sarkozy'ego w sektorze publicznym i w dziale opieki społecznej. Większość protestujących boi się tej przerażającej francuskiej plagi: bezrobocia, którego przyrost, rozpatrywany w okresie dłuższym niż dekada, jest teraz najszybszy.⁸

GLOBALNA STATYSTYKA

Oto kilka interesujących, a mało znanych faktów dotyczących sytuacji ekonomicznej.

Prawie połowa świata – ponad 3 miliardy ludzi – żyje mając mniej niż 2,50 dolara na dzień.⁹

Co najmniej 80 procent ludności świata żyje za mniej niż 10 dolarów

dziennie.¹⁰

Ponad 80 procent ludności świata żyje w krajach, w których rozpiętość dochodów stale rośnie.

Według statystyk, 40 000 dzieci umiera codziennie z głodu! To znaczy, że co dwie sekundy umiera jedno dziecko, a 28 dzieci co minutę. I one „umierają cicho w jakichś najbiedniejszych wioskach na całej ziemi, daleko od kontroli i sumienia świata. Potulne i słabe za życia, te umierające tłumy są jeszcze bardziej niewidoczne w śmierci”.¹¹

SPOWOLNIENIE EKONOMII

Wzrost ekonomiczny i prawie wszystkie pozostałe wskaźniki przez ostatnie 20 lat istnienia obecnej tendencji globalizacyjnej, w latach 1980-2000, ukazują bardzo wyraźne spowolnienie postępu gospodarczego w porównaniu do okresu dwóch poprzednich dekad [1960-1980]. Oto niektóre dane.

Wzrost: spadek szybkości ekonomicznego wzrostu był bardzo wyraźny we wszystkich grupach krajów.

Spodziewana długość życia: postęp tego wskaźnika był także zmniejszony dla 4 spośród 5 grup krajów, z wyjątkiem grupy o najwyższym wskaźniku (spodziewana długość życia 69-76 lat).

Śmiertelność niemowląt i dzieci: postęp w redukowaniu śmiertelności niemowląt był także znacząco niższy w okresie globalizacji (1980-1998) niż w dwóch poprzednich dekadach.

Edukacja i umiejętność czytania i pisania: postęp w dziedzinie edukacji także był spowolniony w okresie globalizacji.

Redystrybucja kapitału poprzez wsparcia finansowe na globalną skalę, tj. gdy potężne ponadnarodowe korporacje przejmują kapitał kraju, ma pewien cel. Pociąga to za sobą stopniowe likwidowanie suwerenno-

¹⁰ Shaohua Chen i Martin Ravallion, Bank Światowy, sierpień 2008 r.

¹¹ 2007 Human Development Report (HDR), United Nations Development Program (Program Rozwoju ONZ), 27 listopada 2007 r., str. 25

na to, jak MFW (Międzynarodowy Fundusz Walutowy) razem z Unią Europejską „podżyrowali” Grecji 147-miliardowe dolarowe „wsparcie”, które wpędziło kraj w jeszcze większe długi. Obecnie Grecja ma 12,2 procent bezrobocia (Eurostat), a MFW przewiduje skok do 14,8 procent w 2012 roku.⁶

PORTUGALIA

Portugalia zgodziła się na nowe i wyższe podatki, cięcia płac i częściowe zamrożenie emerytur, aby złagodzić uderzenie kryzysu finansowego. Znowu więc obywatele klasy średniej zapłacą za pazerne szaleństwa operacyjne przemysłu bankowego.

⁶ „The Ottawa Citizen”, 3 maja 2010 r.

⁷ „The Globe and Mail”, 14 maja 2010 r.

⁸ Michael Cosgrove, „Le Figaro”, 18 czerwca 2010 r.

⁹ globalissues.org

ści krajów poprzez pożyczoną walutę w wyraźnym celu podporządkowania kapitału wszystkich krajów międzynarodowej finansjerze, aby ostatecznie mogła ona wprowadzić walutę globalną.

KARTA ONZ

Organizacja Narodów Zjednoczonych zwołała specjalny szczyt światowy we wrześniu 2000 roku, na którym ustanowiono nową kartę dotyczącą tego, co nazwano „Globalną Demokracją”. Kartę podpisali liderzy 56 państw, a także wiele prywatnych organizacji pozarządowych. Ekonomista John Kenneth Galbraith po analizie tego dokumentu stwierdził, że karta wprowadzi prawo, zgodnie z którym każde państwo członkowskie ONZ „**musi oddać swoją suwerenność tej światowej organizacji**”. Karta wprowadza wymóg integracji wszystkich korporacji i instytucji finansowych, a także eliminację praw korporacji prywatnych. Te prawa doprowadzą do tego, że każde państwo utraci swą suwerenność i swój rząd państwowy.

Karta wzywa do umorzenia wszystkich długów krajów najbiedniejszych, do redukcji ubóstwa na świecie oraz do „sprawiedliwego podziału globalnych zasobów”. Mówi też o narodowej dywidendzie dla każdego obywatela. Jak wynika z ustaleń spotkania G7 (siedem najbardziej rozwiniętych państw świata) w kanadyjskim Halifaxie w 1995 roku, które wprowadziło kartę zatytułowaną „Naród Świata”, propozycja dywidendy narodowej będzie podlegała dyktaturze Globalnego Banku Zasobów, obsługiwanego przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy. Art. 2 Karty stwierdza: „Wolny dostęp do Banku

[Globalnego Banku Zasobów] odbywa się przy użyciu środków telekomunikacji”. To znaczy, że wszystkie transakcje będą dokonywane elektronicznie. Rezultatem tego będzie totalna kontrola wszystkich transakcji finansowych przez MFW i Bank Światowy.¹²

Sama „dywidenda” ma tu formę pieniądza elektronicznego, z mikroczipem (lub biosensorem) wszczepionym każdemu pod skórę lub na niej „nadrukowanym”. Kontrolę nad wszystkimi formami produkcji przejmuje nowy Rząd Światowy i każdy obywatel ma zwracać się do tych „panów świata” o utrzymanie i pomoc.

Główne elementy tej karty wydadzą się, na pierwszy rzut oka, podobne do propozycji Kredytu Społecznego opisywanego tak często przez dwumiesięcznik MICHAEL. Jednakże system, w którym każda osoba jest niewolnikiem rządu światowego różni się diametralnie od tego, co propagują Pielgrzymi św. Michała i filozofia Kredytu Społecznego. Katolicka Nauka Społeczna (której zastosowaniem jest Kredyt Społeczny) daje nam zasady sprawiedliwości, które każdemu mężczyźnie, kobiecie i dziecku przyznają prawo do życia, do części wszystkich zasobów naturalnych i owoców naszej nowoczesnej technologii, odziedziczonej od przeszłych pokoleń i przez nas rozwiniętej.¹³

NOWY PORZĄDEK ŚWIATA

System finansowy nie spełnia

¹² „The Chronical-Herald”, czerwiec 1995 r.

¹³ Pierre Marchildon, *Ostatnia strukturalna faza Nowego Porządku Świata. Rząd globalny w niedalekiej przyszłości*, dwumiesięcznik MICHAEL nr 7, październik-listopad-grudzień 2000 r.

swojej roli, ponieważ zmieniony został jego cel. Pieniądz powinien być narzędziem służby, ale międzynarodowa finansjera, przez zawłaszczenie kontroli emisji pieniądza, uczyniła z niego instrument dominacji. Tworzenie pieniądza jako długu przez finansjerę jest środkiem narzucania jej woli ludziom oraz środkiem jej kontroli nad światem.

Bóg powołuje każdego z nas, aby alarmował i ostrzegał ludzi przed fałszywym pokojem i złudnym bezpieczeństwem, które są oferowane ludziom przez ONZ i międzynarodową finansjerę. Jak pokój i bezpieczeństwo może pochodzić od tych samych ludzi, którzy kontrolują nasze życie i samo sedno naszej ekonomii w taki sposób, że „**nikt nie może wbrew ich woli oddychać**”¹⁴, którzy finansowali wszystkie wojny światowe, tworzyli recesje, depresje, i którzy promują kulturę śmierci, zabijając setki milionów ludzi?!

Musimy przypominać chrześcijanom, że bitwa o wolność i sprawiedliwość nigdy nie zostanie wygrana, jeśli pozostaniemy zadowoleni z siebie w domu. Powinniśmy informować ludzi, że są okłamywani przez tych, którym zawierzyli rządzenie swym krajem, przez rządy, które sprzedały swoje kraje i obywateli finansowemu magnatom.

Czasy w których żyjemy ponaglają nas do działania. Rozpowszechnijmy wydania bezpłatne i prenumeratę naszego dwumiesięcznika MICHAEL wśród ludzi wokół nas, tak aby rozumieli oni konieczność walki o prawdę i wolność! ✨

Jacek Morawa

¹⁴ Papież Pius XI, encyklika *Quadragesimo anno*, 106.



Roczniki MICHAELA 2009-2010

Jest już w sprzedaży czwarta część roczników MICHAELA z lat 2009-2010. Solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną dermą w formacie: 29.5 cm x 42 cm. stanowią niesamowitą okazję i wygodę. Można je nabywać w naszych biurach w cenie \$40 / 110 zł. (koszt przesyłki wliczony). Istnieje również możliwość nabycia trzeciej części (2006-2008), drugiej części (2003-2005) i pierwszej części roczników z lat 1999-2002 w tej samej cenie. Edycje limitowane. ZAMÓW JUŻ DZIŚ!

Karta Atlantycka i Nowy Ład Światowy

W początkach drugiej wojny światowej tzw. Alianci, czyli rządy państw, które zostały zaatakowane przez hitlerowskie Niemcy, dla pozyskania poparcia wszystkich podbitych i okupowanych przez wojska niemieckie wydali dokument zwany „Kartą Atlantycką”

(**Atlantic Charter**). Nazwa jej pochodzi stąd, że prezydent Stanów Zjednoczonych, Franklin Delano Roosevelt (1882-1945) i Winston Churchill (1874-1965) obradowali najpierw na krążowniku **Augusta**, a później na HMS **Prince of Wales**, zakotwiczonych na wodach oceanu atlantyckiego, w dniach 9-12 sierpnia 1941 roku, podpisując układ znany stąd jako „Karta Atlantycka”, dnia 14 sierpnia 1941 roku.

Dokument ten, podpisany przez przedstawicieli 15 narodów (wśród nich także i Związek Radziecki), które w owym czasie walczyły przeciwko hitlerowskiemu Niemcom i faszystowskiemu Włochom, ogłoszono dopiero 15 września 1941 roku. W dokumencie tym sygnatariusze przyjęli na siebie różne zobowiązania, a mianowicie:

1. Wielka Brytania i Stany Zjednoczone zrzekają się powiększania terytoriów swych krajów,
2. Występują się przeciwko zmianom terytorialnym, które byłyby przeciwne woli ich mieszkańców,
3. Gwarantują prawo każdego narodu do wyboru ustroju i rządu według swej woli,
4. Deklarują się zwolennikami popierania handlu międzynarodowego i dostępu do surowców,
5. Gwarantują współpracę między narodami na polu ekonomicznym po zakończeniu wojny,
6. Przyrzekają, że przyszły pokój będzie gwarantował uwolnienie od nędzy i strachu,

7. Że przyszły pokój będzie gwarantował „wolność mórz”,

8. Że narody napastnicze (**agressor nations**) będą rozbrojone i poddane kontroli systemu bezpieczeństwa.

Ale już w następnych spotkaniach, w czasie wojny i zaraz po niej, przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego w Casablance, Quebecu, w Kairze i Teheranie, a później w Jałcie i Poczdamie, zapominając całkowicie o swych zobowiązaniach przyjętych w „Karcie Atlantyckiej”, samowładnie, bez brania pod uwagę opinii rządów państw zainteresowanych, narzucają własne postanowienia, często całkowicie sprzeczne z uprzednio podpisaną przez nich „Kartą Atlantycką”, okazując w ten sposób swój bezwstydnym cynizmem.

Skoro tak postąpili z „Kartą Atlantycką”, skąd możemy mieć obecnie zaufanie do tych samych rządów, kiedy dzisiaj proponują nam (to jest wszystkim krajom całego świata) jakiś „Nowy Światowy Ład”, który dawniej te same ośrodki polityczne nazywały **Novus Ordo Seclorum** (Stany Zjednoczone na swej urzędowej pieczęci i na swych banknotach jednodolarowych), czy też **Novus Orbis Terrarum** (Foreign Policy Research Institute [Instytut Badań Polityki Zagranicznej] najściślej związany z Departamentem Stanu USA), czy też New World Order (Nowy Porządek Świata), jak to nazywał prezydent Bush senior.

Nie tylko oszukali wszystkich po drugiej wojnie światowej, ale oszukują i obecnie obiecując bezpieczeństwo, pokój i dobrobyt, ale wszystko się kończy tylko na obietnicach, jak to potwierdza np. sprawa „Programu rozwoju gospodarczego Ameryki Południowej”, uroczyście podanego do wiadomości przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Johna F. Kennedy’ego (1917-1963) w roku 1961, a który to program, zaledwie rozpoczęty, został wkrótce całkowicie porzucony i zapomniany.

To tylko pomoc dla Rosji i Izraela była zawsze i jest do dziś bardzo efektywna. Niektórzy kalkulują, że Rosja sowiecka w ciągu około siedemdziesięciu lat otrzymała ponad 100 miliardów dzisiejszych dolarów, a Rosja obecna już „demokratyczna” ma tyleż samo otrzymać w najbliższym czasie, jak to wielokrotnie już oświadczał prezydent Bush, co przekracza nawet to wszystko, co już otrzymał dotychczas „beniaminek” Stanów Zjednoczonych – Izrael. Łatwo więc możemy sobie wyobrazić, jak to w praktyce będzie wyglądać ten zapowiadany „Nowy Światowy Ład” amerykański rozciągnięty na cały świat. **Hannibal ad portas!** 🇺🇸

Ks. prof. Michał Poradowski

¹ Hannibal ad (ante) portas – Hannibal u bram (Rzymu): grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo [przyj. red.]



Franklin Roosevelt i Winston Churchill podczas obrad podpisali układ znany jako „Karta Atlantycka”

Jeśli Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW; International Monetary Fund – IMF) postawi na swoim, dolar amerykański zostanie zastąpiony przez „bankor”, jako światową walutę rezerwową. Według raportu opublikowanego 13 kwietnia 2010 r., plan działania MFW przewiduje rozszerzenie użycia SDR-ów (Special Drawing Rights – specjalne prawa ciągnięcia) do zastąpienia dolara amerykańskiego jako środka przechowania wartości i ostatecznie utworzenie globalnej waluty, zwanej „bankorem”.

Globalna waluta w niedalekiej przyszłości?



„Bankor” jest nazwą zaproponowaną przez Johna Maynarda Keynesa, brytyjskiego ekonomistę, który kierował Światową Komisją Bankową (World Banking Commission). Utworzyła ona Międzynarodowy Fundusz Walutowy w czasie negocjacji Breton Woods, co poprzedziło powstanie Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Nowa globalna waluta będzie emitowana przez nowy centralny bank światowy, który będzie posiadał władzę ściągania podatków od rozmaitych przekroczeń. Bank będzie musiał być, według autorów raportu, „odpowiedzialny wobec państw członkowskich, ale pozostanie niezależny”. Stwierdzenie to brzmi podobnie do wyjaśnień stosowanych przez obrońców Rezerwy Federalnej, która była utworzona przez Kongres USA i powinna odpowiadać przed Kongresem, ale odmawia mu zgody na kontrolę swoich ksiąg rachunkowych czy nawet odpowiedzi na pytania Kongresu, komu bank Rezerwy Federalnej pożyczca dolary amerykańskie.

Centralny bank światowy był od dawna celem tych, którzy opowiadają się za globalnym zarządzaniem. Amerykański system szkolny nie uczył na temat trwającego stulecie konfliktu między tymi, którzy chcieli wprowadzenia zarządzającej światem władzy, a tymi, którzy tego nie chcieli. Szkoły zaledwie uczą, że Woodrow Wilson i jego koledzy utworzyli Ligę Narodów, czy też uczą tego, dlaczego ta instytucja upadła. Szkoły nigdy nie wyjaśniają, że wielu tych samych ludzi, którzy propagowali Ligę Narodów, kontynuowało swoje działania poprzez organizacje

pozarządowe, takie jak Rada Stosunków Zagranicznych (Council on Foreign Relations), dopóki Franklin Roosevelt nie został prezydentem USA.

Szkoły przypisują Rooseveltowi pomoc w utworzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych, ale nigdy nie wyjaśniają, że wprowadził on do swojego rządu dziesiątki ludzi z Rady Stosunków Zagranicznych, żeby sporządzić projekt swojego „New Dealu”, jak też plany dla ONZ. (...)

Ludzie, którzy sądzą że świat powinien być zarządzany przez rząd globalny, pracują nad osiągnięciem tego celu ponad sto lat. Są oni nieustępliwi, z determinacją dążą do celu i są przekonani, że najlepiej wiedzą, jak powinni żyć ludzie. Uważają, że wszystkie kraje i wszystkie społeczeństwa powinny być kontrolowane przez elitę, dobrotliwą inteligencję, która może zapewnić sprawiedliwość społeczną przez narzucenie tego, co dziś znane jest jako zrównoważony rozwój. Ludzie ci są w tej chwili bliżej osiągnięcia swojego celu, niż w jakimkolwiek poprzednim okresie historii.

Woodrow Wilson zakładał, że jego władza polityczna wystarczy, żeby ustanowić Ligę Narodów. Nie docenił on jednak determinacji takich miłośników wolności, jak Henry Cabot Lodge i inni senatorowie, którzy odmówili ratyfikacji traktatu powołującego Ligę. Roosevelt zakładał, że dewastacja spowodowana przez II wojnę światową będzie wystarczająca, żeby zapoczątkować erę rządu światowego pod kierownictwem Organizacji Narodów Zjednoczonych – i miał rację, dopóki rzeczywistość polityczna nie rozwiązała jego utopijnego, socjalistycznego marzenia o globalnej społeczności. (...)

Zwolennicy globalnego zarządzania zmienili swoją taktykę, ale nie swój cel. Zrobili wielkie postępy poprzez rozmaite traktaty, a zwłaszcza przez wprowadzenie Agendy 21 i koncepcji zrównoważonego rozwoju. Ograniczenie wolności, które jest nieuniknione w każdym systemie globalnego zarządzania jest malowane w jasnych kolorach, przedstawiane w pakiecie z naklejką „sprawiedliwość społeczna” i sprzedawane pokoleniu Amerykanów pragnących uczynić świat lepszym miejscem do życia.

Globalna waluta proponowana przez MFW jest ostatnim krokiem w kierunku tej ostatecznej, utopijnej wizji, do której dąży tak wielu przez tak długi okres. Wolność, która dawała moc amerykańskiej drodze do wielkości, nie może istnieć w systemie globalnego zarządzania. Indywidualna wolność, zapewniona przez Stwórcę i gwarantowana przez konstytucję USA jest w najlepszym wypadku zmniejszona przez globalne zarządzanie, a w najgorszym całkowicie zlikwidowana.

Jakakolwiek forma globalnego zarządzania musi zostać odrzucona.

Henry Lamb ✎

Artykuł ten publikujemy za zgodą World Net Daily (www.wnd.com). Zamieszczony 21 sierpnia 2010 r.



Co robić z pornografią?

część 1

N Na początku tego miesiąca archidiecezja Nowego Jorku zorganizowała konferencję dla księży na temat plagii pornografii. Głównym mówcą tejże konferencji był Peter Kleponis, katolicki terapeuta, który jest specjalistą w dziedzinie terapii małżeńskiej, rodzinnej, spraw męskich i leczenia z nalogu pornografii. Kleponis, zastępca dyrektora firmy Wszelkstronne Usługi Konsultacyjne (Comprehensive Counseling Services), był współzałożycielem seminarium internetowego Webinar wraz z Instytutem Zdrowia Małżeńskiego (Institute for Marital Healing).

Konferencja była sponsorowana przez arcybiskupa Timothy Dolana, który przyszedł z pomocą księżom mającym wątpliwości co do sposobu przedstawiania tematu pornografii w parafiach i podczas spowiedzi. W wywiadzie dla portalu ZENIT Peter Kleponis mówił na temat natury pornografii, jej przyczyn i sposobu jej przedstawiania na poziomach personalnym i społecznym.

ZENIT: Co mówią ostatnie statystyki na temat rozpowszechnienia pornografii w chwili obecnej?

Kleponis: Rozpowszechnienie to jest olbrzymie, choć statystyki którymi dysponujemy są zaniżone, gdyż praktyki o których mowa mają miejsce w późnych godzinach wieczornych, w nocy i w domach prywatnych. Nie zdajemy więc sobie sprawy z powagi problemu.

Wiemy natomiast, że jest to prze-mysł o wartości 97 miliardów dolarów, w tym 13 miliardów pochodzi ze Stanów Zjednoczonych. Przygląda-

jąc się samej ilości pornograficznych stron internetowych widzimy, że jest ona ogromna.

ZENIT: Jaki jest stosunek ilościowy kobiet do mężczyzn zajmujących się tym procederem?

Kleponis: Nałóg pornografii dotyczy 83% mężczyzn i 17% kobiet. W przypadku kobiet są to raczej rozmowy (tzw. czaty internetowe [ang. chat, wymawiaj czat – gawędzić, rozmawiać; pogadanka]) niż oglądanie scen pornograficznych. Mężczyźni i kobiety są inaczej skonstrowani. Mężczyźni są stymulowani wizualnie. Kiedy mężczyzna patrzy na obrazy pornograficzne, w jego mózgu zachodzą reakcje chemiczne. Wyzwała się dopomina, powstaje stan euforii, który jest związany z podnieceniem seksualnym i orgazmem, co staje się, jak to określam, „doskonałą receptą” do uzależnienia. Dlatego mężczyźni bardziej pociągają zdjęcia i video.

Natomiast kobiety zorientowane są raczej na kontakt z drugą osobą. Szukają „czatroomów” [czytaj: czatrumów – portali internetowych do rozmów], gdzie mogą przybrać fałszywą postać. Tutaj mogą być kimkolwiek chcą być, wyglądać w jakikolwiek sposób chcą wyglądać i angażują się w erotyczne relacje z mężczyznami z Internetu, a wszystko to przy pomocy słowa. To tak jakby pracowały razem z mężczyzną i piły z nim swoją własną powieść romantyczną – i od tego są uzależnione. Istnieje też pewien, niewielki procent

kobiet uzależnionych od pornografii wizualnej.

Jest także pewien procent dziewczyn, które są zmuszane do tego, ponieważ ich chłopcy nalegają, żeby była to część ich wzajemnej relacji. One z gruntu tego nie chcą, ale jest to inne zagadnienie.

W tym momencie odkrywamy, czego pornografia uczy młodych ludzi. Przede wszystkim uczy chłopców i młodych mężczyzn, że kobiety są stworzone dla ich seksualnej przyjemności – nazywa się to utylitarną filozofią seksualną, co w college’ach jest zwane kulturą „hook-up” [ang. czytaj: huk ap – związek, połączenie] – kulturą związku przygodnego. W tym tkwi przekonanie, że jest to w porządku, kiedy można kogoś wykorzystywać dla swojej własnej przyjemności seksualnej.

A czego uczy pornografia młodych kobiet? Żeby mieć chłopaka, muszą być seksualnie aktywne i uczestniczyć w pornografii.

Wśród młodych kobiet panuje teraz moda na robienie sobie nagich zdjęć telefonem komórkowym i wysyłanie ich mailem do swoich chłopaków. Uważają, że muszą to robić. A czy to lubią? Nie. Zapytane, mówią, że głęboko wewnątrz czują się poniżane i to je złości. Ale czują, że nie mają wyjścia, że muszą tak postępować. Widzimy, jak wypaczone jest pojęcie zdrowej, opartej na miłości relacji między młodymi. Oni się nie uczą wzajemnego szacunku.

ZENIT: Jakie są symptomy uzależnienia od pornografii? Jak poznać, że dana osoba lub osoba kochana ma takie skłonności?

Kleponis: To jest konflikt trudny do zidentyfikowania w małżeństwie, czy w rodzinie. Proszę mężczyzn, żeby pomyśleli nad serią pytań dotyczących ich zachowania, żeby ocenić, czy są oni uzależnieni od pornografii, np.: Czy jest jakaś zmiana w twojej relacji z żoną, czy się oddaliłeś od niej emocjonalnie?

Czy straciłeś swoją zdolność doceniania piękna i dobroci żony? Czy wciąż łączy was ten aspekt życia małżeńskiego? Czy, gdy widzisz atrakcyjną kobietę, patrzysz na nią z zainteresowaniem?

Czy ukrywasz jakieś czasopisma, czy inne rzeczy przed żoną? Czy z niecierpliwością oczekujesz wyjazdów w podróże służbowe? Jest to najważniejsze dla wielu mężczyzn, ponieważ w pokojach hotelowych mogą oni oglądać różnego rodzaju pornografię w telewizji. Także wielokrotnie, kiedy wyjeżdżają w podróże służbowe, chodzą do barów striptizowych, sklepów z pornografią lub robią inne rzeczy.

Czy masz miejsce, w którym chowasz rzeczy przed żoną? Czy są pewne sprawy, których nie możesz dzielić z żoną? To są znaki ostrzegawcze, że dana osoba może się uzależnić od pornografii.

Dla żon, pierwszym znakiem ostrzegawczym jest osłabienie przyjaźni małżeńskiej, mniej emocji, mniej intymności. Czują, że mąż się oddalił, przestał je doceniać, łatwo się irytuje, stał się krytyczny.

W tej sytuacji żony zwykle czują, że naprawdę dzieje się coś złego. Zachowują się, jak w przypadku małżeńskiej zdrady, czym w pewnym sensie jest pornografia. Pytany o powód zmian w zachowaniu, mąż, który korzysta z pornografii, wypiera się wszystkiego, tak jak w przypadku zdrady.

ZENIT: Jeśli żona podejrzewa, że jej mąż jest uzależniony od pornografii, czy jest jakiś sposób podejścia do tematu bez spychania mężczyzn

do defensywy? Czy są jakieś sukcesy w podobnych sytuacjach?

Kleponis: Oczywiście, są sukcesy w odkrywaniu i postępowaniu w takim poważnym konflikcie małżeńskim, ale konfrontacja z mężem uzależnionym od pornografii wymaga dużej ostrożności i mądrości.

Początkowa odpowiedź żony odkrywająca korzystanie z pornografii przez męża jest miażdżąca, jak odkrycie zdrady. Odpowiedź jej wrażliwego serca i mocnego życia emocjonalnego jest silna, bo doświadczyła zdrady, bólu, smutku, gniewu, nieufności. Utraciła poczucie swego uroku i dobroci.

W tej sytuacji trudno jest zachować spokój i powiedzieć: „Kochanie, wiem co robisz i myślę, że masz problem”. Ona jest zdewastowana. A mąż często nie rozumie, dlaczego żona się tak zachowuje i myśli: „Przecież ja tylko oglądam pornografię, wielkie rzeczy”. Ale dla kobiety to wielka rzecz i myśli: „Mój mąż wolałby być z tymi kobietami z komputera niż ze mną”. To jest dewastujące dla poczucia własnej godności kobiety.



Te dziewczyny w pornografii mają po 18, 19 lat. Wiele z nich miało już po kilka operacji plastycznych. Nakładają tony makijażu, a dzięki temu, co można zrobić w technologii cyfrowej, tego nie widzimy.

A żona ma już po trzydziestce,

zamężna od wielu lat, ma kilkoro dzieci. Może być wciąż piękna, ale nie wygląda na osiemnastkę. Więc myśli: „Jak ja mogę z taką rywalizować?”. Więc czuje się nieatrakcyjna i odrzucona. Polecamy zatem kobietom, które odkryły korzystanie z pornografii przez męża, żeby odzwyczały go przez opisywanie mu swojego bólu zdrady.

Zachęcamy je, by powściągnęły uczucie gniewu i weszły w proces przebaczenia, który często na początku jest procesem duchowym, modląc się: „Boże, przebacz mu” lub „Boże, nie pozwól na mój gniew”. Mocna poprawa powinna polegać na zmianie zachowania i wierności żonie i dzieciom.

Mężczyźni różnie na to reagują. Część z nich jest wdzięczna za pomoc w wydobyciu na światło dzienne mroków ich życia. Inni odpowiadają: „Cóż w tym złego, to żaden problem, wszyscy to robią”.

W tym przypadku żona powinna zmusić męża do rozmowy na ten temat z zaufaną osobą w rodzinie, z przyjacielem, księdzem czy profesjonalistą. Większość żonatych mężczyzn z konfliktami dotyczącymi pornografii, z którymi pracujemy w naszych poradniach, przysłała tu pod presją swoich żon.

ZENIT: Pornografia jest często przedstawiana jako dopuszczalna w naszej kulturze. Niektórzy uważają, że korzystanie z pornografii w małżeństwie jest w porządku, a nawet jest pomocne. Co pan o tym sądzi?

Kleponis: Proszę spojrzeć jak dewastujące są skutki pornografii dla osoby, która jest od niej zależna, dla małżeństw, młodzieży i dzieci. Zachęcamy więc mężczyzn do pełnienia swej roli silnych liderów i opiekunów swoich żon i dzieci.

Najczęstszym powodem korzystania z pornografii jest egoizm, który zwraca mężczyznę ku samemu sobie, niszcząc w ten sposób jego powołanie jako opiekuna i dojrzałego dawcy, drugiego Chrystusa dla żony i dzieci. Uzależniony od pornografii mężczyzna wkracza w świat fantazji pozbawiony prawdziwej miłości i intymnych relacji, świat, w którym używa



BUDOWNICZOWIE NOWEGO ŚWIATA BEZ BOGA I BEZ LUDZI

Ludobójcze kłamstwa dyrygentów globalizmu

PPrzez dziesiątki lat zwykli uczciwi ludzie na całym świecie wierzyli, że – po okrucieństwach II wojny światowej – utworzona Organizacja Narodów Zjednoczonych (ONZ) z jej licznymi urzędami i oficjalnymi hasłami stanie się stróżem pokoju i poszanowania praw wszystkich ludzi na świecie. Tak też wielkie media na usługach globalizmu przedstawiały ONZ, utrwalając jej wielki autorytet moralny. Tylko nieliczni znawcy kulisów polityki światowej wiedzieli od początku, na czyich usługach jest ONZ i jakie są prawdziwe zadania tej organizacji.

Prawda o tym, czym jest ONZ, komu służy i jakie są cele jej działalności, zaczęła docierać do szerszych mas na świecie dopiero przy okazji sztucznie montowanej propagandy o światowym zagrożeniu przez rzekomą epidemię świńskiej grypy i o konieczności zaszczepienia wszystkich

ludzi na świecie przeciwko tej grypie. Światowa akcja szczepienia miała się dokonać pod kierownictwem Światowej Organizacji Zdrowia (jeden z urzędów ONZ). Rządy 94 państw zrzekły się wcześniej swoich praw w dziedzinie lecznictwa na rzecz Światowej Organizacji Zdrowia, gdyby taka epidemia zaistniała.

Do ukazania prawdziwego oblicza ONZ i wielu organizacji o zasięgu światowym przyczyniło się zdemaskowanie drugiego wielkiego kłamstwa, jakim jest sztucznie fabrykowany fałszywy obraz zagrożenia ludzkości przez globalne ocieplenie, na skutek ludzkiej działalności w postaci wydzielania gazów cieplarnianych z dwutlenkiem węgla (CO₂). Kłamstwa o światowej epidemii grypy jak i globalnego ocieplenia oraz środki zapobiegawcze przeciwko tym rzekomym zagrożeniom ludzkości są tak prymitywne i zbrodnicze, że ro-

dzą sprzeciw nawet u osób wysoko postawionych w hierarchii społecznej. Ale wydaje się, że budowniczy nieludzkiego świata przeliczyli się sądząc, że mają już pod ścisłą kontrolą wszystkich ludzi i nikt nie sprzeciwi się ich ludobójczym kłamstwom.

Skąd wyrastają zbrodnie globalizmu?

Dzięki Internetowi, do ludzi na całym świecie dociera szokująca prawda, że w trąbionej przez wielkie media „trosce” globalistów o ludzi chodzi ostatecznie o wyniszczenie miliardów mieszkańców ziemi. A dotarcie takiej informacji do świadomości każdego normalnego człowieka wywołuje najpierw szok, a później rodzi się woła walki przeciwko zbrodniczym działaniom globalistów. Ale chcąc zrozumieć, skąd się biorą te anomalie, jak daleko kłamcy i ludobójcy wszechczasów doszli już w zbrodniach przeciwko ludzkości i jakie mamy możliwości samoobrony, trzeba sięgnąć do szeregu wydarzeń w historii globalizmu. Dopiero w świetle wydarzeń na przestrzeni ponad dwustu lat można lepiej zrozumieć, wobec jakiego zagrożenia stała się ludzkość na początku XXI wieku.

Historia pokazuje, że wszyscy działacze społeczni, wszyscy reformatorzy w działaniach swych dla dobra ludzi kierują się zasadami Dekalogu, które uznane są jako niezmiennie prawa natury. Przestrzeganie zasad Dekalogu, zwanych Przykazaniami Bożymi, było i jest zawsze u podstaw zmian służących dobru ludzi. I odwrotnie. Zmiany z przekreśleniem praw natury (Dekalog) zawsze uderzają w dobro człowieka, niezależnie pod jakimi hasłami są one wprowadzane. Działanie według zasad Dekalogu wypływa z wielkiej prawdy, że istnieje Bóg, który stworzył świat i niezmiennie prawa moralne, a człowiek – mając rozum i wolną wolę – ma te prawa poznawać i według nich postępować, że tylko na tej drodze możliwe jest ulepszenie świata.

Do czasów nowożytnych wszystkie systemy społeczne oparte były na prawach natury, których główne zasady ujęte są w Dekalogu. Zło w postaci

łamania praw natury stanowiło margines społeczny. W znanej nam historii nie było przypadku, aby istniał ustrój społeczny, w którym odrzucenie praw natury (Dekalogu) byłoby uznane oficjalnie jako reguła danego ustroju społecznego.

Dopiero w ostatnich wiekach grupka ludzi podjęła dalekosiężny plan zniszczenia świata budowanego na zasadach Dekalogu, aby na to miejsce urządzić ten świat na zasadach uznawanych i nieustannie potwierdzanych przez życie jako złe, diabelskie, antyludzkie. W XVIII wieku szybkie przejmowanie olbrzymich bogactw oraz zdobywanie wpływów politycznych w świecie przez klan Rotszyldów zrodziły w nich myśl podjęcia zorganizowanej akcji, zmierzającej do zdobycia absolutnej władzy nad całym światem.

Główne założenia, jak zdobyć władzę nad światem i jak go urządzić, niedoszli „władcy” tego świata czerpali z Talmudu, czyli z księgi uchodzącej za religijną księgę odłamu judaizmu, który jest zaprzeczeniem prawdziwego Boga i Jego niezmiennych praw... Rotszyldowie oraz związani z nimi ludzie na bazie Talmudu uchodzą za Żydów, ale nie są autentycznymi Żydami. Są oni potomkami plemienia azjatyckich Chazarów (stąd ich nazwa Żydzi Askenazyjczycy), którzy w IX wieku – ze względu na liczniejszych sąsiadujących muzułmanów i chrześcijan – przyjęli religię żydowską w interpretacji Talmudu, a nie w interpretacji mozaizmu (Dekalogu). Przyjęcie przez Chazarów religii żydowskiej w interpretacji Talmudu oraz rolę ich potomków, jako głównych twórców antyludzkiego globalizmu, opisuje dokładnie Andrew Carrington w pracy pt. „Synagoga szatana”. W pracy tej autor wykazuje, że odrzucenie Boga prawdziwego i Jego praw oraz uznanie Lucyfera jako swego boga przez grupkę talmudystów z Rotszyldami na czele jest źródłem antyludzkiego globalizmu z jego ludobójczymi działaniami.

Jak udokumentowano w wielu publikacjach, głównym założeniem w nauczaniu Talmudu jest podział lu-

dzi na dwa różnorodne gatunki. Jeden gatunek ludzi stanowią Żydzi, którzy są prawdziwymi ludźmi; drugi gatunek stanowią istoty innych narodowości. Według Talmudu – ten drugi gatunek ludzi to nie są prawdziwi ludzie. Są oni stworzeni dla służenia Żydom w postaci ludzkiej, aby Żydzi nie czuli się źle. Ale w rzeczywistości są to bestie, z którymi Żydzi mogą robić wszystko, co im się tylko podoba. Przy takim podziale ludzi wszystkie dobra świata są własnością rzekomo wyższego gatunku ludzi.

Dziś jest już w pełni ujawnione i udokumentowane, że budowniczo- wie nowego świata nie tylko uznali

siebie za wyższy gatunek ludzi, ale rzekomo odkryli w Egipcie jakąś tajną wiedzę, która mówi o ich boskim pochodzeniu i o ich obowiązku kierowania światem jak swoją własnością. Jak opisuje znawca globalizmu, amerykański oficer lotnictwa Texe Marrs w swej źródłowej pracy pt. „Krąg intrygi” (Circle of Intrigue), członkowie bezimiennej dziesiątki kierujący tworzeniem nowego świata uważają siebie za boskich potomków, których prawem i obowiązkiem jest rządzić światem jak swoją własnością po wieczne czasy. Czyż ujawnione ludobójcze plany i działania kierujących globalizmem nie są wcielaniem w

Co robić z pornografią?

się drugiej osoby dla swojej własnej przyjemności. Mąż traci zdolność dostrzegania urody i dobroci swojej żony, małżeńskiej miłości, seksualności i czystości.

Mężczyzna angażujący się w pornografię cofa się do poziomu dziecka, które szuka przyjemności. Traci poczucie męskości i traci zdolność spełniania się jako mąż i ojciec.

Pornografia osłabia mężczyznę w każdym aspekcie i szkodzi jego przywódczym zdolnościom. Jako mężczyźni jesteśmy powołani, by być przewodnikami, żywicielami i opiekunami naszych rodzin, parafii i społeczeństwa. Zniewoleni przez pornografię, tracimy te zdolności. Zachęcamy także mężczyzn, by zrozumieli Boży plan seksualności, jaki jest przedstawiony w nauczaniu Kościoła.

Nasze poglądy potwierdzamy mądrością katechizmu: [Pornografia] „Znieważa ona czystość, ponieważ stanowi wynaturzenie aktu małżeńskiego, wzajemnego intymnego daru małżonków.” [Pornografia] „Przenosi ona ich wszystkich w świat iluzoryczny. Pornografia jest ciężką winą”. (KKK, 2354)

Rzucamy wyzwanie kulturowemu pogładowi, że używanie innych,

jako obiektów seksualnych nie przynosi szkody i wyjaśniamy, że ten pogląd jest zakorzeniony w głębokim egoizmie i braku szacunku dla drugiego człowieka.

Mąż musi zrozumieć, że to nie jest jego osobista sprawa, ale sprawa małżeńska i rodzinna, która wymaga współdziałania z żoną.

W tej „spornografizowanej” kulturze absolutnie ważne jest to, żeby księża przekazywali pełnię nauczania Kościoła na temat seksualnej moralności oraz mocno krytykowali kulturowy pogląd, że używanie innych jako obiektów seksualnych nie powoduje żadnych szkód.

Dzieła Jana Pawła II: „Miłość i odpowiedzialność” oraz „Teologia ciała”, w których przekazał swoją głęboką mądrość, są w stanie wzmocnić i oczyścić mężczyzn i całą kulturę w tej walce.

I oczywiście, co powoduje pornografia? Propaguje ona także antykoncepcję, ponieważ czyni seks niczym więcej, niż działaniem rekreacyjnym. Usuwa aspekty związku i prokreacji, więc nic dobrego nie może przynosić.

Genevieve Pollock

Przedruk za zgodą portalu zenit.org

życie podziału ludzkości na „boskich właścicieli” świata i bezwolnych robotów?

Walka przeciwko Bogu i ludziom u podstaw globalizmu

Talmud i wyrosły z niego globalizm są tak przeciwne zasadom Dekalogu, zdrowemu rozsądkowi i zdrowemu odczuciu każdego normalnego człowieka, że plan budowy świata według założeń talmudycznego globalizmu nie ma szans realizacji, jeśli nie usunie się Boga i Jego praw z życia ludzkiego. A wiadomo, że usunięcie Boga i Jego praw z życia ludzi jest celem odwiecznych wysiłków szatana, którego niedoszli „właściciele” świata uznali za swego boga. Stąd walka przeciwko Bogu i Jego prawom jest jednym z głównych założeń we wszystkich działaniach twórców nowych porządków na świecie.



Satanistyczny obelisk Georgia Guidestones (amerykańskie Stonehenge) w Elberton, Georgia, USA, wzywa do redukcji liczby ludzi na świecie do 500 milionów

Już w pierwotnym planie globalizmu, główny autor tego planu Żyd Aszkenazyjczyk, prawnik Adam Weishaupt, finansowany przez Rotszyldów, również Żydów Aszkenazyjczyków, napisał m.in.: ***Dla osiągnięcia naszych celów konieczne jest wykorzenienie wszelkiego strachu za czyny złe i zastąpienie chrześcijańskich przesądów religią rozumu. Powszeczna rewolucja winna wnieść do społeczeństw podmuch śmierci. Książęta i niektóre narody znikną z powierzchni ziemi. Tak, przyjdzie czas, kiedy ludzie nie będą mieli innych praw tylko księgę natury. Rewolucja ta będzie dziełem tajnych stowarzyszeń. Jest to jedna z największych***

naszych tajemnic. (Nesta Webster – „World Revolution” [„Rewolucja światowa”], s.25). Weishaupt opracował pierwotny plan globalizmu, który to plan został przyjęty na światowym spotkaniu masonerii w 1776 roku w Ingolstadt w Niemczech.

Jak wyglądają zapowiedziane przez Weishaupta *prawa księgi natury*, mamy niedwuznaczne przykłady nie tylko w tajnych planach wyniszczenia pięciu miliardów ludzi (patrz: dr. John Coleman – „Conspirators’ Hierarchy” [„Hierarchia konspiratorów”], s. 163), ale w jawnym już napisie na obelisku z 1980 roku w Elberton w stanie Georgia, gdzie w ośmiu współczesnych językach i czterech starożytnych wypisano satanistyczne wezwanie do redukcji liczby ludzi na świecie do 500 milionów. Napis brzmi: *Utrzymujmy ludzkość w liczbie 500 milionów, zachowując wiecznie trwającą równowagę w przyrodzie.*

Kłamstwo o przeludnieniu ziemi

Wszystkie plany i działania niedoszłych „właścicieli” świata powołują się na rzekome przeludnienie ziemi, jako przyczynę zachwiania równowagi w przyrodzie. Przeludnienie ziemi jest jednym z największych kłamstw budowniczych nowego świata. Przy narzuceniu takiego kłamstwa zbrodniarze wszechczasów chcą usprawiedliwić swoje ludobójcze akcje. Tymczasem udowodniono naukowo, że ziemia jest ciągle niedoludniona, czyli zaludniona za mało. Robert L. Sassone w swej naukowej pracy pt. „Kontrola populacji – pytania i odpowiedzi” wykazał, że biorąc pod uwagę dzisiejsze możliwości produkcji żywności, można wyżywić dostаточно dziesięć razy więcej ludzi niż jest obecnie, czyli 60 miliardów.

Dla ludzi mających otwarte oczy i myślących samodzielnie, a nie wdług kłamliwych programów wielkich mediów, jasne jest, do czego zmierzają talmudyczni reformatorzy świata. Biorąc przykładowo, Rosja przed Rewolucją Październikową w 1917 roku miała ogromne nadwyżki żywności. Od kiedy talmudyści przejęli tam władzę, dziesiątki milionów

ludzi zamorzyli głodem, a większość do dziś żyje w nędzy. A weźmy USA. Ameryka Północna mogłaby wyżywić dostаточно i zdrowo cały świat. Od kiedy talmudyści przejęli kontrolę nad władzą, zniszczyli produkcję zdrowej żywności, tworząc korporacje żywnościowe, które produkują żywność zatrutą chemicznie i zmienianą genetycznie. Przy takiej żywności naród wyginie w ciągu czterech, pięciu pokoleń.

Zgodnie z tajnymi wytycznymi globalizmu – obecnie taki sam „raj” budują nam ludzie przy władzy w Polsce, będący na usługach światowych globalistów. Bezrobocie, nędza, zatruta żywność, mnożące się choroby, są planowanymi zjawiskami, których głównymi sprawcami są członkowie bezmiennej grupki talmudystów, dążących obłądnie do zdobycia władzy nad całym światem i urządzenia go z wykluczeniem Boga i Jego praw. Jest to przepowiedziana nasiloną walką szatana i jego zwolenników przeciwko Bogu i przeciwko człowiekowi.

Budowniczo globalizmu na usługach Lucyfera przejęli większość bogactw świata oraz przejęli kontrolę nad władzą i całym życiem społecznym w większości krajów. Ale cała ich siła tkwi w nieświadomości mas.

Zdemaskowanie kłamstwa o światowej epidemii świńskiej grypy, jak też kłamstwa o globalnym ociepleniu, oraz wzrastający opór ludzi na całym świecie przeciwko ludobójczym działaniom dyrygentów globalizmu, wykazały, że możemy bronić się skutecznie przed ludobójstwem niedoszłych „właścicieli” świata. Światowy ruch samoobrony narasta i z pomocą Bożą ludzie dobrej woli pokonają hydrę globalizmu. Ale konieczne jest odrzucenie zakłamanych wielkich mediów, konieczne jest dociekanie prawdy na własną rękę i podjęcie działania przede wszystkim przeciwko zatrutej chemii i zmienianej genetycznie żywności oraz pilne przyjrzenie się, kogo wybieramy na urzędy państwowe. W tych sprawach każdy uczciwy Polak może przyłożyć rękę do skutecznej obrony siebie, swoich dzieci i Narodu Polskiego. ✨

Henryk Wesolowski

ellaOne

Najnowszy środek zabijający dzieci



Federalny Urząd Żywności i Leków USA (FDA – Food and Drug Administration) zatwierdził „Ellę”, nową, wczesnoporonną pigułkę antykoncepcyjną, działającą do pięciu dni po niezabezpieczonym stosunku płciowym bądź po wadliwym środku antykoncepcyjnym, pomimo braku odpowiednich badań klinicznych.

Erin Gainer, dyrektor HRA Pharma w Paryżu, producent Elli (pigułka znana jest w Europie jako ellaOne) mówi, że „Ella jest efektywną i dobrze tolerowaną pigułką antykoncepcyjną nowej generacji, spełniającą ważne, a dotychczas niespełnione w tej dziedzinie potrzeby, redukując ryzyko niechcianej ciąży do pięciu dni po stosunku”.

FDA zastrzega jednocześnie, że pigułka nie jest bezpieczna i może być przyjmowana okazjonalnie. Jej uboczne, długoterminowe skutki nie są znane. Urząd ostrzega, że kobiety, które są w ciąży nie mogą stosować tej pigułki, bowiem może ona zabić płód i spowodować jego poronienie.

„Przez mylne zaklasyfikowanie Elli jako natychmiastowego środka antykoncepcyjnego, urząd utworzył drogę, by potajemnie pozwoić na federalne finansowanie aborcji przez Medicaid, Title X i międzynarodowe programy planowania rodziny”, mówi republikański kongresman z New Jersey, Chris Smith, wiceprzewodniczący kongresowej grupy Pro-Life [za życiem], organizacji dwupartyjnej.

„Zadaniem FDA jest ochrona ludzi przed szkodliwymi lekami i kłamliwym nazewnictwem. Dziś udowodnili oni, że są współnikami w tym aborcyjnym ukrywaniu prawdy”, mówi Smith. „Lek ten powinien

być przynajmniej sklasyfikowany jako środek aborcyjny. Kobiety mają prawo wiedzieć, że pigułki te, które w ich mniemaniu zapobiegają ciąży, mogą zabić ich nienarodzone dziecko, pozbawiając je niezbędnych do życia elementów pokarmowych i powodując jego śmierć głodową”.

„Nieodpowiedzialne zatwierdzenie Elli (Ulipristal) przez FDA bez przeprowadzenia odpowiednich badań naraża zdrowie i życie kobiet na niebezpieczeństwo. Skład chemiczny i mechanizm działania Elli są podobne do pigułki RU-486¹, która powoduje poważne, niepożądane zagrożenia zdrowia,

takie jak silne krwawienie, ciążę pozamaciczną, poważne infekcje, a nawet śmierć. Niezbędne są dalsze badania gwarantujące, że Ella jest bezpieczna, zwłaszcza jeśli jest używana poza wskazaniami”, powiedziała w wywiadzie dla LifeNews.com Charmaine Yoest, prezes organizacji *Amerykianie Zjednoczeni dla Życia* (Americans United for Life).

„Nie róbmy błędów w tej sprawie, Ella jest niebezpiecznym środkiem aborcyjnym”, powiedział Kristan Hawkins, dyrektor organizacji *Studenci dla Życia Ameryki* (Students for Life of America – SFLA), domagając się od FDA zrewidowania i unieważnienia tej decyzji. „Zezwolenie na sprzedaż Elli w Stanach Zjednoczonych świadczy o tym, że FDA nie wykonuje swojego zadania ochrony kobiet, a zwłaszcza młodych kobiet, którym SFLA służy na codzień”.

„Wydając w piątek po południu zezwolenie na sprzedaż tego leku, kiedy większość urzędników i mieszkańców Waszyngtonu była poza miastem, administracja Obamy i FDA jeszcze raz postawiły politykę nad nauką, zdrowiem kobiet i świadomą zgodą”, powiedziała Jeanne Monahan, dyrektor *Centrum ds. Godności Człowieka* (Center for Human Dignity) przy *Radzie Badań nad Rodziną* (Family Research Council).

opr. red.

¹ Pigułka RU-486 jest środkiem poronnym. Nie zapobiega ciąży, lecz niszczy poczęte życie ludzkie. Aborcja dokonana za pomocą pigułki RU-486 zabija dziecko do 63. dnia ciąży. Dziecku na tym etapie rozwoju bije już serce i pracuje mózg. Pojawiają się pierwsze odruchy nerwowe, tworzą się mięśnie i szkielet. Na twarzy dziecka można rozróżnić oczy, uszy, nos i wargi.

W obronie Krzyża

Stanisław Krajski

Tkwi we mnie głębokie przeświadczenie, że przeważająca większość Polaków nie zdaje sobie całkowicie sprawy z tego, co stało się na Krakowskim Przedmieściu, nie rozumie wagi i wymowy wydarzeń. Znaczna część społeczeństwa, środowisk prawniczych, katolickich oraz duchowieństwa poddała się ponadto bezwiednie propagandzie mediów, które zrobiły wszystko, by ukryć prawdę o wydarzeniach.

Antykatolicka i antypolska propaganda upowszechniała przekonanie, że było to zjawisko polityczne związane z jedną partią: PiS. Uwierzyło w to nawet wielu reprezentantów najbardziej konserwatywnych, patriotycznych i ortodoksyjnych środowisk. To mnie zdumiało i przeraziło.

Co tam się stało? O co chodziło? Co mogło się stać? Jakie szanse zostały zmarnowane? Co może jeszcze się stać?

10 kwietnia 2010 r.

Po 10 kwietnia 2010 r. pod Pałac Prezydencki zaczęły przychodzić dziesiątki, a nawet setki tysięcy ludzi. Działo się coś, co zdumiało cały świat, co przeraziło rządzących i media. Wydawało się, że Polska się zmienia, że Polska się budzi.

Powstała wtedy moja książka „Tu chodzi o Polskę”. W jej zakończeniu napisałem:

„Jakie wnioski powinniśmy wyciągnąć z wydarzeń, które miały miejsce w dniach 10-18 kwietnia 2010 roku?

Wydarzenia tych dni, wydarzenia, które zdumiały nie tylko nas, ale i całą Europę pokazały prawdziwą twarz Polski, pokazały, że jeszcze nie zginęła, że ma szansę na odrodzenie, że jest w stanie tego dokonać.

Tu były, choć przepojone smutkiem. Wielkie, Piękne i Wspaniałe dni, to były dni Polskości i dni Wartości.

Zrodziły one polskie nadzieje, których dotąd tak bardzo brakowało. Odnowiły wiarę w Polskę i Polaków.

Naród polski jest wciąż żywy i niezależnie od tego jak jest liczny stanowi siłę, która może zmieniać bieg historii.

Nasza siła ma charakter duchowy i moralny.

Jesteśmy w stanie ją wyrażać i używać jej tylko bezpośrednio, wychodząc na ulice.

Jeżeli pozostaniemy, tak jak przed 10 kwietnia 2010 r., bierni, jeżeli ograniczymy się w wyrażaniu swojej woli wyłącznie do wykorzystywania formalnych mechanizmów demokratycznych, niczego nie osiągniemy i być może czeka nas czas wielkiej niewoli.



Transparent z napisem „Polsko, obudź się!!!” był obecny na Krakowskim Przedmieściu prawie od początku

Polska i wszystko to, co polskie było dotąd ignorowane i deptane. Ignorowano nas, ignorowano nasze uczucia i aspiracje, ignorowano naszą wolę. Nie możemy na to więcej pozwolić.

Pamiętajmy, kim jesteśmy, gdzie jesteśmy i dokąd powinniśmy zmierzać.

Jesteśmy Polakami, obywatelami Polski będącej Królestwem Matki Bożej.

Te fakty zobowiązują nas do realizacji Jej programu, do budowania, do obrony Polski Wartości, Polski, w której najważniejsze są Wiara, Ojczyzna, Tradycja, Szlachetność i Wolność.

Bóg daje nam znak, zmusza nas do myślenia, wzywa do tego, abyśmy przestali być bierni, abyśmy wreszcie odważyli się być sobą i rozpoczęli walkę o Polskę zwyciężając zło dobrem i tworząc świat, który będzie Królestwem Chrystusowym na ziemi.

Znajdujemy się na jakimś ważnym zakręcie historii i musimy uruchomić wszystkie siły i podjąć wszystkie te działania, które spowodują, że ta historia potoczy się w sposób właściwy, zgodny z wolą Bożą”.

Jak ta historia powinna się potoczyć? Jak się potoczyła?

Kłęski 2010

Nad Polską, jak i nad całą Europą, zawisła groźba, która wciąż jest realna i to coraz bardziej realna, że dotknie nas wielka klęska, gdy wybuchnie wielki wulkan w Islandii.

Na wiosnę zaczęły się wielkie powodzie. I to można uznać za kolejny znak.

Jednym z kluczowych, moim zdaniem, momentów było wydarzenie, które przez niewielu zostało za-

rejestrowane, choć upowszechnione przez media.

Helikopter TVN krążąc cały dzień nad zalanymi terenami przelatywał kilkakrotnie obok miejsca, gdzie na skrawku ziemi otoczonej zewsząd po horyzont wodą klęcząca kobieta. Klęczała tam cały dzień. Następnego dnia dotarł do niej z kamerą jeden z dziennikarzy i zadał jej pytanie: „Dlaczego pani tam klęczała?”.

Powiedziała: „Rzuciła mnie na kolana moc Boża. Uświadomiłam sobie, że możemy mieć różne plany, ale ostatecznie będzie tylko to, czego chce Bóg”.

Obrońcy Krzyża z Krakowskiego Przedmieścia

Gdy to wszystko się działo, na Krakowskim Przedmieściu miały miejsce wydarzenia, których praktycznie nikt nie zarejestrował. Ludzie w pewnym momencie przestali przychodzić pod Pałac Prezydencki i wydawało się, że wszystko wróciło do normy.

Nie zauważono, że pod Krzyżem została garstka ludzi, że ktoś, wciąż ci sami ludzie, tam się modlą dzień i noc.

Co to byli za ludzie?

To byli ludzie „znikąd”, którzy wcześniej się nie znali. Każdy z nich pochodził z innego środowiska, miał inną historię, inne wykształcenie, inne poglądy na wiele spraw.

Każdy z nich samodzielnie podjął decyzję, decyzję z potrzeby serca,

żeby tu przychodzić i się modlić. Początkowo była to modlitwa w intencji Ofiar. Potem zaczęto modlić się za Polskę, za Kościół. Następnie pojawiła się adoracja Krzyża i powoli wzrastała świadomość, czym jest Krzyż w katolicyzmie, czym jest Krzyż dla Polski. Pojawiła się kwestia upamiętnienia Ofiar adekwatnym do wagi wydarzenia pomnikiem. Ona dla wielu Obrońców Krzyża jest nadal ważna, ale nie jest już chyba dla nikogo pierwszorzędna.

Ludzie modlący się pod Krzyżem zaprzyjaźnili się, ale nikt nikomu nie zadawał pytań, nikt nie opowiadał o sobie. Gdzieś na marginesie codziennych rozmów przed i po modlitwie pojawiły się jakieś strzępy informacji. Nikt jednak o nic się nie dopytywał. Lubili się i mieli do siebie zaufanie w oparciu o zachowania, które miały tu miejsce.

Gdy znali się już 4 miesiące zadałem im pytanie dotyczące jednego z nich: „Czy wiecie, że Barbara jest znanym uniwersyteckim profesorem, profesorem belwederskim?”. Byli zdziwieni.

Kim są? Dalej nie potrafię na to pytanie do końca odpowiedzieć. Są wśród nich młodzi, w średnim wieku i starsi, kobiety i mężczyźni, robotnicy, studenci, bezdomni, aktorzy, nauczyciele, socjologowie, plastycy, ekonomiści, rolnicy, katecheci,



Obrońcy Krzyża podczas modlitwy przed Pałacem Prezydenckim

biznesmeni, ludzie zdrowi i ludzie w różny sposób niepełnosprawni, ludzie, których życie przebiegało szczęśliwie i ludzie, których życie było jednym wielkim pasmem nie-szczęść.

Zobaczymy, jakis socjolog powiedziałby, że to idealna reprezentacja społeczeństwa – społeczeństwo w pigułce.

Ci ludzie mieli jedną wspólną cechę – nigdy nie zajmowali się polityką.

W lipcu, szczególnie po nocach, zaczęto tych ludzi atakować: obrażać, obrzucać przekleństwami, pluć na nich, szarpać ich, niekiedy kopać i uderzać pięściami. Wtedy pojawiło się wśród nich więcej mężczyzn i to z całej Polski, nawet spoza Polski. Historia każdego z tych mężczyzn była na początku podobna. Przyjechali na krótko do Warszawy, przyszli na Krakowskie Przedmieście, zobaczyli modlących się, zobaczyli te ataki i



Krzyż ustawiony 15 kwietnia 2010 r. przed Pałacem Prezydenckim przez harcerzy, został odcięty od Obrońców Krzyża zasiekami ustawionymi przez policję

podjęli decyzję, że rzucają wszystko i tu zostaną, by chronić tych modlących się. Jeden Darek przyjechał z Ciechanowa, drugi Darek z Biskupca. Tak powstał nieformalny Komitet Obrony Ludzi, Którzy Modlą się Pod Krzyżem.

Do grona modlących się dochodziły też wciąż nowe osoby. Niektórzy odchodzili, by nigdy już się nie pokazać lub zaczęli pojawiać się od czasu do czasu.

Po 3 sierpnia zaczęli zorganizowane i intensywne „dyżury pod Krzyżem”. W tym czasie ataki na nich się zintensyfikowały. Żadna instytucja, w tym PiS, w żaden sposób im nie pomogła. Megafony kupił im prywatny człowiek. Pewną pomoc, szczególnie w żywności, uzyskiwali od nieznajomych ludzi.

Anioł Pański, na Koronkę, na Apel Jasnogórski, na Różaniec, na Droge Krzyżową. Wytworzyła się pewna duchowa, modlitewna siła. Znać by-ło żarliwość i determinację.

Momentami modliło się kilkaset osób. Bardzo często było to kilkadziesiąt osób. Tak to trwa, gdy piszę te słowa, już szósty miesiąc.

Wiele osób, które z różnych powodów przyszło odwiedzić to miejsce nawróciło się tutaj, odnowiło swoje życie religijne, pogłębiło i zintensyfikowało swoją modlitwę.

Ta modlitwa, to miejsce nabrały szczególnego duchowego wymiaru. Zaczęli na to zwracać uwagę niektórzy kapłani. Ci kapłani zaczęli przyjeżdżać z całej Polski, by wesprzeć Obrońców Krzyża, pomodlić się z nimi, choć na chwilę otoczył ich

Krzyżem” (niekiedy modlił się tu, i to w strugach nieustannego deszczu, ponad 30 godzin bez przerwy).

Dopiero chyba we wrześniu 2010 r. zauważono, że to, co dzieje się na Krakowskim Przedmieściu ma wszystkie znamiona „modlitewnej rewolucji” i że jest to dopiero początek tej „rewolucji”. Zauważył to chyba pierwszy ks. Jerzy Garda, który 16 września, w dniu usunięcia Krzyża Smoleńskiego, powiedział w wywiadzie dla naszej strony internetowej: „Ci, którzy usunęli Krzyż powiedzieli, że będą teraz mieli spokój. To samo powiedzieli faryzeusze po śmierci Chrystusa. A to był dopiero początek. Teraz, gdy aresztowano Krzyż Chrystusowy omodlony przez tysiące, też jest dopiero początek”.

Rewolucje różańcowe w Austrii i na Filipinach

Takie „rewolucje” miały kilkakrotnie miejsce na świecie. Najbardziej znane to „rewolucje różańcowe” w Austrii i na Filipinach.

„Rewolucję” w Austrii zainicjował ojciec Petrus Pavlicek, franciszkanin. Nazwał ją „Pokutną krucjatą różańcową o pokój dla świata”. Krucjata zaczęła swą działalność w Wiedniu w 1947 r., zaś w dwa lata później została oficjalnie zatwierdzona przez Austriacką Konferencję Biskupów. Wspólnota stawia sobie trzy cele: będzie się modlić i pokutować w imieniu tych wszystkich, którzy zapomnieli o Bogu, będzie błagać niebo o pokój na świecie, będzie prosić o wolność dla Austrii. W 1954 r. Krucjata liczyła 500 000 członków. Modlono się w domach, w kościołach, na ulicach, wszędzie. 13 kwietnia 1954 r., w Dzień Fatimski, Rosja Sowiecka podpisała nagle, bez racjonalnych przyczyn umowę z Austrią i wojska sowieckie opuściły ten kraj. Austria stała się wolnym państwem.

„Rewolucja różańcowa” na Filipinach¹ miała miejsce w 1986 r. „22 lutego 1986 r. na Filipinach wybu-



Znicze zapalane przed Pałacem Prezydenckim przez osoby oddające hołd poległym w katastrofie samolotu Tu-154 M 101 pod Smoleńskiem 10 kwietnia 2010 r., w której zginął Prezydent RP z żoną i 94 towarzyszące im osoby, w tym dowódcy wszystkich sił zbrojnych Wojska Polskiego. Wszyscy oni chcieli oddać hołd ofiarom zbrodni katyńskiej w 1940 r.

Sprzysięgły się przeciwko nim wielkie, różne, siły. Za ich przyczyną Krakowskie Przedmieście przed Pałacem Prezydenckim stało się miejscem nieustannej całonocnej modlitwy. Wielu ludzi z Warszawy, spod Warszawy, ale i z całej Polski, zaczęło im towarzyszyć w modlitwie, dochodzić, na kwadrans, na godzinę, na dwie godziny, na jeden dzień, na jedną noc, sporadycznie lub systematycznie. Wielu ludzi zaczęło przychodzić codziennie na

duszpasterską opieką. Trzech kapłanów zaczęło to robić systematycznie stając się, chcąc nie chcąc, duszpasterzami Obrońców Krzyża. Byli to: kapłan diecezjalny ks. Stanisław Małkowski; salezjanin ks. Jacek Bałemba obecny pod Krzyżem codziennie za wiedzą i akceptacją swoich przełożonych; podległy biskupowi w RPA misjonarz z RPA, ks. Jerzy Garda, który, schorowany, przybył do Polski na leczenie sanatoryjne i jak na razie odnalazł „sanatorium pod

¹ Zobacz: artykuł Alaina Pilote’a „Kardynał Jaime Sin i cud Rewolucji Różańcowej”, MICHAEL nr 34, październik-grudzień 2005 (przyp. red.).

chła rewolucja. Rządzący krajem od 14 lat dyktator Ferdynad Marcos, bezwzględnie tępiący wszelkie działania zagrażające jego władzy, polecił aresztować ministra obrony gen. Juana Ponce Enrile i kilka osób z jego otoczenia. Na wieść o tym generał wraz z dowódcą sił zbrojnych gen. Ramosem i 300 osobową grupą żołnierzy zabarykadowali się w koszarach leżących przy manilskiej Alei Objawienia się Świętych (EDSA). Wojskowi, pragnąc uniknąć rozlewu krwi, zwrócili się o pomoc do cieszącego się wielkim społecznym szacunkiem ks. kard. Jaime L. Sina. Kardynał porozmawiał z nimi, a potem udał się do swojej kaplicy. Po półtoragodzinnej modlitwie wyszedł i wygłosił rozpowszechnione przez radio orędzie do Filipińczyków. Wezwał wiernych, by wzięli różańce, wyszli na Aleję EDSA i utworzyli żywy kordon, oddzielający zabarykadowanych rebeliantów od zbliżających się do nich wojsk żołnierzy wiernych dyktatorowi. Apelu kardynała posłuchało 2 miliony osób. Ludzie wyszli na główną arterię Manili i przebywali na niej przez 4 dni, uczestnicząc w wielkim narodowym nabożeństwie różańcowym. Biedni i bogaci Filipińczycy modlili się, śpiewali maryjne pieśni, brali udział w odprawianych przy polowych ołtarzach Mszach św. Zakonnice z trzech klasztorów kontemplacyjnych przez cztery dni trwały na modlitwie i pościły. Najtrudniejsze, pełne nienawiści i strachu były pierwsze dni, kiedy naprzeciw tłumy dyktator wysłał armię złożoną z 25 czołgów i 6 tysięcy żołnierzy. Ludzie uklękli wówczas przed nadciągającym wojskiem, podnieśli w górę trzymane w dłoniach różańce i zaczęli się modlić. Czołgi zbliżyły się, próbując wjechać w tłum, i nagle zatrzymały się, a żołnierze zamiast zaatakować, przyłączyli się do modlitwy. (...) Widząc fiasko działań pacyfikacyjnych, wściekły dyktator nakazał rozpędzić tłum za pomocą pocisków z gazem. Pojemniki wrzucano w tłum, ale wtedy wiatr zmienił nagle kierunek i ci, którzy je wrzucali, sami zmuszeni zostali do ucieczki. Marcos polecił następnie ostrzelać



koszary z moździerzami. Morderczego rozkazu nie wykonano, bo nie znaleziono „odpowiedniego celu”, a co więcej, żołnierze nie chcieli strzelać, żeby nie pozabijać cywilów. Kiedy cel wreszcie odnaleziono, odpalone pociski okazały się być niewypałami. Także wysłane do boju załogi śmigłowców przyłączyły się do buntowników. Marcos zrozumiał wreszcie, że nie ma szans wygrać ze zbuntowanym narodem i nie ma już czego szukać na Filipinach. 25 lutego uciekł z kraju. Nowym prezydentem wybrana została Corazon Aquino, wdowa po zgładzonym przez dyktatora polityku Benigno Aquino. Bezkrwawa rewolucja uznana została za cud” (cytat za: <http://24l.eu/ap>).

Obudź się Polsko!

Czy wydarzenia na Krakowskim Przedmieściu są początkiem faktycznej „rewolucji modlitwowej” pokaże czas. Wszystko wskazuje jednak na to, że tak jest, a ostateczny efekt będzie wiązał się oczywiście z reakcją i zachowaniem Polaków. Jeden transparent jest obecny na Krakowskim Przedmieściu od kiedy tylko pamiętam. Napisane jest na nim: „Obudź się Polsko”. Czy Polska będzie się teraz budzić?

Jestem głęboko przekonany, że wydarzenia od 10 kwietnia ujawniają wolę Bożą. Bóg wzywa nas do „rewolucji modlitwowej”, pragnie byśmy zmienili oblicze Polski. Czy

zdamy ten egzamin zależy od nas.

Wiemy jak ma wyglądać nasza walka o Polskę i wiemy, że taka walka może być skuteczna, aż do zwycięstwa. Wiemy, że potrzebna nam jest Nowa Konfederacja Barska i powinniśmy wiedzieć, że będzie ona, jeśli ma mieć sens i ma doprowadzić do zwycięstwa, modlitwona.

Nie dziś, to jutro musimy wyjść z różańcami na ulice polskich miast i zwyciężyć zło modlitwą, odwagą, determinacją, świadectwem wiary i polskości i tą modlitwą zbudować fundamenty Polski, która będzie Polską w pełni i do końca, Polską, która ze swojej istoty jest Królestwem Matki Bożej. Nie widać innej drogi. Nie ma innej drogi.

Polacy, odważcie się być sobą!
Obudź się Polsko!

Jeśli się nie obudzisz z różańcem w rękę, jeśli nie pokażesz swojej duchowej siły i swojej determinacji, wiary i nadziei, swojej miłości i wierności, na wiele lat czeka nas wielka, w tym ta najstraszniejsza – intelektualna, moralna i duchowa niewola. ✝

Stanisław Krajski

Książka „W obronie Krzyża” pod redakcją Stanisława Krajskiego, przedstawiająca wydarzenia pod Pałacem Prezydenckim na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie w dniach 10 kwietnia – 1 listopada 2010 r., ukazała się w Wydawnictwie św. Tomasza z Akwinu w 2010 r.

Potęga łez

O, łzy błogosławione, niech wam będzie chwała,
Źródło świętej radości! Krynico wspaniała!
Jesteście potężniejsze niż szatan, któremu
Wydzieracie ofiary z gehenny haremu.
Silniejsze wy niż piekło, którego kajdany
Kruszycie na grzesznikach i leczycie rany
W duszach przez grzech zadane. Tylko wy jedynie
Zamieniacie w rajski ogród jałowe pustynie;
Wyrok sprawiedliwości w miłosierdzie Boże:
Komu Sędzia odmówi, temu łza pomoże;
Wy jesteście piękniejsze w oczach skruszonego
Niż odblask nieba w oczach człowieka świętego.
W was krew Odkupiciela błyszczy jak diamenty,
Gdy nawet łzy uroni łotr – zostanie świętym.

Łzami najskuteczniejsze jest dusz ludzkich pranie,
Do czego nie są zdolne wody w oceanie.
To wy jesteście winem cieszącym aniołów
I wodą krystaliczną królewskiego stołu,
Jakiej sam Bóg zapragnął, gdy Go ból uśmiercał.
Wy jesteście tak cenne jak woda, co z serca
Przebitego spłynęła po Chrystusa zgonie.
Dzięki wam Magdaleny duch miłością płonie,
A łotr w ostatniej chwili został uświęcony,
Bo każdy, kto was pocznie, jest błogosławiony.
Nawet piekło by zgasił upadły Serafin,
Lecz ani jednej z tych łez wylać nie potrafi!
O łzy błogosławione, radości przyczyno,
Niech spod każdej powieki grzeszników popłyną.
Wnet na ziemi przeklętej po grzechu Adama
Wybieleje nad węwę pogrzechowa plama,
I gdy Chrystus powtórnie zstąpi na tę ziemię,
Z aniołami do nieba weźmie ludzkie plemię.
Do takich łez nas wzywa Matka w Objawieniach,
Bo przez nie każdy człowiek dostąpi zbawienia.

Łzy

Grzesznik wisiał nad piekłem, trzymany na nici
Życia bardziej słabego niż pajęczę sieci.
Nocą zasypiał w grzechu, nie myśląc, że może
Obudzić się w gehennie i na wieki gorzeć.

Żaden smutek proroków Zakonu Starego
Nie był w bólu podobny do smutku mojego.
Żadna ich łza nie miała cierpkości łez moich,
Bo anioł stróż na brzegu piekła z chłopcem stoi.
Jeszcze niedawno ściśle ze sobą złączeni;
Czy teraz już na zawsze wpadnie do płomieni?
Czy on nie będzie niczym więcej jak Judaszem?



Anioł Str



Stróż płacze

A przecież niebo miało być dziedzictwem naszym.

Ja, będąc jego stróżem, wiernym przyjacielem,
Na Sądzie mam być sędzią i oskarżycielem?
Szatan zwycięzcą moim, którego zgromiłem
W dniu buntu przed wiekami i upokorzyłem
Wiele razy w przeszłości, miałeży on teraz
Odnieść walne zwycięstwo na cześć Lucyfera?!

Aniołowie Stróżowie są zalani łzami,
Których co dzień widuję, jak wracają sami
Do nieba po wyroku potępionych osób.
Ich bólu z tej utraty opisać nie sposób,
Gdyż musieli szatanom oddać duszę, ciało,
Zamiast cieszyć się z nimi w niebie wieczną
chwałą.

„Pragnęliśmy ich zbawić – do siebie mówili –
A oni swym zbawieniem i niebem wzgardzili.
Spalimy poza bramą ich złamane palmy.
Zostawmy niewdzięczników z czartami, a chwalmy
Króla Sprawiedliwości tam, gdzie odrzucono
Zabiegi Miłosierdzia i Ojcowskie łono.
Sprawidliwyś jest Boże, a sądy Twe prawe
Osusz swą łaskawością nasze oczy łzawę”.

Czy przyjdzie chwila, w której ze spuszczoną
głową,

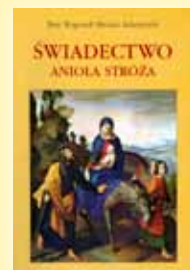
Jak jeden z tych aniołów przemówię surowo
I żałośnie: „Idź sobie teraz przewodniku,
Pozadzroszczony dawniej od braci bez liku;
Pokaż koronę twemi rękami uwiąt,
Wylicz skarby zebrane przed królewską świtą;
Wychwalaj ponad innych to dzieciątko małe,
Dla którego rządzenia wybrany zostałeś
I rób sobie na przyszłość tylko piękne plany,

Aż w końcu wraz z tamtymi wrócisz zapłakany”.

Malownicze obrazy, cudowne widoki
I wspaniałe nadzieje zapadły się w mroki;
Wszystko znikło jakby sen króla bez korony,
Tak z mych wnętrzności płakał ból nieutulony.
Wreszcie Królowa nieba tak mnie pocieszała:
„Jam także na Golgocie wiele łez wylała”.

Brat Bogumił Marian Adamczyk

Powyższe fragmenty pochodzą z nowej książki brata Bogumiła M. Adamczyka pt. „Świadeństwo Anioła Stróża” (stron 168, format A5, Wydawnictwo „Bernardinum”), która stanowi kontynuację „Dwóch katedr”. Książkę tę można nabyć w naszej redakcji w cenie \$20 / 20 zł (koszt przesyłki wliczony).



ŚWIĘCI WŚRÓD



Pacjentka w małym szpitalnym łóżku wyglądała na bardzo cierpiącą. Duży, metalowy przyrząd był przymocowany śrubami do jej głowy i szyi. Lekarstwa, które dostawała sprawiały, że jej usta były sine. Alexia Gonzalez Barros zmarła na raka kręgosłupa w wieku 14 lat.

Swoje cierpienia ofiarowała za ludzkość. Żyła w modlitwie wierna swemu motto: „**Jezu, pozwól, żebym zawsze czyniła Twoją wolę**”. Alexia powiedziała swojej matce: „**Mamusiu, proszę, bądź spokojna. Ja już się nie boję. Jestem szczęśliwa**”.

Alexia była uzdolnionym artystycznie dzieckiem, lubiła modne ubrania szyte przez jej matkę. Podobnie jak cała jej rodzina, dużo czytała. Swoje wypracowanie szkolne rozpoczęła kiedyś słowami: „**Radość życia, to pomagać innym**”. Do Rzymu wpłynął wniosek o jej beatyfikację.

Alexia Gonzalez Barros
Hiszpania 1971-1985



W Sylwestra 1979 r. Fathi Baladi jechał do Araya odwiedzić swojego szkolnego kolegę. Do domu nigdy nie powrócił. Rodzice znaleźli go leżącego w samochodzie, podziurawionego kulami, z rękami zgłębionymi na znak krzyża. Jego twarz była pogodna. Zginął w pokoju, pogodzony ze swoim tragicznym losem.

Fathi powiedział: „**Kiedy w nocy jest ci zimno, spójrz na tych, którym jest zimniej niż tobie, a poczujesz się cieplej. Jeśli jesteś głodny i spragniony, spójrz wokół na tych, którzy umierają z głodu i pragnienia, a poczujesz spokój**. Nie szukaj w życiu zamorskich przygód, bo życie jest blisko ciebie, wyciąga do ciebie ramiona, uśmiecha się, trzymając naręczce zboża i wiązankę kwiatów”.



Fathi Baladi
Liban 1961-1980

„**Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego**” (Mt 18, 3)

ÓD MŁODYCH

Annie Zelikova
Czechosłowacja 1924-1941

Zanim wydała ostatnie tchnienie, chora na gruźlicę 17-letnia Annie Zelikova, powiedziała odwiedzającym ją przyjaciółom: „**Muszę się uśmiechać aż do ostatniego oddechu. Każde uderzenie serca i uśmiech, to wszystko, co mogę teraz dać Bogu. Nie mam już nic oprócz miłości i wiary**”.

W samym środku życia możemy żyć jak w niebie, bo wszystko wokół nas jest zawsze odbiciem Boga. Im mniej świat o Nim myśli, tym bardziej musimy być blisko Niego. Niech rozbrzmiewają słowa: „Należę do Boga, należę do Nieba. Od nas zawsze zależy jakie jest nasze sąsiedztwo. Musimy je zmienić, przynajmniej tam, gdzie jesteśmy; musimy utworzyć Niebo”.



Chiara Luce Badano
Włochy 1971-1989

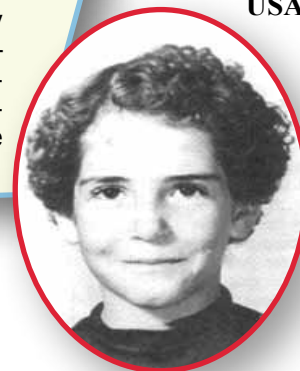


Podczas gry w tenisa Chiara Luce Badano poczuła w ramieniu ostry ból. Z początku nie zwróciła na to uwagi. Ale ponieważ ból nie ustawał, poszła do lekarza. Diagnoza brzmiała: mięsak kości – jedna z najpoważniejszych i najbardziej bolesnych form raka.

Mówiąc o kroplówce podłączonej do jej ramienia, powiedziała: „**Te krople są niczym w porównaniu z gwoździami, które przebiły ręce Jezusa**”. Każdą spadającą kroplę leku oddawała Jezusowi, mówiąc: „**To dla ciebie, Jezu**”. Kardynał Saldarini, odwiedzający ją w szpitalu, zapytał: „Twoje oczy lśnią światłem, skąd ono pochodzi?”. Chiara odpowiedziała: „Pragnę kochać Jezusa z całych moich sił”. W sobotę, 7 października o godz. 4 rano, Chiara odeszła do swojego „Małzonka”. Jej tato i mama czuwali przy jej łóżku, a wszyscy jej przyjaciele znajdowali się w sąsiednim pomieszczeniu. Panowała tam wszędzie wielka aura pokoju. „**Żegnaj i bądź szczęśliwa, bo i ja jestem szczęśliwa**” – to ostatnie słowa, które Chiara skierowała do swojej matki. Chiara (Klara) została beatyfikowana 25 września 2010 r. w Rzymie.

Przeczytawszy biografię św. Teresy z Lisieux, Charlene Richards przyniosła książkę do domu, by czytać ją swojej babci. Babcia spytała ją, czy i ona też mogłaby zostać świętą. „**Tak, jeśli będziesz się o to modlić**” – odpowiedziała Charlene. Mając 12 lat Charlene zapadła na ostrą białaczkę limfatyczną. Zmarła 13 dni po postawieniu diagnozy, w wielkich cierpieniach. Podczas tej bolesnej, acz krótkiej choroby, Charlene była zawsze pogodna i nigdy się nie skarżyła.

Charlene Richards
USA 1947-1959



Siostrę Annę Grzybowską, szarytkę, znało kilka naszych zakonnice, które do tej pory żyją. Jej rodzona siostra Brygida (zm. 26 II 1976) należała do naszego zgromadzenia SS. Zmartwychwstanek. Ostatnie lata spędziła w Wejherowie.

S. Anna odwiedzała ją i pielęgnowała. Opowiadała wiedzę o swoich nadzwyczajnych przygodach wojennych, które na prośbę naszych sióstr spisała S. M. Dorota Trybula CR, 14 II 1996 r.

Wizja piekła ŚWIADECTWO

DZIĘKI CI, MARYJO, TYŚ MNIE URATOWAŁA!

Pamiętnym wydarzeniem z czasu mojej pracy w szpitalu po drugim zajęciu Lwowa przez Rosjan była śmierć 26-letniego Franka N. Był on wielkim zbrodniarzem i przestępcą, co ujawniło się dopiero w godzinie jego śmierci. Do wybuchu wojny pracował jako woźnica w Zakładzie Nieuleczalnie Chorych. W chwili rozpoczęcia działań wojennych porzucił samowolnie dotychczasowe zajęcia i przyłączył się do bandy rabusiów. Nawrócenie jego było dziełem miłosierdzia Matki Najświętszej. Wyprosiła je codziennym odmawianiem różańca przez sześć lat siostra szarytka Zamysłowska. Była ona przełożoną Zakładu, w którym Fra-

nek pracował i z którego uciekł ku jej wielkiemu zmartwieniu.

Nawrócenie Franka

Do Szpitala na klinikę chirurgiczną przywieziono go w 1945 r. w bardzo ciężkim stanie. Miał gruźlicę płuc i ropne zapalenie opłucnej na tle gruźliczym. Leżał w klinice trzy miesiące. W tym okresie trzy razy zgłaszał się do spowiedzi

i Komunii św. Stan zdrowia Franka w trzecim miesiącu pogarszał się z dnia na dzień. 31 X 1945 r. o godz. 15, w czasie gdyśmy ścieliły łóżko i poprawiały pozycję chorego, nastąpił silny krwotok płucny. Zalane zostały krwią łóżko i podłoga, a również ja z drugą siostrą, i to od twarzy aż do stóp.

Mimo to Franek nie zakończył życia, ale zaczął krzyczeć że widzi szatanów i piekło otwarte, do którego usiłują go wciągnąć przy pomocy różnych narzędzi. Równocześnie duszę jego paliły popełnione zbrodnie. Wyznawał je teraz głośno, wołając rozpaczliwie: „Księdza!!!” i zastaniając się siostrami (które trzymał oburącz) przed atakiem złych duchów. Podkurczył nogi pod siebie i szamotał się w okropnym przerażeniu. Zachęta do ufności w Miłosierdzie Boże i poddawane akty żalu doskonałego nie uspokajały umierającego. Sytuacja stawała się rozpaczliwa. O tej porze znaleźć księdza na terenie szpitala równało się z cudem, a ks. kapelan mieszkał na plebanii [parafii] św. Antoniego, kilometr od kliniki. Proszę Franka, żeby mnie puścił, to pójde szukać księdza, a on na to: „Nie puszczę, bo mnie szatani porwą”. Podaję Frankowi różaniec i mówię: „Trzymaj, on cię też zasłoni od szatanów, a mnie puść”. Wysłałam zrozpaczoną na korytarz, i o чудо!: korytarzem idzie ksiądz karmelita z obiadem do chorego brata zakonnego. Proszę go, aby zostawił torbę na korytarzu, a sam przyszedł na salę, aby udzielić rozgrzeszenia umierają-

cemu, równocześnie podaję mu stulę i oleje święte.

Gdy kapłan wszedł do sali, piekło wraz z szatanami w tej chwili zniknęło. Franek wyciągnął podkurczone nogi i zaczął od początku litanie okropnych zbrodni, nie zapominając i o świętokradztwach, co już wszyscy obecni na sali słyszeli drugi raz. Kapłan mówi do penitenta: „Ciszej, ciszej...”, ale Franek stanowczym głosem mówi: „Żadne cicho, na Sądzie Bożym cały świat będzie wiedział, jakie zbrodnie popełniłem!” – i dalej wyrzucał z siebie to, co stanowiło jego największą mękę. Gdy skończył i otrzymał rozgrzeszenie, uspokoił się zupełnie, wyciągnął ręce jakby do kogoś na przywitanie i ostatkiem sił krzyknął: „Dzięki Ci, Maryjo, Tyś mnie uratowała!”, a złożony ręce na piersiach, skonał. Namaszczenie otrzymał już jako zmarły.

Sześciogodzinna spowiedź

Zrobiłyśmy z drugą siostrą porządek ze zwłokami, z łóżkiem i podłogą, żeby nikt więcej nie zakażał się. Umyłyśmy się same, przebrały chałaty i poszły do dalszych obowiązków, s. Cecylia na salę nr 10, a ja z powrotem na salę nr 5, gdzie oprócz Franka leżało jeszcze ośmiu ciężko chorych mężczyzn. Jakież było moje zdziwienie, gdy żaden z chorych nie leżał w łóżku, ale wszyscy pod łóżkami, z głowami nakrytymi poduszkami i materacami. Nawet chory na wyciągu, z kolanem rozbitym kulą dum-dum i ciężką raną na udzie, leżał pod łóżkiem, uwolniony ze stalowych drutów i obciążenia nogi. Kiedy zobaczyłam jego twarz, był zmieniony nie do poznania: włosy białe, a oczy [uciekające] pod powieki. Kurczowo trzymał materac na głowie i przeraźliwym głosem żądał księdza, i to natychmiast. O księdza wołali też wszyscy inni.

W tej chwili posłałam sanitariuszkę, aby na bramie głównego budynku zaznaczyła na tablicy konieczną obecność księdza na oddziale, a sama przy pomocy sanitariuszek i sanitariusza z sali operacyjnej wyciągaliśmy chorych i układali na łóżkach jak należy. Wszyscy by-



li przerażeni i czekali na księdza, jak tonący na deskę ratunku. Przyszedł ks. Woroniecki, kapelan, 15 minut po 17-tej. Ja trzymałam dyżur na korytarzu, żeby nikt nie przeskadzał ani z kolacją, ani z wizytą lekarską. O godz. 23.15 wyszedł ks. kapelan na korytarz błady i obłany potem. Zapytał, co było na tej sali, i jak długi upadł zemdłony na ziemię. Zobaczyły to dwie Rosjanki, nocne dyżurne, i przybiegły pomóc mi ratować go, a potem położyć na wózku szpitalnym, aż do dojścia do normy. Na plebanię odprowadzili księdza dwaj portierzy.

Na sali nr 5 jeden szloch. O kolacji chorzy słyszeć nie chcieli. Prosił, żeby pomóc im odprawić pokutę i razem z nimi dziękować, że oni jeszcze żyją, że się mogli spowiadać, że ich szatani nie porwali do piekła, które widzieli na sali. Całą noc spędziłam z nimi na modlitwie i na przygotowaniu do Komunii świętej.

Rano, gdy zobaczyli księdza z Panem Jezusem, płakali głośno jak dzieci. Jak miłe musiały być te łzy Zbawicielowi, którego łaska odniosła tak wielkie zwycięstwo. Śniadania nie chcieli jeść, ale płacząc dziękowali za przeżyty wczorajszy dzień. Zrobiłam, co było konieczne na tej sali i wybiegłam, żeby przygotować cały oddział do wizyty lekarskiej na godz. 8 rano.

Wizyta lekarska

Wizyta zaczęła się od sali nr 1. Przyszli profesor Karawanow, Rosjanin, i kilkunastu lekarzy narodowości polskiej, rosyjskiej i ukraińskiej. Słuchają, co mówi profesor i serdecznie odnoszą się do chorych i do mnie. Kiedy wizyta lekarska weszła do sali nr 5, profesor zmarszczył brwi, oczami obszedł całą salę, a za nim zrobili to samo inni lekarze. Po chwili przyglądania się chorym w milczeniu, mówi do mnie gniewnym głosem: „Siostrzo Anno! Tyle razy prosiłem, żebyście wszystkie zmiany, jakie robicie na oddziale, zgłaszali mi przed wizytą”. Ja na to: „Nie rozumiem, panie profesorze, o co chodzi”... „Jak to – mówi profesor – całą salę zmienić i nic nikomu nie zgłosić?”. Odpowiadam: „Panie pro-

fesorze, ani jeden chory nie jest inny niż ci, co byli wczoraj i dawniej; wszyscy ci sami”. Profesor: „Nie poznaję ani jednego chorego!”. Adiunkt, dr Liebhart, mówi mi do ucha po polsku: „Siostrzo Anno, nie rób wariata z Profesora, przecież ani jeden chory nie jest ten sam. Skądże siostra wzięła ośmiu chorych bez wiedzy lekarzy?”. Kartami temperatury i diagnozami, a także żelazami ze zdjętego wyciągu, przekonałam wszystkich o prawdzie moich słów.

Profesor zapytał, co było powodem, że wszyscy są tak zmienieni i mają białe głowy. Powiedziałam, że w związku ze śmiercią Franka odbywała się na sali jakaś piekielna scena, która wszystkich przeraziła, ale i nawróciła, dlatego pewnie są tacy inni. Bez słowa obesłali całą salę, a na korytarzu zmusili mnie prośbami do opowiedzenia tego, co było. W dużym skrócie opowiedziałam, co się działo, i że ksiądz się znalazł w nieoczekiwanej porze, i że po wyznaniu grzechów i rozgrzeszeniu Franek zaraz umarł. Na to profesor Karawanow: „Ot, to jeden z wielu dowodów, że jest Bóg i że człowiek posiada duszę nieśmiertelną”.

Po wizycie i operacjach zgłosili się do mnie trzej lekarze – dwóch Polaków i jeden Ukrainiec – z prośbą o książeczki do nabożeństwa i o zastępstwo na dzień następny w rannych czynnościach, bo mogą się spóźnić, ponieważ pójdą do spowiedzi i Komunii świętej, do której nie przystępowali od czasu złożenia matury. Na drugi dzień, gdy przyszli do pracy, byli przejęci i odmienieni, podobnie jak chorzy. Różańce i Cudowne Medaliki przyjęli z radością.

Co przeżywali chorzy?

Po południu tego dnia miałam chwilkę czasu na rozmowę z chorymi na temat wczorajszego przeżycia. Wszyscy się przyznawali, że mieli powody znalezienia się w piekle i że tylko cudem nie zostali tam porwani. Przyznali się, że całe lata nie spowia-



dali się, jeden nawet 40 lat.

Najstarszy pacjent, bez nogi (urwana przez granat), płakał z radości, że wczoraj nie wpadł do piekła, bo bardzo na nie zasłużył. Po Komunii św. bez przerwy modlił się o śmierć, żeby już nigdy więcej Pana Boga nie obrazić, ale mieć Go w sercu jak dzisiaj. Modlitwa dziadka była widocznie miła Panu Bogu i została wysłuchana – wieczorem tego dnia zasnął na wieki bez żadnej agonii. Inni chorzy na widok zmarłego dziadka z płaczem wołali, że i oni chcą dzisiaj umrzeć. Dopiero przypomnienie im o obowiązku pokuty i naprawy złego życia uspokoiło salę.

Pytałam chorych, jak wyglądał szatan. Zakryli twarze rękami, a jeden z nich, inżynier, mówił, że to niemożliwe do opisanie. Inteligencją przewyższa szatan wszystkich uczonych na świecie, a wygląd jego jest tak straszny, że lepiej ponosić wszystkie tortury na ziemi, niż wpaść w jego moc. Tak jak ludzie szatana malują, to są żarty.

Może warto zaznaczyć, że spowiedzi Franka wysłuchał karmelita, wyświęcony w owym miesiącu na kapłana. Przyjechał do Lwowa po studiach. Do szpitala z obiadem był wysłany o godz. 12, ale nie mógł od razu trafić. Przyszedł dopiero wtedy, kiedy Franek wołał: „księdza”, [tzn. ok. godz. 15]. Widocznie Matka Najświętsza tak pokierowała jego krokami. ✠

za zgodą Rycerza Niepokalanej
11/1996

Ze skopiowanych materiałów byłej strony internetowej ks. Adama Strzałkowskiego



POKŁONIĆ SIĘ KRÓLOWI

Fot. Janusz A. Lewicki

serca dotknęła prośba z Nieba. Uroczystość poświęcenia odbyła się 10 lat po intronizacji Chrystusa Króla w roku milenijnym 2000, dokonanej przez biskupa Adama Dyczkowskiego. 10 lat również trwała budowa pomnika. Autorem projektu pomnika jest miejscowy rzeźbiarz, Mirosław Patecki z Przybyszowa. Monument był dziełem całego zespołu ludzi, artystów, inżynierów, był wysiłkiem całego miasta. Współpracy i poparcia udzieliły również władze miasta Świebodzina.

Poświęcenie Monumentu odbyło się podczas uroczystej Mszy Świętej pod przewodnictwem kardynała Henryka Gulbinowicza, w dniu, w którym w Kościele obchodzone jest święto Chrystusa Króla Wszechświata. Homilię wygłosił metropolita szczecińsko-kamieński abp Andrzej Dzięga. Wcześniej w sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Świebodzinie odbyła się koronka do Miłosierdzia Bożego, potem procesja przeszła pod Pomnik. Wierni, którzy przybyli z całej Polski i z zagranicy śpiewali religijne pieśni, nieśli sztandary i transparenty. Organizatorem uroczystości była diecezja zielonogórsko-gorzowska, biskup Stefan Regmunt i Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Świebodzinie.

Pomnik Jezusa Chrystusa sięga swoją ideą do encykliki papieża Piusa XI „Quas primas”, która na zakończenie roku jubileuszowego 1925 ustanawia święto Chrystusa Króla Wszechświata.

Oto Świebodzin pokazał nam, że jest czas do przyłączenia się do dzieła Intronizacji, że my też mamy coś do zrobienia w swoich miastach. Chrystus musi stać się publiczny w mieście, na drogach, we wsiach, w urzędach, szkołach i w naszych domach. Musi zapanować nad sytuacją w kraju, nie może być zamknięty. Zaczijmy o tym myśleć. A On ze Świebodzina będzie się nam przyglądał, dodawał odwagi i Potęgą swojej Królewskiej władzy przeganiał liberalny, antychrześcijański świat z Polskiej ziemi. ✝

Jadwiga Kalinowska

Jezus Chrystus Król Wszechświata to słowa najbardziej oczywiste, a najrzadziej powtarzane.

Jezus Chrystus jest najważniejszy dla każdego człowieka na ziemi, jest Drogą, jest Życiem, jest Prawdą, jest Królem Wszechświata, jest Królem Polski, jest Zbawicielem. Takie hasła, takie słowa powinny być widoczne w naszych miastach, wsiach, przy drogach, w miejscach publicznych i w prywatnych.

Polska jest krajem Maryjnym i Ona (Maryja) wybiera niektórych z nas do szczególnych zadań. Ona zawsze wskazuje nam na Swojego Syna. Wybrała pewnego księdza proboszcza, aby przypominał te wszystkie pojęcia w przestrzeni publicznej, w przestrzeni ludzkiej drogi, po której się przemierzamy, jadąc samochodem, idąc pieszo, idąc przez nasze życie pielgrzyma od urodzenia aż do śmierci.

To dzieło, to szczególne zadanie

– to Pomnik Chrystusa Króla, który stanął w Polsce w 2010 r., w Świebodzinie, koło Zielonej Góry. Stanął nagle, stanął w całej swojej Królewskiej powadze, łagodnej wyniosłości i pięknie. Stanął z otwartymi ramionami dla nas wszystkich. W jasnej białości szat, z koroną Królewską na głowie, najwyższy na całym świecie. Wysokość postaci ma 33 metry (długość życia Jezusa) i 3 metry (lata nauczania) – wysokość korony. W otwartej przestrzeni widoczny z dalekiej perspektywy, nieopodal parafii Miłosierdzia Bożego.

To są plany Boże. Króluj nam Chryste zawsze i wszędzie. Króluj nam w Polsce. Bądź naszym Królem.

21 listopada 2010 r., w Święto Chrystusa Króla odbyło się uroczyste poświęcenie i odsłonięcie pomnika. Pomysłodawcą pomnika był ks. prałat Sylwester Zawadzki, proboszcz parafii Miłosierdzia Bożego. To jego

Obleżenie Jerycha



PIELGRZYMI ŚW. MICHAŁA

20-27 marca 2011 / 24 godz.

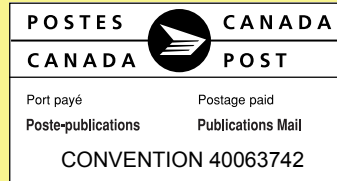
1101 Principale St.

Rougemont QC, Kanada

Tel.: 450.460.2209

redakcja@michael.org.pl

MICHAEL Journal
1101 Principale St
Rougemont QC, J0L 1M0
Canada



BEATYFIKACJA JANA PAWŁA II

1 maja 2011 r. w Rzymie

Wymodlone przez Polaków i oczekiwane przez wiernych z całego świata zakończenie procesu beatyfikacyjnego wielkiego Papieża z Polski nastąpiło 14 stycznia 2011 r. Wtedy papież Benedykt XVI, następca Jana Pawła II, podpisał dekret o uznaniu cudu za wstawnictwem polskiego Papieża i zamknął proces beatyfikacyjny. Ogłosił też datę uroczystości beatyfikacyjnych, którym będzie przewodniczył. Ceremonia odbędzie się przed Bazyliką św. Piotra na Watykanie w Niedzielę Bożego Miłosierdzia, która w tym roku przypada 1 maja. Spodziewanych jest dwa miliony pielgrzymów z całego świata.

Już w czasie pogrzebu Jana Pawła II wierni trzymali transparenty z napisem „Santo subito” (Święty natychmiast). Papież Benedykt XVI miesiąc później ogłosił odstępstwo od wymaganego przez prawo kościelne okresu oczekiwania pięciu lat od śmierci na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego.

W ostatnim wywiadzie, jakiego Benedykt XVI udzielił niemieckiemu dziennikarzowi Peterowi Seewaldowi pt. „Światłość świata”, Seewald mówi w pewnej chwili, że Benedyktowi XVI udało się to, czego „po takim olbrzymie jak Wojtyła nikt nie uważał za możliwe, a mianowicie: płynna zmiana pontyfikatu”. Papież odpowiada na to: „To był oczywiście dar. Pomógł powszechnie znany fakt, że Jan Paweł II darzył mnie sympatią, że istniało pomiędzy nami głębokie porozumienie. A także to, że ja traktuję siebie jako jego dłużnika, który próbuje swoją skromną postawą kontynuować to, co czynił wielki Jan Paweł II”.

Wyniesienie na ołtarze Jana Pawła II jest dla Polaków wielkim zobowiązaniem i szansą do nawrócenia, do powrotu do Jego dzieł, poezji, dramatów, dokumentów papieskich, jakich był autorem, do Jego głosu, do nagrań homilii, do całego Jego nauczania. Do tego, żeby Bóg zawsze był na pierwszym miejscu w naszym życiu, tak jak całym swoim życiem zaświadczył o tym Karol Wojtyła – papież Jan Paweł II.

Modlitwa do Pani Jasnogórskiej

Pani Jasnogórska! Matko mojego Narodu!

Dziś pragnę Ci w sposób szczególny polecić i zawieźć całą młodzież polską.

Pozwól, że naprzód przypomnę własną młodość, która – w swej części najbardziej decydującej – była

trudna. Był to czas wojny i okupacji: wielka próba całego narodu. Wielka próba młodzieży. Był to równocześnie czas afirmacji największych wartości – ileż razy na miarę heroizmu! Ileż razy – za cenę życia!

Dziś polecam Ci, o Matko, i zawierzam współczesne młode pokolenie. Ten „młody las”, który wyrósł pośród starszego lasu: młody las serc i sumień.

Spraw, aby te serca i te sumienia były zdrowe. Aby niósły w sobie to całe dziedzictwo, któremu na imię „Polska”: dziedzictwo prawd i wartości; równocześnie dziedzictwo trudów i ofiar.

Niech to dziedzictwo w nich będzie żywe i niezachwiane.

Niechaj umieją łączyć w sobie odwagę i rozwagę. Nieodzowna jest bowiem odwaga, aby być prawdziwie rozważnym – i nieodzowna jest rozwaga, aby być prawdziwie odważnym.

Być odważnym – to znaczy: myśleć o przyszłości i brać za nią odpowiedzialność.

Polecam Ci i zawierzam, o Matko, ludzi młodych! Niech nigdy nie zwątpią o przyszłości! Niech pamiętają, że przyszłość jest człowiekowi także zadana. Jest mu zadana w nim samym!

O Pani Jasnogórska! Jakże Cię błagam o przyszłość mojej Ojczyzny, o tę przyszłość, która zadana nam jest w każdym człowieku, a nade wszystko w młodym pokoleniu!

Oby zrozumie-
li! Oby podjęli! Oby
spełnili! Oby im nie
utrudniano lecz po-
magano!

Amen

Jan Paweł II

Rzym, 26 maja
1982 r.

